

**ALEKSANDER
TEODOR
LACKI**

POBOŻNE PRAGNIENIA

**BIBLIOTEKA
PISARZY
STAROPOLSKICH**

zespół redakcyjny

Adam Karpiński (przewodniczący)

Krzysztof Mrowcewicz

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

9
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”**

Biblio
oteka
Disarzy
Staropolskich

ALEKSANDER
TEODOR
LACKI

POBOŻNE PRAGNIENIA

WYDAŁ
KRZYSZTOF MROWCEWICZ

IBL Instytut
Badań
Literackich
Wydawnictwo 1997 Warszawa



PRO
CULTURA
LITERARIA

Redakcja

Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta

Krystyna Petryk

Projekt okładki

Małgorzata Żarska

Opracowanie typograficzne

Adam Rysiewicz

Skład i łamanie

Wydawnictwo IBL / Helena Dziurnikowska

Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych

© Copyright by Krzysztof Mrowcewicz, 1997

© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 1997

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 1997

Druk i oprawa

Wrocławska Drukarnia Naukowa

ISBN 83-85605-99-1

WPROWADZENIE DO LEKTURY



Aleksander Teodor Lacki należy do zapomnianych poetów epoki Baroku. Nie notuje go *Nowy Korbut*, a w świetnej syntezie literatury XVII stulecia Czesława Hernasa można przeczytać o nim zaledwie jedno zdanie¹. Być może słusznie. Nie był bowiem Lacki wielkim artystą słowa, choć nie szczędził mu pochwał sam Wespazjan Kochowski, zestawiając go śmiało ze Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim:

A z Lubomirskim Lacki sobie wszędzie
W wierszów pisaniu równi i w urzędzie.²

Można jednak sądzić, że dla Kochowskiego ważniejszy był drugi człon tego porównania, a więc urząd. Lacki był bowiem marszałkiem nadwornym Wielkiego Księstwa Litewskiego, a Lubomirski piastował podobną godność w Koronie. Nie da się zatem wykluczyć, że pochwały Kochowskiego są po prostu klienckimi ukłonami w stosunku do bogatego i ustosunkowanego patrona.

Wywodząca się z Moskwy³ rodzina Lackich miała zresztą od dawna spore ambicje intelektualne. Dziad poety, Teodor Lacki (zm. 1616), to

¹ Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976 (wyd. 2), s. 331: „W wieku XVII zdobył sobie czytelników jezuita Hermann Hugo, autor cyklu »Pia desideria« (1624), tłumaczonego w Polsce dwukrotnie. **Przekład Teodora Lackiego drukowany był parokrotnie (z miedziorytami i bez miedziorytów) od r. 1673** [podkreślenie – K.M.]”. Więcej informacji na temat Lackiego znaleźć można w pracach Janusza Pelca: *Obraz – Słowo – Znak*, Wrocław 1973, s. 7, 159, 165, 175-176, 180, 192, 248; oraz *Barok – epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993, s. 204, 259.

² W. Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 281.

³ Por. np. na ten temat: K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, z dopełnieniami I. Krasickiego i J. Lelewela, t. VI, Lipsk 1841, s. 2-3; A. Boniecki, *Herbarz polski*,

postać niezwykle ciekawa i barwna. Przez kilka lat podróżował po Europie (Włochy, Francja, Niemcy, Niderlandy, Malta), podejmując zapewne różne studia. Wiemy, że szczególnie interesował się alchemią, zasłynął bowiem ze współpracy z najbardziej znanym alchemikiem polskim, Michałem Sędziwojem, z którym prowadził wspólne doświadczenia. W swoim traktacie *Operatie elixiris philosophici* (1586) Sędziwój zanotował:

Przeprowadziłem później z panem Teodorem Lackim w Rzymie następny proces [...]. Pan Lacki uczynił to wszystko najpierw w Bolonii, pomnożył ową uncję preparatu [...] i wykonał nią transmutację miedzi w najlepsze srebro.³

Zainteresowania uczonego łączył jednak Teodor Lacki z awanturnicz-
nym temperamentem, którym mógł zaimponować nawet południow-
com. W Wenecji, niczym sienkiewiczowski Ursus, skręcił kark oszalałe-
mu bykowi⁵. Jako żołnierz błysnął niezwykłą odwagą w bitwie pod
Kircholmem (1605), gdzie poprowadził do decydującego uderzenia 200
husarzy. Z Włoch przywiózł sobie żonę, Izabelę Bonarelli de Rovere⁶.

Jego syn, Jan Alfons (zm. 1646), wychowanek jezuickiego kolegium
i student padewskiego uniwersytetu (wpis w 1612 r.)⁷, osiągnął godno-
ści senatorskie. Był bowiem kasztelanem mińskim i żmudzkiem. Szczyt
jego politycznej kariery to powołanie na stanowisko starosty generalne-
go żmudzkiego (1643). Dzielny żołnierz (uczestnik kampanii chocim-
skiej, 1621, oraz wojen o Inflanty) i gorliwy katolik (który – jak pod-
kreślają herbarze – nawrócił swoją żonę, Joannę Talwoszównę)⁸, miał
także kontakty z poetami. Najprawdopodobniej jemu przypisał Daniel
Naborowski swój poemat o soli. Lacki na sejmie roku 1627 był bowiem
członkiem komisji, mającej zapewnić Litwie dostawy soli z Korony⁹:

t. XIII, Warszawa 1909, s. 318. Autorzy wywodzą rodzinę Lackich od Zachara Iwanowicza Koszki, którego wnuk, Iwan, osiadł w Polsce.

³ M. Sędziwój, *Traktat o kamieniu filozoficznym*, przeł. i oprac. R. Bugaj, Warszawa 1971, s. 106-108.

⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, s. 2-3.

⁶ Por. S. Herbst, „Lacki Teodor”, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, s. 407-408.

⁷ *Archiwum Nacji Polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592-1745)*, oprac. H. Barycz, t. I, Wrocław 1971, s. 48.

⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, s. 3.

⁹ Por. J. Serebryka, „Lacki Jan Alfons”, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, s. 406-407; oraz tenże, *Konflikt między Koroną a Litwą w 1627 roku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia” 6 (1968), s. 131, 134, 136.

Sól za sól Tobie daję, mości kasztelanie,
na większe mnie podarki chudego nie stanie.¹⁰

Najstarszy syn Jana Alfonsa, Aleksander Teodor, urodził się zapewne między rokiem 1614 a 1618¹¹. Wzorem ojca kształcił się w Padwie, gdzie trafił wraz z bratem, Samuelem Janem, na przełomie 1638 i 1639 r.¹² Nie dana mu była błyskotliwa kariera polityczna, choć piastował godności ciwuna birżańskiego, podstolego litewskiego i marszałka nadwornego litewskiego (od 1654 r.)¹³. Dwukrotnie żonaty (z Anną Pacówną oraz Katarzyną Komorowską, wdową po Piotrze Samuelu Grudzińskim), prowadził spokojne ziemiańskie życie. Z marszałkostwa zrezygnował w roku 1683 i zapewne wkrótce potem zmarł¹⁴.

Poezją Aleksander Teodor Lacki bawił się, traktując ją – wzorem innych pisarzy epoki – jako „niepróżnujące próżnowanie”. Dobrze to ujął (jeśli odrzucimy panegiryczną przesadę w tytule), wspomniany już, Wespazjan Kochowski w epigramacie *Ex utroque Caesar*:

Laska w twym ręku dla rządu, pióro dla zabawy –
Przyznać trzeba z obojga, iżeś cesarz prawy.¹⁵

Do druku Lacki oddał tylko *Pobożne pragnienia*, zapewne skazując inne swoje wiersze na „kabinetu i rękopisu wczasy”¹⁶.

¹⁰ Wydrukowałem ten tekst na podstawie rękopisu nr 1273 ze zbiorów Biblioteki PAN w Krakowie, błędnie rozszyfrowując adresata jako Janusza Radziwiłła; por. *Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku. Wysoki umysł w dolnych rzeczach zawikłany*, oprac. K. Mrowcewicz, Warszawa 1993, s. 98-99 oraz 242-243.

¹¹ Ślub Jana Alfonsa Lackiego z Joanną Talwoszówną nastąpił w roku 1613 (o czym świadczy dziełko księdza Sebastiana Kolczyńskiego *Upominki na wesele Jana Alfonsa Lackiego, dworzanina pokojowego JKM i Anny Talwoszówny, starościanki dynemborskiej*, Wilno 1613). Aleksander Teodor był najstarszym synem tej pary. W roku 1638 zapisał się wraz z młodszym bratem w poczet studentów Uniwersytetu Padewskiego; miał wówczas zapewne około 20 lat.

¹² *Archiwum Nacji Polskiej*, s. 96.

¹³ Data 1634 podana przez Seredykę w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. XV, s. 407) wydaje się pomyłką; Lacki miałby wówczas najwyżej 20 lat!

¹⁴ Po roku 1683 (tę datę podaje A. Boniecki, *Herbarz polski*, s. 318) nie udało się znaleźć żadnych informacji na jego temat.

¹⁵ W. Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie*, s. 114. Na ten epigramat zwrócił uwagę Bogusław Pfeiffer, „*Pobożne pragnienia*” Aleksandra Teodora Lackiego – pierwszy polski przekład utworu emblematycznego Hermana Hugona „*Pia desideria*”, „*Ze Skarbcza Kultury*” 35 (1987), 44, s. 16.

¹⁶ Jest to słynna formuła Jana Andrzeja Morsztyna z wiersza *Do swoich książek*; zob. J.A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. 6-7.

Ostatnio dwaj badacze zajęli się wrocławską sylwą ze zbiorów *Osso-lineum* (nr 336/II), w której znajduje się kilka tekstów Lackiego. Jacek Sokolski opublikował znany już historykom literatury wiersz *Pochwała lata*¹⁷, Bogusław Pfeiffer przedrukował zaś utwór *Węzeł lniiany w znaku Strzelca...*, uważając go za tekst „nigdzie nie wspomniany do tej pory”¹⁸. Jest to jednak wiersz wiązany od 30 lat z nazwiskiem Daniela Naborowskiego¹⁹. W świetle nowo odkrytych kontaktów tego poety z rodziną Lackich, ostateczna atrybucja *Węzła* powinna być poprzedzona szczegółowymi studiami²⁰.

Pobożne pragnienia są przekładem zbioru emblematów belgijskiego jezuita, Hermana Hugona (1588-1629). Był to pisarz łaciński, erudyta, blisko związany z Ambrozym Spinolą (1569-1630), znakomitym wędzem hiszpańskim, który odznaczył się w czasie wojen w Niderlandach. Pierwsze wydanie *Pia desideria* ukazało się w Antwerpii w roku 1624 z 46 miedziorytami Boetiusa a Bolswert. Wkrótce pojawiły się wznowienia oraz liczne przekłady²¹. Do roku 1757 dzieło Hugona było drukowane 42 razy!²² W Polsce przekład Lackiego ukazywał się sześciokrotnie (1673, 1697, 1737, 1744 – dwie edycje, 1774). Poza tym istniało także anonimowe tłumaczenie rękopiśmienne²³ oraz dwukrotnie wydawana wersja Jana Kościeszki Żaby (1754 i po 1754). Można więc bez przesady stwierdzić, że była to najpopularniejsza książka emblematyczna w barokowej Europie. Czemu zawdzięczała takie powodzenie?

Dzieło Hugona przedstawia drogę duszy do Boga. Odbywa się ona w trzech etapach: oczyszczającej pokuty („Jęczenia dusze pokutującej”), świętych pragnień („Żądze dusze świętej”) i miłostnego zjednoczenia z Bogiem („Wzdychania dusze kochającej”). Miłosny język *Pieśni*

¹⁷ J. Sokolski, „*Pochwała lata*” Aleksandra Teodora Lackiego, „*Ze Skarbca Kultury*” 32 (1984), 40, s. 13-20.

¹⁸ B. Pfeiffer, „*Pobożne pragnienia*” Aleksandra Teodora Lackiego, s. 23.

¹⁹ Zob. D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961, s. 67-68 oraz 206; wydawca opublikował ten tekst na podstawie rękopisu ze zbiorów AGAD, Archiwum Potockich nr 124.

²⁰ Bliżej piszę na ten temat w artykule *Poeta – serwitör, klient czy sługa* (w druku).

²¹ Janusz Pelc zwraca uwagę, że *Pia desideria* przeniknęły nawet na prawosławną Ruś; por. *Obraz – Słowo – Znak*, s. 165.

²² Por. P. Buchwald-Pelcowa, *Związki polskich książek emblematycznych z emblematyką niderlandzką*, „*Rocznik Historii Sztuki*” 15 (1985), s. 221; B. Pfeiffer, „*Pobożne pragnienia*” Aleksandra Teodora Lackiego, s. 15.

²³ Chodzi o rękopis nr 97 z Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu; por. J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, s. 204. Nad tekstem tego przekładu pracuje Stanisław Szczęsny.

nad pieśniami służy do opisania tajemniczych, paradoksalnych „gier miłosnych”, które prowadzą ze sobą: Oblubieniec-Chrystus i Oblubienica-dusza. Dusza grzeszy – Oblubieniec gniewa się; dusza pragnie miłości – Oblubieniec ucieka przed nią; dusza łączy się z Ukochanym, ale uwikłana w materialną powłokę nie może znieść rozkoszy i tęskni za śmiercią oraz splendorem niebiańskich pałaców.

Tematem cyklu Hugona jest więc miłość, rozumiana po Augustyńsku, jako uniwersalna siła ciężenia, w naturalny sposób kierująca duszę do Boga. Ale miłość, która jest sensem naszej egzystencji („Miłość jest własny bieg bycia naszego” – jak pisał Mikołaj Sęp Szarzyński), podlega w materialnym świecie różnym zaburzeniom. Jesteśmy w swojej miłości bezbronni: musimy kochać, Kochamy więc to, co jest nam znane – rzeczy zmysłowe.

Ale z żywiołów utworzone ciało,
To chwalać, co zna początku równego,
Zawodzi duszę, której wszystko mało,²⁴

powinniśmy zaś kochać Boga, którego próżno szukać w świecie. Człowiek jest więc rozdarty między dwie miłości. W sztuce i literaturze Baroku ten konflikt przedstawiano jako walkę dwóch Amorów: Bożego i Ziemskiego, zwanego też Kupidynem²⁵.

Zmagania dwóch miłości można uznać za jeden z najważniejszych problemów epoki, w której fascynacji zmysłowym światem towarzyszyło wciąż przekonanie, że to, co materialne, jest tylko olśniewającą, zgubną, wodzącą na pokuszenie iluzją. Renesansowa synteza urody świata i Bożego piękna, którą w literaturze polskiej znamy choćby z *Hymnu* Jana Kochanowskiego, jest już nieaktualna. Barok żąda dramatycznego wyboru: albo Bóg, albo świat.

Pia desideria rozwiązują ten dylemat zgodnie z metodą jezuicką. Wedle zasady sformułowanej w *Fundamencie do Ćwiczeń duchownych* św. Ignacego Loyoli, żadna rzecz nie jest sama w sobie ani dobra, ani zła. Wszystko zależy od tego, w jakim celu ją wykorzystamy²⁶. Nawet zmysły, które prowadzą często do grzechu, można zneutralizować i „umartwić”, nadając im sens duchowy.

²⁴ M. Sęp Szarzyński, *Rytmy albo wiersze polskie*, VI. *Sonet V*, w. 9-12, [cyt. za:] tenże, *Poezje*, wstęp i oprac. J. Gruchała, Kraków 1997, s. 73 („Biblioteka Polska”).

²⁵ Por. na ten temat J. Pelc, *Obraz – Słowo – Znak*, s. 162-182.

²⁶ Zob. I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, 23, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. II, Kraków 1969, s. 105-106.

Najważniejszym pojęciem dla tej doktryny było „zastosowanie”, czyli *applicatio* lub *accomodatio*²⁷. W budującym celu (tzn. dla zbawienia duszy) należy wykorzystać także słabości człowieka, w tym jego zamiłowanie do rzeczy zmysłowych. Wystarczy tylko „przełożyć” miłość doczesną na miłość świętą, stosując niemal ten sam język dla opisu doświadczeń zarówno cielesnych, jak i duchowych. Amor Boży wydziera więc Kupidynowi jego lutnię i „słodkie pieśni”. Jak mawiał św. Ignacy:

Trzeba jednej skłonności przeciwstawić inną skłonność, nawykowi – inny nawyk, podobnie jak jeden klin wybija się innym klinem.²⁸

W myśl starożytnej zasady medycznej – *similia similibus curantur* – miłość leczono więc miłością, a miejsce kochanki i kochanka zajmowali Oblubieniec i Oblubienica.

„Zastosowaniu” podlegało też dziedzictwo pogańskiej kultury starożytnej. Jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski był autorem obszernego traktatu *Dii gentium*, który można uznać za „aplikację” klasycznej mitologii do celów chrześcijańskich²⁹. W *Pobożnych pragnieniach* erudycja klasyczna odgrywa bardzo ważną rolę. Każdy moment w miłosnych zmaganiach Oblubieńców jest ilustrowany licznymi przykładami z mitologii i historii starożytnej. Pogańskie opowieści uzyskują w ten sposób nowy, chrześcijański cel i mogą służyć zbawieniu duszy; uczony czytelnik może zaś bawić się w „deszyfrowanie” skomplikowanych peryfraz i subtelnych aluzji ukrytych w tekście.

Na popularność dzieła Hugona wpłynęła też jego forma. *Pia desideria* są obszernym zbiorem emblematów, gatunku szczególnie popularnego w XVII stuleciu. Emblemat składał się z trzech elementów: krótkiego napisu (zwykle był to cytat bądź z poezji starożytnej, bądź z Pisma Świętego), zwanego też inskrypcją; alegorycznego obrazu oraz wiersza – subskrypcji, nawiązującego zarówno do napisu, jak i do ryciny³⁰.

²⁷ Bliżej na ten temat K. Mrowcewicz, [wstęp do:] *Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku*, s. 7-43; oraz tenże, *Polska poezja medytacyjna XVI stulecia – od Dantyszka do Grabowieckiego*, [w:] *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*, red. S. Niewiadomski, J. Pelc, Lublin 1994, s. 333-363 („Religijne Tradycje Literatury Polskiej”, 4).

²⁸ I. Loyola, *Pisma wybrane*, t. I, Kraków 1968, s. 591.

²⁹ O roli *applicatio* u Sarbiewskiego pisała Krystyna Stawecka, nie wiązała jednak tego pojęcia z doktryną jezuicką; por. [wstęp do:] M.K. Sarbiewski, *Dii gentium. Bogowie pogan*, wstęp, oprac. i przekł. K. Stawecka, przyg. wyd. S. Skimina, M. Skimina, Wrocław 1972, s. 18 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, B, 20).

³⁰ Na temat kształtu emblematu por. J. Pelc, *Obraz – Słowo – Znak*, s. 20-27. Różne teorie emblematu przedstawia Anna Kozak (w recenzji książki J. Pelca), *Uwagi na marginesie badań nad emblematyką*, „Biuletyn Historii Sztuki” 38 (1976), 4, s. 356-361.

Emblemat łączył więc obraz i słowo, skłaniał do zmysłowych opisów, ale zarazem prowadził do intelektualnych analiz sekretnych treści i ukrytych związków zaszyfrowanych w starożytnych (zwykle) sentencjach i obrazowych symbolach. Bliski był metafizycznemu dowcipowi, owej *discordia concors*, o której pisał Sarbiewski oraz osiemnastowieczny pisarz i erudyta, Samuel Johnson³¹. Sprzyjał „sprzęganiu gwałtem [...] dziedzin natury i sztuki w poszukiwaniu ilustracji porównań i aluzji”³². Emblemat był wreszcie bliski nastrojom epoki, w której dominowała zmetodyzowana duchowość jezuicka. Można wręcz mówić o swoistej kulturze medytacji w Europie XVII stulecia, którą zapoczątkowało, wspomniane już, sławne dzieło św. Ignacego Loyoli *Ćwiczenia duchowne*³³. Medytację określano jako „pilne i zdecydowane użycie rozumu w poszukiwaniu i poznawaniu [...] Boskiej substancji”³⁴, lub też „sprawę z Bogiem pamięci, rozumu i wolej, sił dusznych”³⁵.

Rozmyślanie miało bowiem zaangażować wszystkie duchowe władze człowieka. Pamięć dostarczała materiału do medytacji, rozum dokładnie analizował jej przedmiot, dzięki woli zaś rozmyślający podejmował pobożne postanowienia. Medytację otwierało „ustalenie miejsca” (*compositio loci*), czyli plastyczne wyobrażenie związane z tematem rozważania. Jak pisał jeden z jezuickich nauczycieli medytacji:

Może imainacja pomocą być każdemu także. Na przykład, gdy o piekle rozmyślam, wystawię sobie więzienie ciemne, straszne, ognia pełne.³⁶

Przy pomocy takiego wyobrażenia medytujący zatrudniał wyobraźnię, by nic nie mogło rozproszyć jego uwagi. Gdy medytacja nie dotyczyła konkretnej sceny z Pisma Świętego, zalecano stosowanie wyobrażeń metaforycznych; np. w rozmyślaniu o grzechu trzeba „widzieć okiem wyobraźni” i rozważyć stan duszy „jakby uwięzionej w tym

³¹ M.K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki*, przeł. i oprac. S. Skimina, Wrocław 1958, s. 11; S. Johnson, *Lives of the Most Eminent English Poets*, London [b.r.], s. 9; por. też T.S. Eliot, *Szkice literackie*, przeł. H. Pręczkowska, M. Żurowski, W. Chwalewik, Warszawa 1963, s. 360.

³² S. Johnson, loc. cit. Na związki emblematyki z poezją metafizyczną wskazywał Mario Praz, *Seicentismo e marinismo in Inghilterra: John Donne – R. Crashaw*, Firenze 1925.

³³ Blżej na ten temat K. Mrowcewicz, [wstęp do:] *Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku*, s. 17-27; por. też L. Martz, *The Poetry of Meditation*, New Haven 1954, s. 1-38.

³⁴ Cytat z dzieła jezuita, Vincenzo Bruno, [za:] L. Martz, *The Poetry of Meditation*, s. 14 [tłumaczenie – K.M.].

³⁵ L. Pontanus, *Rozmyślania o tajemnicach wiary naszej, żywocie i męce Pana Jezusowej, błogostawionej dziewicy Maryjej*, przeł. J. Węgrzynkovic, Jarosław 1621, k.)₂r.

³⁶ Tamże.

skazitelnym ciele śmiertelnym i całości złożonej z duszy i ciała, przebywającej jakby na wygnaniu, wśród dzikich zwierząt na tym padole ziemskim³⁷.

Stąd bardzo już niedaleko do rycin ilustrujących zbiór Hermana Hugona. Emblematy były zresztą gatunkiem szczególnie wdzięcznym dla sztuki medytacji. Rozmyślanie ogniskowało się bowiem wokół tekstu z Pisma Świętego³⁸, który można było umieścić w inskrypcji. Rycina angażowała wyobraźnię, podobnie jak medytacyjne „ustalenie miejsca”. Wiersz odpowiadał zaś czynnościom pamięci (erudycyjne przykłady), rozumu (analiza inskrypcji i obrazu) i woli (wzbudzenie pozytywnych uczuć, np. pokory, miłości).

Można się domyślać, że Aleksander Teodor Lacki, tak jak jego ojciec, był wychowankiem jezuickiego kolegium, gdzie nie tylko wdrożono go w sztukę medytacji, ale też nauczono składania wierszy. Ciężkie to wiersze, często niejasne i pokrętne, jednostajnie rymowane, a nieraz i „skrzypiące”, jak przysłowiowa „ruska kolaska”, by użyć formuły autora znacznie lepszych emblematów, ariańskiego poety, Zbigniewa Morsztyna³⁹. Pochwały Kochowskiego są zdecydowanie panegiryczną przesadą:

Kto *Pobożne pragnienia* tve, marszałku, czyta,
Temu się myśli dwoje podziwienie chwytą:
Pierwsze, styl wiersza twego wybornie chędogi;
Drugie, by tej nie chybić, którą piszesz, drogi.⁴⁰

Mimo to dzieło Lackiego warte jest chyba naszej uwagi, nie tylko bowiem odzwierciedla przeciętny poziom i gust literacki (niezbędny dla zrozumienia każdej epoki), ale jest także prawdziwą kopalnią symboli i motywów charakterystycznych dla sztuki i poezji XVII stulecia. Historia literatury nie może być przecież wyłącznie historią arcydzieł. Jeśli widzimy ją w ten sposób, staje się po prostu płaska i jednowymiarowa, jak obraz pozbawiony tła i światłocienia, a – jak pisał barokowy poeta:

Za nic wszystkie obrazy, za nic malowanie,
Jeżeli im ozdoby z cienia nie dostanie.⁴¹

³⁷ I. Loyola, *Pisma wybrane*, t. II, s. 112.

³⁸ Jak pisze Thomas Merton, medytacja to przede wszystkim *meditatio Scripturarum*; por. *Modlitwa kontemplacyjna*, tłum. M. Dybowski, Poznań 1988, s. 17.

³⁹ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, oprac. J. Dürr-Durski, t. I, Warszawa 1954, s. 101.

⁴⁰ W. Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie*, s. 114.

⁴¹ D. Naborowski, *Poezje*, s. 151.

Aby lepiej zrozumieć i odczuć wielkość Naborowskich, Morsztynów, Potockich czy Kochowskich, potrzebni są Laccy, Gawińscy i Jagodyńscy.

Zapraszam więc do lektury *Pobożnych pragnień*, w tajemniczy świat duchowych (ale także intelektualnych i artystycznych) doświadczeń ludzi XVII stulecia.

POBOŻNE PRAGNIENIA

TRZEMA KSIĘGAMI

Przez Wielbnego Ojca

HERMANA HUGONA Societatis Jesu

łacińskim opisane językiem

I. JĘCZENIA DUSZE POKUTUJĄCEJ

II. ŻĄDZE DUSZE ŚWIĘTEJ

III. WZDYCHANIA DUSZE KOCHAJĄCEJ

a

Przez Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana

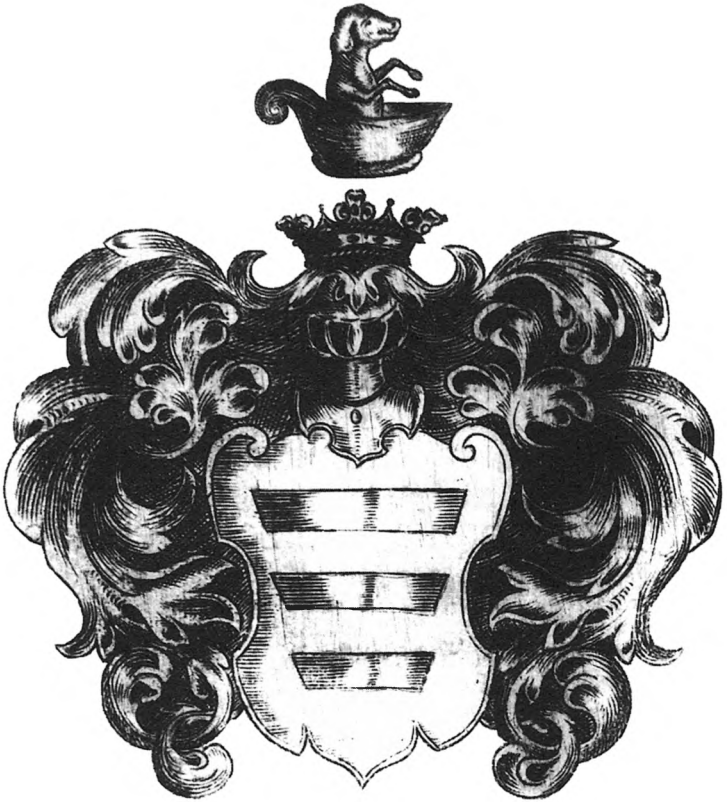
ALEKSANDRA TEODORA LACKIEGO

Marszałka Nadwornego

Wielkiego Księstwa Litewskiego

polskim przetłumaczone wierszem





Powiedają, że każdy pies od Nila stroni,
bo chytrych krokodylów łzami żywot roni.
Kompatyją te rzeki z Nilem jakąś mają,
co Kaninów od siebie śmiercią odstrasza.

- 5 Słusznym tylko pragnieniom ten likwor jest zdrowy:
pić się godzi, lecz leptać, kto chce, zbędzie głowy.

**Do Wielmożnej Jej Mości Paniej
Konstancyje z Kumorowa Wielopolskiej,
Stolnikowej Koronnej,
Generałowej Małopolskiej,
Krakowskiej, Nowotarskiej, etc., Starościnej
Przedmowa**

Przypływa ochotnie do szczęśliwego portu starożytnych rzek bystro płynącym potokiem popędzona nawa. Wielmożna Mościwa Pani Stolnikowa Koronna, niech mi się tu godzi, proszę, kotwicą uprzejmego afektu onej trochę zatamować kursu! I tę lotną tryremę, która po troistych przezacnych przodków Twoich cnót i sławy nieśmiertelnej rzekach nie-naruszonym żegluję styrem, pobożnego i świątobliwego pragnienia napęlić towarami, które w tej przezornej nawie tym wyższą swych godności otrzymać obiecują stymę, im za sprzyjających zefirów faworem w pożądanym brzegu wdzięczniejsza one odbierać będzie ręka. Inaczej niegdy Jazon z Argonautami ku krainie Kolchis chiwe swe kierował żagle; inaczej zaś na Twoich herbownych rzekach odważnych kawalerów i mężnych bohaterów sławne nawigują galeony. Tam złote powabiły i tak zachęciły łupy, że nie tylko ogromne monstra i morskie chimery za fraszkę się być zdały, ale też i samych śmierci widome ponęki z jednym prawie dziecinnym igrzyskiem porównane były. Tu zaś na oko każdy widzieć może, że daleko więcej w sobie ślicznych i kosztowniejszych skarbów herbowne Twoje korczakowskie rzeki mają. I nie inaczej, jako Paktolus i Tagus, bogate z siebie na świat wydając metale, w rozłojach swoich nieśmiertelnej sławy nieoschle po sobie zostawują pamiątki. Któryż by syn ojczyzny był takowym w ojczyźnie peregry-

25 nem, co by o tym wiedzieć nie miał, że te ozdobne rzeki nie
tylko do Korony z Królestwa Węgierskiego szumnym przy-
płynęły potokiem, ale też i w inszy dom książąt sklawoń-
skich głośny dukt swój wprowadziwszy, wysokich książąt
30 weneckich i królewskich koron, a co większa, samego naj-
wyższej Stolicy Apostolskiej Pasterza, Pawła V z familiej
Karaffów, jako druga indyjska rzeka Zenen, w drogie perły
i syderyty obfitująca, wyniosłych preminencyj były napeł-
nione klejnotami.

Nie chcę się tu z większymi tej zacnej familiej dla
35 utęsknionego lektora rozwódzić enkomiami, ale w tym Biel-
skich, Kromerów, Polineuszów i innych godnych wielu wie-
kopiśców pracowitym ustępując cugu elaboratom, samego
tylko do Polski ingresu i zacnego imienia Komorowskich
godzi mi się przypomnieć i ponowić *originem*. Osobliwie
40 przodka korczakowskiego, Edwarda, który sam tylko był
między wszystkimi naonczas monarchami, strasznemu At-
tyli męstwem, godnością i dostatkami najstraszniejszy; któ-
ry po dwakroć będąc na Królestwo Węgierskie obrany,
Kaninowi dobrowolnie tej ustąpił preminencyi, dla którego
45 niestrzymanej w państwie srogości, sam po tym własną
zabiwszy go ręką, głowę jego w czarze węgierskim oddał
obywatelom; skąd, Scyfus nazwany, odniósł za drugi herb
czaszę, w której na pamiątkę Kaninowej głowy psa widzieć
połowicę.

50 Od tego tedy poszli nam Polakom życzliwi Scyfusowie,
którzy od domowych rozruchów ustępującego Kazimierza
znowu na królestwo tuteczne, długo u siebie godnie traktu-
jąc, szczęśliwie wprowadzili i odwagą swą bronili. A lubo
dla tej przeciwko Koronie Polskiej życzliwości wielką po-
nieśli na majątnych zamkach i dobrach dla podejrzenia
55 szkodę, woleli tu jednak z życzliwości komorą (skąd Komo-
rowskimi nazwani) osieść i w nagrodę postradanych wielu
zamków żywieckim kontentować się państwem.

Takowe w sobie pokazały przezacne kamyki wszystkie
60 na sobie cnoty, sławy, godności i męstwa reprezentujące
konterfekty korczakowskie rzeki, z których niech insi peł-

65 nymi czerpają czarami. Słodkie zacnego domu Twego W.M.P.S.K. likwory; mnie tylko tę samą osobliwej uprzejmości wędą stamtąd wyciągnąć i wyprowadzić perłę nader dosyć będzie, która – lubo się dla swej barzo wysokiej ceny w kielichach i w potrawach odważnej Kleopatry rozpuszczać nie może – do upodobania jedna wszytkiemu światu i do wiecznej sławy starożytnych cnót swoich glansem przyjemne z siebie wydaje powaby.

70 Zaczynam tedy mój połów szczęśliwie od tej pierszej kosztownej domu Twego dzioje, którą Tve śliczne wypielęgnowały rzeki, to jest od sławnego Krzysztofa Komorowskiego, którego by słuszniej wschodnią nazwać margerytą. Albo dlatego, że najpierwszy z herbownych limf Twoich na ozdobę 75 wszytkiego wyniknął świata, albo też z tych przyczyn, że w<s>szedszy raz i światu zaświeciwszy, więcej nie gaśnie, ale zawsze w przeznaczonych żyjąc potomkach i na wieki wschodząc, a jakoby słonecznego wschodu atrybuta sobie przywłaszczając. Wtenczas najbarziej szczyrości i sprawiedliwości najaśniejsze wypuścił promienia, kiedy okrutnemu i krew rozlewającemu oparszy się książęciu, a raczej 80 tyranowi, do swych rzek herbownych niewinnej krwi obfite przyłączył posoki. Zadrzała na odwagę tej sławnej perły, buntując się niegdy przeciwko watykańskiej głowie, niewiernych odszczepieńców sekta, kiedy przez zjednoczenie 85 się z Kościołem katolickim za odwagę przodkujących Komorowskich ona moc tyrańska do szczytu zniesiona i na głowę porażona została.

90 Ta dzielność i w Pietrze Komorowskim za Macieja, węgierskiego króla, wieczną po sobie zostawiła pamiątkę, którego już by była cale zgardzona, zrujnowana sława, gdyby ją była tego odważnego Herkulesa heroiczna nie sekundowała ręka. Taż odwagą upadającą podźwignął koronę, którą nieprzyjacielskie głowy z wieczną pamiątką z dumnych postrzącał karków. Stąd tej zacnej prozapiji wysokie urosły enkomia tak dalece, że też udzielnych książąt 95 częste o to zostawały rozróżnienia, który by miał z nich pierwszy tak drogimi dać sobie koronę osadzić perłami.

100 Nie przepomnę tu Stefana, wojewody wołoskiego,
wielkiej czci i pamięci godnego. Który dla tego samego
dobrowolnie braterskie podał prawa, aby wód Komorow-
skich wdzięcznym płynieniem doskonalej swe pańskie ude-
lektował uszy; albo dlatego, aby się tak drogiej perły prze-
chowaniem przed postronnymi mógł poszczycić narodami.

105 O, szczęśliwe rzeki, co tak zacne i światu sławne przy-
nosicie klejnoty, które w swej należytej pochwale bardziej
na królewskie aniżeli (lub przez dowcip przyrodzony, lub
przez doskonałe ćwiczenia) na rozsądne jubilerskie przy-
chodzicie cenzury! Aleć też nie dziw, że te starożytne limfy
110 w sercach udzielnych książąt i wysokich monarchów osobi-
liwe dotąd rościły swych godności delektacje, gdyż też
z dawna, przed Ludowikiem jeszcze, węgierskim i polskim
królem, drogie z siebie wydawając metale, i nam samym
w sarmackich równinach wiekopomnym swej sławy rozło-
115 jem tychże drogich udzieliły chryzelitów, ile kropel, tyle
mężnych Herkulesów i odważnych wydając Achillesów.

Nie mam po temu tak bystrego dowcipu, abym mógł
być zgodnym Twej zacnej parenteli panegirystą W.M.P.S.K.
Skosztować tylko herbownych likworów Twoich, a nie pić
120 umyśliłem. Przebacz, proszę, niedościgłemu zgodnie Twych
starożytnych klejnotów dowcipowi, który nic więcej nad to
wypisać nie może, że ile ozdób w swej koronie Orzeł polski
nosi, tyle pereł sławnych Tetys Komorowskich rodzi. Cóż
bowiem inszego był i on przesławny dziad Twój, Krzysztof,
125 kasztelan sądecki, radą i męstwem w ojczyźnie senator
niepośledni i tak w sławnej Temidy, jako i w Marsowej
szkole wojen dobrze wyćwiczony, jeżeli nie przewybornej
i nienaruszonej ku królom, panom swoim cnoty nieoszaco-
wana melchrysis, która dyjamentowym tron królewski oś-
130 wiecając glanssem, nieprzyjaciołom onego skutecznym za-
wsze zostawała strachem.

Tenże i w Mikołaju, kasztelanie oświęcimskim i nowo-
tarskim staroście, do dzieł rycerskich i zarobienia nie-
śmiertelnej sławy wspaniały znajdował się geniusz. Pomnią
135 i czują dotychczas okryte swawolnych rebelizantów kościa-

mi pola, wspominają spustoszone multańskie ruiny, lękają się tym podobnych paroksyzmów moskiewskie i tureckie kraje, obawiając się, by jeszcze bystro płynące Komorowskich rzeki, niezahamowanym na wiarołomnych adwersarzów nie wylały impetem.

Cóż już więcej rzekę o wysokich godnościach, o znamienitych cnotach i o mężnych Twoich przodków dziełach, ponieważ te ich wszystkie wrodzone i dziedziczne Orłowie polscy na widok świata w piersiach swoich wiekopomnym dyjamentem aż dotąd rysują atrybuta? Jakoż i słusznie, gdyż nic u tych nie obaczmy prywatnego, których dostatki, zdrowie i sam żywot na pospolity zawsze ojczyzny pożytek był konsekrowany.

Nic nie znajdziemy małego, ale wszystko aż nader wspa-
niałego animuszu dzieła, w których i młodym latom całej Sarmacyjej cenzura we wszystkich przysługach godne dojrzałego wieku przyznawa *qualitates*. Niech mi w tym będzie jasnym dowodem Twój, W.M.P.S.K., ukochany rodzic, który ledwie dziecinnego wieku wypuszczając listeczki, one na zakwit pierwszej młodości z ochotą Bellonie ofiarował i w żarliwym mężnego serca usiłowaniu z dziadem swoim sławnej pamięci, z wielmożnym margrabią Myszkowskim, naonczas starostą grodeckim, a potym wojewodą sędomierskim i krakowskim, sławne w Marsowym polu odprawował prymicyje i jak Afrykanus, potężny Paenowi, herbownych rzek swoich zastąpieniem straszne nieprzyjacielskie pomieszał imprezy. Widział naonczas Aleksander Filipa, Zygmont Krzysztofa i sposobnym być rozumiał, który by otomański miesiąc swoich wód bystrych zaćmił umbrami.

Takie wiekuistym czasom przesławne Komorowskich *co<e>spites* rodziły margaryty, które dla swego szczęśliwego źródła przeźroczystego krzyształu na wszytką Polskę wdzięcznym dotąd wałą się potokiem.

Nie trzeba mi się zatem dziwić, żem na to miejsce, gdzie troiste z dalekich krajów przyplływają nimfy, moją pobożnymi towarami naładowaną wykierował nawę. Do Ciebie

prosto, W.M.P.S.K., żeglują świątobliwe *Pragnienia*, przez
Twoje są przeprowadzone wody, na Twoim wesołym her-
175 bownych rzek brzegu, proszę, aby wyladowane być mogły.
A jako z serc pobożnych te towary początek swoich hand-
łów biorą, tak też niech Cię tych prezentów godną czyni
wrodzona Twej pobożności cnota i żarliwość przeciwko
Bogu, którą codziennie pałasz ku Stwórcy swemu. Że tedy
180 między duchownym orężem, od którego Niebo gwałt cierpi
i szturmy ponosi, nie jest żadne potężniejsze nad *Pobożne
pragnienia* – które, jako ogniste strzały, dyjamentowe nie-
bieskie tarasy swym świątobliwym wskroś przenikają har-
tem, Serafickie otwierają bramy i do Boga (do którego nie
185 chodząc, ale pragnąc idziemy, jako Augustyn święty świad-
czy) snadny akces czynią – zaczym, jako właśnie Twej
pobożności służące, te żądz świętych oręża Tobie, W.M.
P.S.K., słuszenie należec mają; gdyż pewien-em tego, że
w pragnieniach Twoich anielskich naśladowiesz duchów
190 i czego widzieć nie możesz, będąc śmiertelności zasłoniona
szatą, tego koniecznie widzieć pragniesz. Herbownych rzek
Twoich przykładem, które – na miejscu stać nie umiejac –
do swego Oceanu naturalnym biegiem powracać usilują,
tak Twoje przy świątobliwych uczynkach pragnienia dotąd
195 nie ustają, aż po stu leciech wiecznego pokoju w górnym
syjońskim Oceanie port pożądany otrzymają. Aczkolwiek
tedy, W.M.P.S.K., nie jesteś w ogniste ogołocona strzały,
którymi byś niebieskie miedziane pokruszyła bramy, po-
wazyłem się jednak na port prześwietnego domu Twego
200 wjachać, aby naładowaną żądz pobożnych wypróżnił na-
wę. Podobały mi się rzeki Twoje, nad wszytek krzyszał
przezroczytsze, i oraz oręż z orężem, strzały z strzałami
złączyć umyśliłem, którymi byś, po długich wiktoryjach,
szczęśliwy do Nieba szturm otrzymać mogła, gdyż cnota
205 zjednoczona zawsze mocniejszą być zwykła. Scyrylus, król
niegdy scytyjski, podał snop strzał synom swoim nie dla-
tego, aby złamane były, ale chcąc pokazać, jakoby wielką
w swym związku forcę mieć mogły. Tak te *Pobożne prag-
nienia* łączę z Twymi, ufając mocno, że tym potężniej o Nie-

210 bo usiłować będziesz. Mnie zaś, życzliwego nauklera, którym przy styrze zasiadł tej nawy, jako domowego sługę tym wesołego oka ukontentujesz odwdzięceniem, którym-és na mię na brzegu Twych herbownych rzek patrzała, kiedyś z Twych zacnych wód sercu milej dostać usiłował

215 perły.

Waszmości, mojej Wielce Mości Paniej,
uprzejmie życzliwy brat,
sługa powolny,

220 Teodor Lacki,
Marszałek Nadworny W.X.L.

**Pragnienia dusze pobożnej
do Oblubieńca niebieskiego,
Jezusa Chrystusa,
na którego pragną patrzeć Aniołowie.**

**Dusza pragnąca
Panie, przed Tobą wszelkie pragnienie moje
i wzdychanie moje nie jest tajne Tobie.**

W Psalmie 37



Tajnotroskliwe żądze i zamysły skryte
jako są w myślach moich głęboko wryte,

żaden pojąć nie może krom Rządzce samego,
który tak ziemskich królów, jak kmiotka prostego
5 na wskroś serca przenika i na ich sekreta
według spraw skrytych jawne feruje dekreta.
Ale któż może w rozum być tak obnażony,
żeby swój chciał mieć sekret wszystkim ogłoszony?
10 Jeśli jednak ten sposób ma być pożyteczny,
niech się fortel przemienia w antydot skuteczny.
Ale jako skarg moich słuch zleczyć nie może,
tak i żądzom tu sztuka żadna nie pomoże.
Rachel niegdy swych synów łzami oblewała,
15 których wskrzesić nie mogąc, lzy swe tamowała.
Tak bywa: ogień mieni w perzyny swe żary,
obłok zaś tęczą ciągnie w się wilgotne pary.
Tak lepiej, że wypije łez moich potoki,
wszak się też strumyk wraca w ocean szeroki.
20 Jakie by łez mych gorzkich dziś były lamenty,
nikt nie wie, tylko sam mój Oblubieniec święty.
Szluby skryte, którymi brzegi napelnione,
mnie tylko i Onemu są całę wiadome;
i żądza moja chciwa, gdy niebo przebija
25 żarliwym duchem – o tym On wie tylko i ja.
O, jak często zmysł ludzki w komedyi świata
zmyślonych osób larwą sceny swe przeplata!
Gdy poważny żalobną umysł cerę bierze,
wnet ludzka lekkość stawa w statecznym ubierze,
30 że się lzy zmyślać mogą tak jako i śmiechy –
niepewny zatym dowód i trosk, i pociechy.
Gdy płacze, żem troskliwa, i kiedy się śmieje,
żem wesola – lud prosty tej o mnie nadzieje.
Ale się barzo na tym rozum ludzki myli,
35 bo we łzach serce skacze, a w weselu kwili.
Ledwie masz, Proteuszu, tyle sztuk w swym czele,
ile zmyślonych cer ludzkich i żądz jako wiele.
Moje wszystkie pragnienia i zapaly skryte
zleczę wespół z tym, komu serce me odkryte.

**KSIĘGA PIERWSZA
JĘCZENIA DUSZE POKUTUJĄCEJ**



[I]

Dusza moja pragnęła Cię w nocy.

U Izajasza w rozdziale 26



Niestetyż, na noc ciemną taka była ona,
co strwożyła chmurami ziemię Faraona,
straszna noc, mglista, smutna, niegodna być z tymi,
którym świeci jutrzienka promykami swymi.

5 Mniemam, że i sam miesiąc nie tak smutnej cery
tam, gdzie go styr obraca leniwymi sfery;

ani w cymerskich krajach mgły tak zgromadzone,
skąd Febus swe woźniki wzd cofa zgłodzone.
Nie są pewnie ciemniejsze Plutonowe gmachy,
10 kędy noc swe chimery kryje pod złe dachy,
bo choć tam oczom światła księżyc deneguje,
przecię sobie myśl ludzka dzień z nocy formuje.
W nocy ów lud milczący noc swoją poznawa,
i słońce Cymeryjom światłości nie dawa.
15 Gdy się kończy Cyntyi sześćmiesięczna praca,
siódmy miesiąc na rządy bratu swemu wraca.
Aleć mi szczęście moje wiecznym karze cieniem,
nie świecąc ni iskierką, nie tylko płomieniem.
Myśl biedna (czym się cieszą ślepi) nie uznawa,
20 co za cień: nocny czyli dzienny przed nią stawą;
owszem, światłem pogardza, a słońca promienie
w ciemnonocne przemienia uprzykrzone cienie.
Pycha zaś, rozum zdarszy z światła, wojnę toczy,
zasłaniając frankiem zaślepione oczy.
25 Hardość słońcu w tąż broni promienia jasnego,
tłumiąc śliczne pochodnie ogniem Idalego.
Ach, ile mi kroć owa noc na myśl przychodzi,
tyle mój umysł w sobie nocnych cieniów rodzi.
Szczęśliwsze nasze oczy, bo dla ich prywaty
30 strzeże słońce z miesiącem swojej alternaty,
albowiem rozum z wolą coś czyni dla końca,
których za wodzów mieni myśl pielgrzymująca.
Większy żal widok oczu na szańc ciemny ważyć,
anizeli ich nie mieć, kto by ich mógł zażyć?
35 Który pielgrzym dniem krótkim ukrzywdza swe nogi,
z ranną zorzą weselej odprawuje drogi,
aleć ta noc zbyt długa przedłuża ciemności
i twym koniom, Febusie, zabrania żartkości.
Gdy Tytan Arktusowi wóz z północy toczy,
40 mile wszystkim otwiera ranna zorza oczy,
albowiem każdy człowiek na przybycie słońca
jutrzenkę z chęcią wita za pewnego gońca.

Tak i ja zawsze na tę gwiazdę poglądała,
która by się swym rogiem dwóch nieb wraz tykała,
45 i mawiałam częstokroć: „Zajaśniej, słoneczko,
oświeć, oświeć swym światłem ciemne okieneczko!
Powstań, proszę, przynamniej udziel swej pół twarzy,
gdyż i mała iskierka serce me rozzarzy!”.
Jeśli mnie tedy minie ukontentowanie,
50 i o promyk twych ogniów dość mi mieć staranie.

II

Boże, Ty wiesz głupstwo moje i grzechy moje nie są zatajone przed Tobą.

W Psalmie 68



Rządzco nieba i ziemi, jeśli cierpliwości
nie zechcesz swojej zażyć w naszej ułomności,
niech się żaden nie chełpi Boskim przebaczeniem,
ponieważ grzech i głupstwo jest ludzkim więzieniem.

5 To powietrze zaraża zmysłów wyniosłości
i głupim wiatrem ludzkie nadyma hardości.

Na co taić: wszyscyśmy zawrót głowy mieli,
stąd ludzie za herb przodków znak szaleństwa wzięli,
gdyż i Adam, i Ewa, nasze pierwociny,
10 zostawili nam głupstwa dowód za swe winy.
Wiedźże tedy, następco, żeś głupie przedany
za rajski tylko owoc, nad zakaz urwany.
Nie mniej Ezaw szalony w łakomej chciwości,
co pozbył za garść kasze swych obfitych włości.
15 I Salomon błąd uznał, że był głowę skaził,
gdy głupią cielesnością dom czysty zaraził.
Słusznie tedy król wielki wydał swoje zdanie,
że głupich wielka trzoda na świecie zostanie,
i wieszczka zakonnego był wyrok nie lada,
20 kwiląc nad zgubą ludzką, że im ma być biada.
„O, gdyby mędrsi – prawi – w przyszłych rzeczach byli,
pewnie by się jako wosk w grzechach nie topili.”
Któż może rzec, tylko ten, kto w szaleństwie błądzi,
że całe Boga nie masz, co na ziemi rządzi.
25 Chcąc grzeszyć, każdy zmyśla: „Nie masz z nami Boga!” –
inaczej straszylały go grzechowa trwoga.
Aleć i jawne głupstwo słabym stoi krokiem,
leci na łeb dotknięte za Boskim wyrokiem
Budujemy ku niebu zamki i pałace,
30 mniemając, że na wieki zażyjem swej prace,
alic gdy jutro każą wyzuć się z żywota,
wtenczas ujrzy<m>, że była szalona robota.
Rozsadzamy dziardyny ślicznymi drzewami,
wirydarze zdobimy wonnymi różami,
35 a co, głupcy, siejemy, ledwie dziedzić trzeci
ujrzy i jabłko urwą wnuków jego dzieci.
Tak mniemam, że się dla tej więc starzy przyczyny
z dziatek śmieją, gdy domki sobie lepia z gliny:
frasobliwie o śmiesznych swych budynkach radzą,
40 owi snopki, ci plewki na domki gromadzą;
jeden gunty na dachy, drugi wozi pierze,
a trzeci zaś skorupką z błota wodę bierze;

a tak dziecka z weselem i bez uprzykrzenia '
wzajem sobie winszują fabryk dokończenia;
45 co widząc, starsze wieki w kontempcie to mają
i dziecinne lepianki z śmiechem pomijają.
Tak więc Bogu śmiech czyni nasza znamienita
praca, bo ten królestwa za gniazda poczyta.
I tać mądrość snadź w głupim kapturze siadała,
50 co różnym w szatach modom końca nie uznała.
Gdyby się wraz na jeden akt wszyscy zebrali,
którzy sobie swym strojem suknie poszyć dali,
ujrzałbyś z pluder, z delij i z różnych płaszczyków
w każdym kącie niemało dość śmiesznych trefników.
55 Do pereł zaś jaka chęć i nabycia złota!
Poci się ludzka na tym praca i ochota.
Ale cóż jest i złoto! Tylko ziemie bryła,
którą dobroć słoneczna kęs uszafraniła.
I perła znamienita stąd tylko pochodzi,
60 gdy morze krzystalowe skrzeple krople rodzi.
Do takich struktur ludzka zbyt pała ochota,
mieniając je za fundament zdrowia i żywota.
O, toć niebo przedajne za malučką pracę,
choć tanie, nikt do niego przecię nie kołace!
65 Ach, szalony narodzie, głupie twe mniemanie,
gdy nad niebo przekładasz doczesne zebranie!
Któż dzieciom (który<ch> rozum we grze głupi błądzi)
słusznym kręgiem wygranej palmy nie przysądzi?
Ci bowiem orzechami skoro grać przestają,
70 pieniędzy zaraz różność od orzechów znają.
My zaś bardziej – ach, wstydzie! – rozumu nie mamy,
gdy nad niebo doczesne cacki przekładamy.
O, lekarze! Otwórzcie głupim salwatele,
niech się głupstwo szalone przemienia w medele.
75 Aleć widzi to Rządźce wszechmocnego oko
i grzech imieniem głupstwa okrywa szeroko.
Moje także szaleństwo przeziera bez miary,
a – jakoby nie widząc – pogląda bez spary.

Jak więc pragnie dekretu aktorowa strona,
80 tak i ja mych ojczystych dóbr żądam patrona,
zaczyn proszę, Patronem bądź mojej opieki
i głupstwa mego Stróżem zostawaj na wieki.

III

*Zmituj się nade mną, Panie, albowiem chory jestem;
uzdrow mię, Panie, bo schorzały kości moje.*

W Psalmie 6



Mam się skarżyć, czy milczeć? Żal wyciska słowa,
odbiegli mię medycy – ach, barzom niezdrowa!
Nigdy się po Twych szlubah tego nie spodziała,
żebych Ci tak z pamięci prędko wypaść miała.

5 A także się nie kwapisz? Skąd te omieszkania,
że mię już zbyt schorzałą opuszczasz z starania?

O nadziejo, o bóstwa, ludzkich pociech zdroje!
Czemu więc nie sphywacie na boleści moje?
Był tu starzec peoński, Melampus z Chironem,
10 i wielka nadto tłuszcza oraz z Machaonem,
Pedaliryjusz także, Filirydes z nimi
i drudzy, którzy sławni naukami swymi.
Tyś sam tylko opóźnił, Lekarzu przedwieczny,
boś po Hipokratesach przyszedł ostateczny.
15 O nadziejo, o Boże, chorych uzdrowienie!
I także-ć w przepomnieniu moje uwiądnienie?
Wszystkim język złą cerę wystawia na oczy,
kożdy z pulsu poznawa, że mię już śmierć mroczy,
już prawie gasną w ciele tak żywiące duchy,
20 że żaden puls nie czyni powstania otuchy.
Co i ja sama bacząc, toż o sobie mówię,
że lekarzów odbiegła nauka, mnie zdrowie.
Cóż mam już, utrapiona, więcej radzić z sobą,
gdy już rada medyków skończona chorobą?
25 Wkradła się niewidoma zaraza w mdłe żyły
i bóle w kościach moich gniazda założyły.
Łokieć, ręka i głowa barzo mi faluje,
ledwie kęs od żywiącej wódki ducha czuję.
Już nie masz w ciele moim tylko cząstka dusze,
30 już widzę grób przed sobą – ach, umierać muszę!
W ostatku, kto chce moje zrozumieć boleści,
dla mnóstw w mym ciele chorób nie dojdzie tej wieści.
Na tak stan mój mizerny muszę lamentować,
że mię i sam Galenus już nie chce kurować.
35 Wejrzy na twarz, jakom się już srodze zmieniała,
ledwie uznasz, jeśliś ta, któram pierwej była.
Oczy moje już wpadły, mgłą zaszyły źrenice,
wielką klęskę ponosi, i rumiane lice.
Żaden nie mógł tej złości uskromić żelazem,
40 by mi nie zaraziło głowy z twarzą razem.
A cóż, kiedy przypomnię ciemnockliwe łoża
i rany, których tknienia ból znosić nie może?

Pewnie tych – ach, niestety! – rozjątrzenia nowe
nie zaleczą już zioła i Machaonowe,
45 bo się te rozszerzają tak barzo w mym ciele,
jak od broni pogańskiej gdy więc ginie wiele;
rany, które rabują skrytych myśli końce
i pod ciężką doktorską ręką bolejące,
albowiem zbyt grzechy zraniły mi duszę,
50 przywiódszy ją już cale o ciemne katusze.
Jeszczem nadto strapiona i pszczelną puchliną,
której wymiot wstrzymany jest wielką przyczyną.
Rwie nadętość i kiszki, bo się wiatr w ni<e> wraza,
piersi też cicho kancer Wenery zaraża.
55 W tym wszystkim gdym pomocy doktorskiej zaądała,
zawsze mię obietnica zdrowia oszukała.
Jakoż za nic takiego w swych naukach praca –
kto Androgieuszowi dzień porwany wraca?
I kto doszedł rozumem mocy soków swoim,
60 ten tylko, Epidawrze, twoich chorych zdrowiem.
Już nie pragnę Chirona ani też ziół jego,
nie chcę i Apolina z medyków przedniego,
wszelkie bowiem starania i ziół różnych soki
nie dadzą mi w tych bólach dłuższej zdrowia zwłoki.
65 Do Twej tylko, mój Boże, udam się ofiary,
której moc i śmiertelne zwykła kruszyć mary.
O nadziejo, o Boże! Oto-ć moją mękę;
wpół umarła, pod Twoją świętą skłaniam rękę.
Zdrowy Apolinowej ręki nie wygląda,
70 chory zaś Machaonowej nauki żąda.
Myśl moję boleść trapi nad ranę przeciętą –
zlecz, proszę, wszystkie bóle mocą Twoją świętą!
Jamci to, którym była od zbójców zabita
i na piaskach solimskich mieczem w bok przebita;
75 Ty Samaryta – winem zawiąż moje rany
i zlecz wdzięcznym olejem szwank w boku zadany,
a których się olejków dać Lewita zbrania,
wlej w ranę, a wnet będę zdrową do świtania.

IV

Wejrzyj na pokorę moję i na pracę moję, a odpuść mi wszystkie występki moje.

W Psalmie 24



Ach, jak srodze pogladasz! Juz nie znam kochania,
 kiedy w moich miec nie chesz frasunkach starania.
 Niech ta bajka falszywy ma wyklad u ludzi,
 ze zal w szczyrym kochaniu spolnie serca nudzi.
 5 Widzisz, czujesz, a przecie nie masz o mnie pieczy!
 Szczyra milosc nie w slowach ma byc, ale w rzeczy.

Patrz, w jaką ciężką pracę jestem zaprzężona,
obacz, jako jej jarzmem szyja obciążona.
Gdyby było przynamniej podciwsze rzemiosło,
10 delikatszej naturze swój warsztat przyniosło,
i ta by wzgarda wielom zacnym przykład dała,
skąd by się też niedola moja lżejsza zdała.
Często szczęścia przeciwne i królewskie wnuki
w ciężkich pracach przywodzą do przykrej przynuki.
15 Proteusza, co włada Nilem siedmiorakiem,
nędznym, Menelausie, stałeś się żebrakiem.
Nieraz więc w rękę syrakuskiego tyrana
miasto berła łopatka zaczków była dana.
Godne płaczu przykłady, trudno się ich wstydzić
20 i ubogim nędzarzom wołą Bożą brzydzić,
aleć w mojej ruinie dobrowolna praca,
gdy ciężary ponoszę, lzy we wstyd obraca.
Tak i Samson, kiedy go nożyczki zdradziły,
umyślny kontempt poniósł przez utratę siły.
25 Bogdajby mię skarano służebną robotą!
Zniosłaby ręka pracę szlachetna z ochotą,
ale piersi odważać na sprosne ciężary,
nad jarzmo niewolnice – rzecz ciężka bez miary!
Wstydzę się już swych przyczyn, ach, wstydzę sowicie,
30 ganiąc swój wynalazek, com robiła skrycie!
Ledwie co uskromiony, znowu się ból wzmaga
i pełna nieprawości już przeważa waga.
Pomsta też także czeka, by karała grzechy,
drugim zaś złościom winy nie czynią pociechy.
35 O, jak często myśl moja swój upad widziała,
a przecię tym się strachem kajać nie przestała,
chęć mię bowiem do różnych pociąga chciwości
i łódź moję miotają morskie nawałności;
a tak stąd ciągnie rozkosz, zbrodnie kochająca,
40 zowąd boleść odciąga, grzech naśladowająca.
Częściej jednak z potrzeby powraca z zwycięstwem
owa zbrodni kompanka, płacz odnosząc męstwem,

i tak swoje tryumfy dzielnie otrzymane
z pobożnością występki mają na przemianę.

- 45 Lecz Ty przecię powściągasz wodza niewolnicze,
zsyłając na karanie moje ciężkie bicze,
i karaniu, które jest winą mojej winy,
mąk sowitych przydajesz dla mojej przyczyny,
zaczyn nie Iksyjońskim (według bajki) kręgiem,
50 lecz się kręcę związana wiecznym świata biegiem,
a Ty przykrym swym okiem ani widzisz tego –
wejrzy, proszę, a zażyj miłosierdzia swego!

V

*Wspomnij, proszę, żeś mię z gliny ulepił i w proch
mię obrócisz.*

Job 10



I tak li w niebie małe jest o nas staranie,
ze się w Ganimedesa zmieści roztruchanie?
Czemuż nas przeglądacie swym, bogowie, okiem?
Zaraziliście pamięć snadź stygowym stokiem.
5 Zapomniałeś, me Światło, albo przepomnienie
chcesz zmyślać, kiedy wątpisz, jeśli Twe stworzenie.

Jeśli nie wiesz, więc powiem, lecz lepiej robota
Twoim rękom wiadoma, żeś mię stworzył z błota.
Pytaszli się o miejscu? Te na wszystkie strony
10 dość sławne, gdzie nasz ociec pierszy był stworzony,
kędy z ziół ślicznych srebrne zdroje wypływają
i wody w cztery rzeki działały swoje mają.
Chceszli wiedzieć o czasie? Prędko ziemia potem
otoczyła swój obręb od wód morskich płotem.
15 Przydawam, w czym więc prawda mieć wiarę kazała,
że się ziemia Dedalska w szarłat przemieniała,
stąd moc Twoich trzech palcy ziemię wymierzyła,
z której się ciała mego masa urobiła.
Tym się też wiek mój musi terminować końcem –
20 proch był życia prologiem, śmierć jest prochu gońcem.
Tak gdy glinę w samyjskich polach zdun znajduje,
kunszt swej ręki z miękkiego błota wyprawuje;
naprzód ziemię rozwala motyką ochotną,
woda potem odmiękcza ziemię onę błotną;
25 potem żartko obraca krąg swój biegłym kołem
i wystawia robotę z zapoconym czołem.
Utworzy ją – w tym ledwie zetrwa pół godziny –
wnet stłuczona wraca się do swej pierwszej gliny.
Na tak słabym i mój wiek zawisł fundamentie,
30 który śmierć w cień przemienia o jednym momencie.
Czemuż tedy czas krótki żartkie dromedarze
do kresu śmiertelnego spiesznym biczem karze?
Chcący mój proch – ach, prędko! – postać swoją roni,
wtaż i żywot ucieka, choć go nikt nie goni.
35 Gdyby mi się w zdrój szklany zrosło niebo całe
i członki wszystkie były w niebieskim krzysztale,
albo mię otoczyły górne światła one,
które mocą niebieską przezornie stworzone,
lub też z elizejskimi ludźmi ten dar miała,
40 żeby m żywot anielski wieść mogła bez ciała,
pewnie bym certowała o wiek z aniołami
i liczbę lat niebieskich liczyła z gwiazdami.

Ale ciało mocniejsze za fawor od świata
otrzymała już owa zgraja łuszczkowata,
45 którą Dorys wodnista (jeśli wierzać temu)
z morskiej piany zrodziła ojcu zielonemu.
Owszem, lepszy ptaszęta wczas w swych gniazdkach mają,
którym piórek mienionych wody pożyczają.
O, gdyby członki moje były dyjamentem
50 albo kruszczem opocznym, stałą nie rozdjętem!
Szczęśliwsza sióstr scytyjskich (jeśli wierzać wola),
co im kruszec uzłocił ręce, była dola.
Szczęśliwszy i ten, co miał cierpiętliwe ciało
w kostce tylko, bo mu się za przedni blach zdało.
55 Ale na cóż się brzydzą masą ciała mego
i skarżę, żem jest z błota stworzona wątłego!
Nie rzecz, gdy swej robocie zdun przyganę daje,
jeszcze gorzej, gdy garniec swego mistrza łaje.

VI

*Zgrzeszyłem. Cóż Ci uczynić mam za nagrodę, o Stróżu ludzki!
Czemuś mię uczynił przeciwnym sobie?*

Job 7



Zasłużyłem, wyznawam grzech głośnymi słowy;
wina moja niegodna jest żadnej obmowy.
Zgrzeszyłam, przyznać muszę, i tak ciężkie zbrodnie
żaden kolor nie upstrzy ani zgładzi godnie.

5 Ani się hańby boję, ani dbam o śmiechy,
słuszne widzę karania za me ciężkie grzechy.

Podaję dobrowolnie skrępowane ręce,
niech wiem tylko o miejscu zasłużonej męce.
Wszystko chętnie poniosę, co-ć się będzie zdało,
10 oddam serce na groty i na miecze ciała.
Chcesz, napęlnię setnymi wotami ołtarze
i kurzyć będą dymy swe turybularze;
albo jeśli też pragniesz krwi mojej posoki
na ofiarę ołtarzom, nie dam i w tym zwłoki
15 (acz ledwie by takowe z występkiem ofiary
zrównać mogły, gdyż większe są winy niż kary).
Nie jest jednak tak barzo gniew Twój rozzarzony,
żeby tylko krwią samą mógł być uskromiony.
Często miecz Twój wychwalał nieprzyjaciel hardy,
20 gdy nad zwycięzonymi tępił swój miecz twardy.
Zatłumi w gniewie Twoim natura zapaly,
którymi by występkę słusznie się znieść miały.
O dobry ludzki Stróże, który rządysz nieby
i wszystkim zdrowie dajesz według ich potrzeby!
25 Oto Twoja łaskawość wśród sprawiedliwości
tąż ręką pomoc daje, którą karze złości.
Jeśli ścierpisz (lubo nad mojego Patrona
żadnej sprawie nie może być lepsza obrona),
jednak – aby wygrana spólnie nasza była –
30 rada bym się i sama trochę przymówiła.
Nie prę się, zem zgrzeszyła, ale w spólnym błędzie
jeden tylko karany nie zwykł bywać wszędzie,
gdy drugim będąc Bachus chytrym przewodnikiem
z Wenerą, serca stopił złej żądze płomykiem.
35 Ręka Twoja wyniosła piorun swój zniżyła
i miecz w pochwy spokojny bez pomsty włożyła.
Czemuż mię swym szermierskim kunstem chcesz próbować
i nad nieumiejącą sztuk swych dokazować?
Cóż, choć Cię trochę moje zbrodnie uraż<a>ły,
40 grzech przecię mój jest Twoją okazyją chwały,
bo bez grzechu uszłabym karania srogiego,
Ty byś zaś imię tracił miłosierdzia swego.

VII

*Czemuż twarz Twoję odwracasz i mniemasz mię
być nieprzyjacielem Twoim?*

Job 13



Także-ć to dały anse do gniewu me błędy,
które miały być snadno przebaczone wszędy?
Rozumiałem, żeś żartem miał mieć twarz zmarszczoną
i gniewu w rzeczy postać czołem wyrażoną,
5 tak właśnie jak więc mamka kwilącej dziecinie
żartem wziętą pierś wraca, gdy ją śmiech ominie,

albo jak gdy się na żart przed dziecięciem schroni,
sowitych mu ust potym przy piersiach nie broni.
Takem i ja mniemała, że zmyślona była
10 twarz Twoja i uszedłeś, żebym Cię gonila,
ale widzę, że wojna zaczęta prawdziwa
i gniewu surowego pomsta nie fałszywa.
Odwracasz oczy swoje, nie chcesz być widziany,
jakoby gniew Twój nie był nigdy ubłagany;
15 jak przed nieprzyjacielem umykasz z daleka
i jak ów, co przed żubrem pienistym ucieka.
Albo się też obawiasz, żebym swoim wzrokiem
zasłanionym Twym oczom nie była urokiem.
Czym-em, proszę, na taką winę zasłużyła,
20 zem Twej twarzy niegodna oglądania była?
Czy za to, zem zgrzeszyła, Twych oczu uwłoka
zraniasz szczyrej kochanki serce tak głęboko?
Czy się lękasz, by wzrok mój nie był czarownikiem
albo język węzowym nie straszyl Cię krzykiem?
25 Poprzedź koło cyrcyjskie światłem Twym bezpiecznym
i widomy upadek zgładź okiem skutecznym;
poko żyję, Swej twarzy nie zasłaniaj ręką,
gdyż w Twym gniewie mój żywot jest mi ciężką męką
i żadne inne światło tak mię nie turbuje,
30 jako gdy twoich ogniów, Febusie, nie czuję;
oczy twoje, Cyntyjo, wzgardę u mnie mają,
lubo drugim pochodniom światła użyczają.
Ale ja bez Twych oczek, Światło me jedyne,
nie żyję jak bez serca, ale cale ginę.
35 Uważ-że inne troski serca zyczliwego,
gdy schnę tylko codziennie bez oka Twojego.
Ach, jako jest nieznośna w sercu moim rana,
gdy Cię kocham, a wzajem nie jestem kochana!

VIII

*Kto użyczy głowie mojej wody i oczom moim źródła łez,
a będę płakała we dnie i w nocy.*

Jeremiasz 9



Któż mi da, by się głowa w zdroje przemieniła
i wód żywych impetem swój dukt prowadziła?
Czoło placem, na które deszcz płaczliwy godzi,
ani wyspa rozłożom wodnym nie przeszkodzi.

- 5 O, gdyby oczy moje dwóch rzek postać miały,
z jednej studnie dwa stoki wraz by wynikały!

Ów źródł, którym twarz swoją zawsze skrapiał stary,
nie ma słusznej ze łzami moimi pomiaru.
Mniej pomocna i owa woda na me oczy,
10 którą z swych źródeł hojnie Andromaches toczy.
Wtąż i twoja, Jessyde, łaźnia nie pomoże,
w której się zawsze kąpie łzawe nocne łoże;
ani też owe krople, które przez post cały
miasto chleba Twe siły słabe posilały;
15 ani łez hojnych potok smutnej Magdaleny,
który był u nóg Pańskich barzo wielkiej ceny;
ani by ta fontana łzy moje otarła,
co-ć, Pietrze, pod oczyma dwie brózdny podarła.
Twey bym chciała, Nilusie, siedmiorakiej wody,
20 którą pola napelniasz i egipckie brody,
albo jako gdy Wodnik mając sejm z gwiazdami,
swym aspektem rok cały zalewa wodami;
lub też jako deszcz straszyl miasta w owe czasy,
gdy Jowisz katafraktom otworzył tarasy:
25 wierzchy dachów, wież gałki i kończyste skały
morzem samym szerokim wszystkim się być zdały.
Rada bym przemieniła w deszcz gwałtem płynący
oczy moje i głowę w ocean szumiący;
albo żeby z dwóch oczu zdroj plynal sowity
30 i odwilzał jagody serca potok skryty,
żeby nigdy nie oschły, chyba ażby sama
osuszyła ostatnią kroplę śmierci tama.
Szczęśliwsze krzysztalowe rodzaju wolnego
nimfy, co mają członki ze szkła ciekącego.
35 I wy także, żółwice, też fortunę macie,
kiedy się więc w bagniste strugi przemieniacie.
Czemuż też z ramion moich nie ciecze zdroj czysty
i nie wzbudza czerwonych wód humor bagnisty?
Jam-ci to, którą wszystkie źródła pogardzają
40 i łzy do swych potoków akcesu nie dają.
Obym się rzeką jako nowy Acys stała,
któremu miłość pływać Galatej kazała!

Lubo mię bóstwo jakie Bibliidą mieć chciało,
które stać się Biblidzie źródłem nakazało,
45 albo mię też w swą postać Aheloe rzeka
przemieniła, na którą Herkules narzeka –
pewnie bym się postaci tej całe trzymała
i z rzeki Aheloe wołem nie stawała.
Lubobym też i podłych rzek była nazwiskiem,
50 przecię by i to było serca mego zyskiem.
W ostatku niech mię leją deszcze bez przestania,
będę i w tym dość miała ukontentowania.
Wtenczas oczy wydadzą wody rozrzewnione
i wzburzą jak Pindusa śniegi nie zbrodzone,
55 lzy pocieką po twarzy jako rzeki z mocy,
rzeki we dnie popłyną, popłyną i w nocy.
Wtenczas będą z łez moich jedyne pociechy,
kiedy się w nich zatopią oraz wszystkie grzechy.

IX

*Męki piekielne otoczyły mię zewsząd, uprzędziły mię
sidla śmierci.*

W Psalmie 17



I tak się znowu stawam Akteonem nowem,
który był nieszczęśliwym psów swoich obłowem.
Oto mię chętką ciągnie do łowów i prawie
myśl moję cale wnurzam w myśliwej zabawie.

- 5 Mniemałam, że mym troskom (nie w tym jednak lesie,
Dyjanno) nieco folgi przejazdka przyniesie;

aleć zjadli brytani nie nadszczekiwali
i ogarzy niechętni w kniejach nie szperali;
ani wierzchom tagiejskim postrach trąba dała,
10 ani lanca zjadłego dzika ponękała.
Sieci-m też na partańskich lasach nie stawiała,
na zwierz także o wnikach cale-m nie myśliła.
Sidła, luki, oszczepy i Dyjanny strzały
w rękę moich na łowach nigdy nie powstały.
15 O, gdybym więc Dyktyny wówczas rozum miała,
pewnie bym się obłowem swym nie oszukała!
Ach, jak głupie prostoty wieku mego były,
że mi kolan po krzakach nie pokaleczyły!
Czemu-m zysku nadzieję w twym, Bachusie, miała
20 młynie, i zwierz w twych kniejach, Kupidynie, szczwała,
gdy nie tylko, Kupido, sieć nosisz z oszczepem,
ale też nieostrożnych chytrym wikłasz lepem
i lubo serca łowisz swym fortelnym wzrokiem,
płatasz jednak i nogi winnych jagód sokiem.
25 Gdy bez włosów z Dalele powstał Samson łona,
filistyńską miał pętlą związane ramiona;
i Noe, zwyciężony przez trunek nieznany,
poznał twoje na sobie, Bachusie, kajdany.
Oto mię już i Wenus siecią otoczyła,
30 która-m nie raz obłowem swoim żądzom była.
Ach, niestetyż! Od łowców jak na wszystkie strony
i ja, i zwierz wnikami wkoło otoczony!
Właśnie owa chimera śmierci strachem była,
co Antoniego z góry wysokiej straszyla,
35 kiedy się widzieć dały oraz w mgnienu oka
wszytkiego świata państwa i ziemia szeroka.
Ziemia z niebem tabliczką tak się małą zdała,
jak subtelnie na cienkim szkle toczono ciała.
To wszystko kiedy było siecią otoczono
40 i po ścieżkach tajemnych sidła rozłożono.
Każdy postrzegł na sobie fortelne kajdany,
gdy z nogami i z głową w sieć był uwikłany,

i tak rozkosz swą zdradą wszystkich powabiła,
jako więc kiedy ptasząt lgnie na lepie siła.

- 45 Ach, jak zewsząd śmierć ludzie siłami otacza,
zdradliwiej niżli pajak, gdy w swe łowy wkracza!
Ten bowiem łowczy cicho w ciemnym końcu słucha,
czekając, nim się k niemu zbliży głupia mucha,
która, gdy się tknie namniej swym skrzydełkiem sieci,
50 z sztucznych siatek już więcej obłów nie uleci.
Albo też jako ptasznik, gdy swój kunszt wyprawia,
wprzód się liściem okryje, niż sidła zastawia,
i kryjąc laski w trawę do sieci przypięte,
na czystej ziemi sypie ziarna na ponętę,
55 potym waby okrywa jak w języczki majem
i ptaszki uwiązane sadza pod swym gajem;
a tam zwabnym swym głosem ten kompana zwodzi,
ów zaś sztucznie z bukszpanu na swój obłów godzi.
Takowe będą łowy fortelne z grzesznikiem,
60 zbrodnie wpędzą do sieci, śmierć uwikła wnikiem;
kto zaś takie przeskoczyć sidła ma nadzieję,
nim do kresu doskoczy, wprzód go Styks zaleje.

X

Nie wchodź w sąd z sługą Twoim.

W Psalmie 142



Niewielka stąd pochwała ani korzyść bywa,
 gdy pan sługę, a pana sługa też pożywa,
 bo i Panu ponękać sługę nie jest sława,
 i sługa zemsty czeka, choć sprawę wygrawa.

- 5 Wierz mi, że wstyd i Tobie prawem mię turbować,
 i mnie bardziej niesłuszna na Cię następować.
 Nie trzeba się spodziewać ze mną wielkiej wojny,
 nie zdoła tym rozterkom mój umysł spokojny.

Chcesz, widzę, walki proces zapisać u grodu,
10 strachając się podobno prawnego przewodu.
Ale komuż wymowę taką z nieba dano,
żeby mógł sprawie mojej obiecać wygraną?
Żaden się jeszcze taki patron nie urodził,
który by aż na upad Twojej sprawie szkodził.

15 Ach, łaskawie uwalniasz główne kryminaly
i nie chcesz, żeby srogość Twe dekreta miały.
Pełen świat jest zaprawdę Twojej łaskawości,
która-ć rękę powściąga do karania złości,
bo gdy co żalosego stawa Twym dekretem,
20 zaraz bywa twarz Twoja żalu konterfetem
i tak Cię barzo trapią cudzych zbrodni winy,
jakobys karę dla swej ponosił przyczyny.
Aleć by pewnie każdy słusznej kary żądał,
gdyby w sprośność grzechową Twoim okiem wzglądał

25 i lubo jest w tych wierszach wielka Twoja chwała,
rada bym się Twym przecię dekretem poddała,
albowiem – acz łaskawie grzechy dysponujesz –
słusznie jednak na winnych ostro następujesz.
Z mieczem zawsze przed Tobą Sprawiedliwość stawa
30 i pod wagą nagrodę zasługom oddawa,
nie chcąc, żeby gorące Twych więźniów supliki
miłosierdzie wyżebrzeć mogły na grzeszniki.
Choćby chciał omamieniem uszy Tve ułoić,
nie będzie mógł jurysta występków obronić.

35 Straciła tu swe siły uczona Wymowa
i milczy na tym miejscu, nie rzecze i słowa.
Prośby, sztuki, cherchele i datek niemały
żadnej sprawy w Twym sądzie nie korumpowały.
Któż bowiem zacznie produkt przed tak sądem srogiem
40 i sercem niestrwożonym ozwie się przed Bogiem?
Nie tak by twoje, Marsie, straszne sądy były,
choćby mię wojsk twych szyki wkoło otoczyły,
i luboby z dziesiątek po mnie przyszło warty,
szłabym na setny dekret jak na jedne żarty.

- 45 Ani bym na twe sądy, Kassy, narzeką
i twych stolic niesławnych nie przypominała.
Nie bałabym się sądu Radamantowego
ani też ław swarliwych starca dyktyjskiego,
i tam bym – choć w podziemne kraje – poszła rada,
50 gdzie Eakus na sądach w ciemnych cieniach siada.
Na tę głowę niech każdy sędzia dekretuje,
niech i urząd surowy na nią instyguje,
przecię mój język, dobrze wyćwiczony w prawie,
nieźle mi tuszy w mojej bojaźliwej sprawie.
- 55 Tego się tylko sądu najbarziej waruję,
gdzie Sędzia i sam sądzi, i sam instyguje,
który gdy raz swój dekret feruje na kogo,
żadne łzy ani prośby już go znieść nie mogą.
O ciężki, o śmiertelny winnych trybunale,
60 na którym Sędzia siedzi w surowym zapale!
Tym dniem i ów Agaton będąc ułękniony,
przez trzy dni miał zdumiały wzrok w ziemię wnurzony;
i Paweł, lub na sobie żadnej nie czuł zmaży,
bał się przecię przy sprawie Sędziego urazy.
- 65 Tegoż był i Salomon mądry rozumienia,
że nie może mieć człowiek bez grzechu sumnienia.
Toż i Pański Psalmista, strachem zdjęty, prawi,
że się żaden bezpiecznie przed sądem nie stawia;
i Job, który się mężnym w przypadkach znajdował,
70 samemu tylko niebu czystość przypisował.
Gdy tedy drżą przed takim Uznawcą filary,
cóż się ostać na nogach ma budynek stary?
I kiedy gór strząśnieniem cedry upadają,
czegóż się już spodziewać młode drzewka mają?
- 75 Ach, zimna krew wszystkiego odbiegała ciała,
kiedy trąba sądnego strachu głos wydała.
Nie inaczej, jako gdy na plac wywiedziony,
ucieka, cięciem miecza będąc pochybiony.
Odpuść, proszę, a nie wchodź w sąd z swym sługą, Panie,
80 bo się i Sprawiedliwość winną pewnie stanie!

XI

*Niech mię nie pogrąża nawałność wody i niech mię
nie zatapia głębokość.*

W Psalmie 68



O, burzliwa płochości, Plutonie szalony,
który swych wód pochlebstwem zdradzasz galeony,
szklanym bowiem przyływasz, srebrnym zaś odchodzisz
i kształtem twardych kruszców widok ludzki zwodzisz.

- 5 Czasem zmyślasz łaskawość, a twoja pokora
bagnistych wód cichością przechodzi jeziora.

Choć wietrzyk południowy powienie na wodę,
często ty wałmi swymi wzniecasz niepogodę;
które skoro delfinom skoczno zagrają,
10 wnet okręty i maszty taniec zaczynają;
tam pozwalasz prócz wody okowanym nosem
i żaglom grzbiet poddajesz siwy hucznym głosem,
który gdy wielą wiosel bywa ucierany,
jak z twardego zda się być kruszcza odkowany.
15 Ty, nie chcąc mieć o sobie takiego mniemania,
że w twoich głębokościach jest dość oszukania,
dla lepszego kredytu często na swym łonie
prezentujesz żeglarzom marmurowe błonie,
a jak prędko kotwica ciężar z karku składa
20 i z szyprami na okręt Fawonijusz wsiada,
skoro się tylko okręt pożegnawszy z brzegiem,
na głębokość wysunie i oddalnym biegiem
straci widok budynków, alic zaraz cale
burzliwe wkoło okręt otaczają fale
25 i tam już nie inaczej tak zostaje smutny,
jak ów, kogo libijski zjeść ma zwierz okrutny,
albo jako podróżny idąc w cudze strony,
gdy kupą zbójców bywa w lesie otoczony.
Tam wzniecasz, smutny wieszczku, przyszłe niepogody,
30 przed twej gęby odęciem drżą różniczne wody,
wtym gdy wschodni wiatr zacznie z Afrykiem wojować,
już musi i północny tobie ustępować.
Skoro tedy twe wiatry wkroczą w walki swoje,
rozpędzasz falą wały na różne rozłoje.
35 Tam Neptunus ponury z jamy swej zaziera
i na okręt tonący swą paszczą otwiera.
Ach, jęczy maszt upadły, którego lub minie
pierszy wał, co gdy potym z jedenastym ginie.
Takową ma zmyśloną postać chytre morze,
40 że mu się wnet przewierzgnie Neptun z cichej zorze.
Alem ja o mniemanym morzu wymyśliła
bajkę, nie na twe wały, Tetydo, skarżyła,

nie o twym, Eolusie, państwie miałam mowę,
ani mi wiatr burzliwy morski suszył głowę,
45 anim o twej myśliła, Tyfijusie, łodzi,
którąś pierwszy dopłynął tam, skąd Tytan w<s>chodzi.
Zawszem ja z swym okrętem przy brzegu stawała,
anim bóstwa zielonych bogów nie widziała.
Nigdy się też żeglarskiej nie trzymała sztuki –
50 niech ten, kto się jej uczył, przypłaca nauki!
Comemkolwiek o morskich dziejach zmiankowała,
tom wszystko – jak w okręcie – w sobie znajdowała.
Gdy się Eolusowi bracia zgromadzili,
potężnie wkoło wiejąc, umysł mój gwałcili,
55 bo taż nawą i wiatry przebywając wody,
uznała<m> w życiu ludzkim niezmierne przygody.
O, żywocie zdradliwy kłamcy powabnego,
który smutne królestwo czynisz z wesolego!
Dość masz zabaw Wenery i żartów dość siła,
60 które-ć rozkosz swym batem zdradliwie spławiła,
gdy się w serce twe miłość z lubieżnością wraża,
zdradą zdrada odkryta smutku nie uważa;
lecz gdy ujrzy, że ją Styks już za gardło dusi
i że w nurcie onego cale tonąć musi,
65 tam uzna wola ludzka z wzdychaniem na oko,
jako się zanurzyła w występkach głęboko.
Ale bogdaj (kogo już zalewają wały)
wielokrotnie wypłynął z oceanu cały,
tym bardziej, gdy zatapia grzechów fala sroga,
70 wzgóre tonący ręce ma wznosić do Boga,
albo jako gdy w ciemną wleci kto jaskinie
i tam się jeszcze w skrytym sapisku ochynie,
skał się chwytą i ostry marmur tłoczy nogą,
żeby mógł jakakolwiek z bagna wyleźć drogą.
75 Tak właśnie których w przepaść wrzuca zbrodni burza,
ledwie się który stamtąd szczęśliwie wynurza.
Widzisz, jako ze dwiema wraz muszę certować,
gdy i morze, i wiatry chcą mię oprymować.

Widzisz, że już tę głowę wnet woda zaleje
80 i stąd śmierci wyglądam, skąd Auster zawieje,
gwiazdy zagłom nie świecą – obociętnej kosie
już dusza podlec musi, już jej śmierć na nosie.
Wejrzy – a nie odbiegaj mię w ostatnim kresie,
niech już nawy rozbitej wiatr dalej nie niesie.
85 Tonącej, owszem, rękę podaj, Palinurze,
albo uchwycić pod brodę, bo się już zanurzę.

XII

*Któżby mi to dał, żebyś w piekle zachował mię i zakrył mię,
aż by ominął gniew Twój?*

Job 14



Któraż mię już jaskinia bezpiecznie ochroni,
gdy mię w gniewie ognista ręka Twoja goni?
Ach, gdy pilno uważam srogość gniewu Twego,
nie znajduję ochronie miejsca tak skrytego!

5 Teraz bym sobie jaskiń i kniej (w których siła
obląkanego zwierza) dla cieniów życzyła.

Teraz bym rada wlaźła wpośród twardej ziemi
i skałami morskimi przyodziła ciemę.
Wolałabym i Tatry już dźwigać na sobie
10 albo w ciemnym być żywo pogrzebiona grobie,
lub się cisnąć w przepaści i w takie otchłanie,
kędy miesiąc i słońce nigdy nie postanie.
Gdy srogi Jowisz tłucze nieba gwiazdonośne
i ciska trójzorzyste z nieba strzały głośnie,
15 kto chce być od ognistych piorunów w ochronie,
laurem sobie otacza bojaźliwe skronie;
Ty, kiedy porwiesz w rękę swój oszczep surowy,
nie ochroni niczyjej głowy list laurowy,
żadna knieja tak skrytych cieniów nie przyniesie,
20 gdyż Twe oko wskroś widzi i w cieniach, i w lesie.
Zakrył się był w chróst liściem gęsto przyodziany
ów, co urwał najpierwej owoc zakazany –
lecz gdy ujrzał już z bliska swego Stworzyciela,
wyleźć musiał ze wstydem z krzewistego ziela.
25 Nie ochronią i Etny siarczyste płomienie
ani skryte łogowisk dzikich bestyj cienie.
Doznał paszcz lwich łaskawych medzki chłopiec mały,
gdy go jamy chaldejskie lwim zębom oddały.
Nie pomogą do jaskiń wejścia barzo ciemne
30 ani ciał pogrzebionych grobowce podziemne.
Zakrytego cię, Locie, w skałach Pan twój ima,
i ty, bracie, spod ziemi wołasz na Kaima.
Czy wspomnieć, jak się Jonasz topił w bystrej wodzie,
któremu sprzyjać morze nie chciało w przygodzie,
35 i ryba, która go już w się połknęła była,
znowu go nazad z siebie cało wyrzuciła.
Szklanej tylko jest u mnie szklanne morze wiary,
bo nic skrycie nie wlezie w przeźroczyście spary;
wtaż groby Libityny już wiary nie mają,
40 bo i z tych kości zgniłe często wyglądają.
Jaskinie też kamieniami z góry przyrzucone
swym podziemnym bywają szumem ogłoszone.

Straciły kredyt lasy i kniej ciemnych cienie,
bo mi wielkie po sobie dały podejrzenie.

- 45 Omyłne morze, ziemia, jaskinie i nieba
i owej wierzać drodze na niebie nie trzeba –
Ty sam tylko tej głowie dasz słuszną obronę,
gdy pioruny w łaskawość będą przemienione.

XIII

Czyliż dni moje nie skończą się prędko?

Puśćże mię tedy, żebym rzewliwie płakał nad boleścią moją.

Job 1



Chcesz, abym to za korzyść osobliwą miała,
 żem o częście krótkiego życia nie wiedziała?
 Gdyby mój wiek przechodził Matuzala w lata,
 jeszcze by mi za fawor ta uszła prywatna.

- 5 Zda mi się, że zmarłemu owa to dziecina
 tak rzecze: „Umarł stary!” – co mówić poczyna.

Tak też pewnym robaczkom dzień zda się być rokiem,
gdy już dłużej nie może żyć górnym wyrokiem.
I kwiatek, który z rana spod ziemi wyziera,
10 za wiek licząc godziny, w wieczór obumiera.
Kwiateczku, z rana dzieckiem, w pół dnia mężem całym,
w zachodzie słońca jesteś już, kwiatku, zgrzybiałym!
Umierasz z zejściem słońca, rodzisz się, gdy świta,
jeden cię Febus dzieckiem, mężem, dziadem wita.
15 Gdyby jeszcze dni lotne koła tamowały
i godziny swe rące konie wstrzymywały,
wykrzyknąłby robaczek: „Długiem przebył chwile!”,
wtaż i kwiatek: „I jam też kwitnął drugie tyle!”.
Ale czas niedościgły leci jako strzała
20 i lat śliskich od bystrych rzek różnica mała;
przed słoneczną pogonią miesiąc ustępuje,
dni też uciekających nikt nie zahamuje;
żaden lotnym godzinom wodzów nie ukróci,
a która już minęła, nazad się nie wróci.
25 Sam sobie jest zazdrosnym czas, bo gdy się goni,
lub przed sobą ucieka, swe momenta roni.
Jako jasne pochodnie, im gęstsze skry żarzą,
tym się prędszym zniszczeniem swych płomieni karzą,
tak okrag bieglých czasów stąd się znowu wraca,
30 kędy kresu rocznego swoje wodze skraca.
Stosuje się i owa bajka stara k temu,
że z swych dziatki był pokarm ojcu obzartemu –
tak i czas, pożerając roki i miesiące,
biegu swego odmienia początki i końce.
35 Dni – godzina, miesiące – zbiegły dzień pożera,
we dwanaście stary rok miesiące umiera;
ten się kończy – miesiące godzinami giną
i znowu nowym biegiem śliskie czasy płyną.
Przeto proszę, mym troskom użycz nieco zwłoki,
40 że się z czasem uskarżę na górne wyroki.
Nie proszę czasu na to, bym się weseliła,
bo i miejsce, i sprawa śmiechów zabroniła.

Ja tylko żądam czasu na łez wylewanie,
i w nich abym tonęła – wszystko me staranie.

- 45 Płyńcież, źródła łez gorzkich, przez źrzeniczną skałę!
Bijcie, ręce, okrutnie piersi skamieniałe!
Przemieniajcie me lice w rozłożyste zdroje!
Czas uchodzi, karzcie się, twarde piersi moje!
Już czuję, że łzy płyną, już też i wzdychania
50 serce opanowały. Dość pokutowania.

XIV

Daj, Boże, aby się obaczyli ludzie, uważyli i ostatnie rzeczy rozpamiętywali.

Deuteronomium 32



Wstyd, zaprawdę, że dotąd człowiek ślepo błądzi,
gdy to tylko co w oczach bezpiecznie być sądzi
i gdy mniema, że dosyć znać się tylko na tym,
co dziś kogo dolega, nie, co przydzie za tym.

- 5 Na ogłos wojny żołnierz przeciera pancerze,
a na trąby pobudkę pałasz w rękę bierze.

Wieszczy żeglarz uważa po aspektach srodze,
który wiatr styra panem w żagłolotnej drodze.
Oracz też pracowity wprzód pomyślić woli,
10 gdzie co ma siać, miarkując skutek z sprawnej roli.
Wtąż i mrówka opatrzna, gdy już zima grozi,
w skrytą swoją stodołkę wcześniej ziarnka zwozi.
Czemuż tedy, narodzie, nie pomyślisz sobie,
że czas przyszły zostawi pamięć na twym grobie?
15 Nie uważasz przedziwa ani też dbasz o to,
że i dziś przestrzyc może nitkę twoję Kłoto?
Nie dadzą się wraz ująć te siostry człowiecze,
bo choć jedna przepuści, druga przecię siecze,
gdyż z sobą już zawarły tak ściśle przymierze,
20 że żywot z śmiercią zawsze w jednej chodzi mierze.
Mylisz się, jeśli mniemasz, że-ć te sprzyjać mają,
śmierć z żywotem żadnemu słowa nie trzymają.
Przed upałem łaskawy promyk śnieg ugrzewa
i chytrym Auster munsztuk powodziom przy<wdziewa>.
25 Wprzód dzień sprzyjać zwykł nocy, nim ciemno nadchodzi,
gdy od wilków drapieźnych mocne płoty grodzi.
Cokolwiek ożywiają słoneczne promienia,
wszystko to śmierć swą mocą w perzyny przemienia,
żaden się od jej kosy nigdy nie uprosi,
30 każdy ranę śmiertelną na karku odnosi;
tej wydziera z rąk matek dziatki impet chybki
i w żalodne truneczki przerabia kołybki.
Biała płeć i mężczyźni jej się boją strzały,
polec musi na placu i stary, i mały,
35 a gdy wszystkich porazi, pana i żołnierza
jednym oraz strychulcem w ziemny korzec mierza.
Ani twój trup, Krezusie, złoty piasek nieci,
ani popiół Rebeki bardziej nad cię świeci.
Otwórz zgniłe dwa groby, uznaj po kolorze,
40 kto w bisiorach wiek skończył, a kto w grubym worze.
Na cóż tedy w tych rzeczach serca swe topimy,
których śmierci dekretem odbieżyć musimy?

Wszystkim termin żywota naznaczony z nieba,
a choć późno, choć prędko – przecię umrzeć trzeba.
45 Zostawać tu musimy, a lubo nie razem,
umrzeć przecię potrzeba zamierzonym czasem.
Gdyby się wtenczas dusza z powietrzem złączyła
i postać swoją w dymie rozciągląym zgubiła,
namniej by się srogości śmierci nie lękała,
50 bo by oraz i z ciałem strachów koniec miała.
Dobra by to śmierć była, co zawiera wrota
albo do śmierci nowej, albo do żywota.
Smakowałby każdemu ten kres ostateczny
i śmierć by barziej wolał niżli żywot wieczny.
55 Lecz strzeż Boże i myśleć o takowym błędzie,
że wszystkie rzeczy kończyć sama Parka będzie.
Nie zaszkodzą nic duszy i śmiertelne mary,
na których kości zmarłych zwykł palić wiek stary,
bo skoro się już dusza z swym ciałem rozstawa,
60 wtenże moment przed srogim trybunałem stawa.
Tam w strasznym majestacie srogi Sędzia siedzi,
któremu słusznej zemsty z oczu ogień leci;
tam drząc dusza nie spojrzy w niebo dla swych złości,
skrępowana łańcuchem będąc nieprawości.
65 Ten wszystkie skryte sprawy na oczy wystawia
i noc ciemnych sekreta bezbożne wyjawia,
owa zaś z wielkim wstydem grzech specyfikuje
i uciezki swym zbrodniom nigdzie nie znajduje.
Ten Sędzia świadkiem oraz i aktorem całe,
70 słuszne kary uznawa w jawnym kryminale;
owa – bacząc, że żadnej nie wierzą obronie –
ach, niestetyż, daremnie we łzach swoich tonie!
Co myśli wtenczas sobie, zewsząd utrapiona,
gdy w swych ciężkich obrotach już nie ma patrona?
75 Wzywa gór, żeby onej na pomoc przybyły
i z skałami wraz na nią swój ciężar wwalily.
O duszo, o Sędzia, o straszny dekrecie!
Gdy kto o was pomyśli, żyć nie chce na świecie.

Ale to nie jest jeszcze koniec tych boleści,
80 drugiej śmierci z żywotem wszczynają się wieści:
żywot wieku przedłuży szczęśliwej wieczności,
śmierć zaś końca nie uzna w swojej surowości.
Jedna będzie w rozkoszach dusza opływała,
druga mękom nieznośnym będzie podlegała;
85 ta w niebie będzie piła nektar roztruchanem,
owa gasi pragnienie wrzącej smoły dzbanem;
ta cytarą anielską w niebie wielbi Pana,
owa zgrzyta zębami, wyciem zmordowana;
ta w tańcu przy niebieskiej muzyce rej wodzi,
90 owa za twym, Megiero, węzem w piekle chodzi;
tę ani lody ziębią, ani słońce pali,
na ową zaś mróz z ogniem furyje swe wali;
ta sobie po niebieskich łąkach spaceruje,
owa w smutnych robotach na wieki pracuje;
95 ta bólów żadnych nie zna, nie cierpi nic złego,
owa wszystko ponosi, co w piekle gorszego.
O żywocie, bogaty szczęściem, tryumfami!
O śmierci, sprzykrzonymi gorzka ckliwościami!
Jedną mi z waszych kostkę urzucić przychodzi,
100 kostkę, której drugi raz rzucać się nie godzi.
Ach, gdyby serce wasze tak strapiły troski,
jako mnie, gdy się lękam sentencyjej Boskiej!

XV

Ustał w żałości żywot mój i lata moje w lamentach.

W Psalmie 30



- Tenże to był planeta mego urodzenia,
 co dniom wszystkim zabronił światłego promienia?
 Jak mię często zdradzało mniemane świtanie,
 gdym mawiała: „Już jutro Tytan z wód powstanie!”.
- 5 Lecz te jutro i same z cieniów nie wyjrzało
 i dniom przeszłym z Febusem łączyć się nie dało.
 Mniemałem, że przypadki ludzkie na przemianę
 przy dniach dobrych miały być z szczęściem przeplatane,

10 tak jako więc, Febusie, grube mieszasz chmury,
gdy się swoim podobnym wozem mkniesz do góry;
jak twą mocą, Cyntyjo, morskie nawałności
wzruszone, brzeg zmoczywszy, idą w głębokości.
Tak i ja, płonną będąc wieszczką swoich rzeczy,
mniemałam, że me troski czas przyszły uleczy.

15 Aliści coraz jeszcze większe smutki nowe
niż w rozstaniu małżeńskim, lzy gorzkie, grobowe,
którymi ośm miesięcy z słusznych przyczyn wiele
oblewa żona w domu stratę przyjaciela,
a gdy miesiąc dziesiąty już osusza oczy,
20 płachtę z siebie złożywszy, rąbkiem głowę toczy.
Któryż kiedy rok łzami mych oczu nie zboczył?
Który miesiąc albo dzień mgły grubej nie toczył?
Żadne prawo nie skraca skarg moich mnogości,
owszem, żal, jak Hydra, plód swój w sercu rości.

25 Na planktach i wzdychaniach wszytek żywot trawię,
i choć żyję, zda mi się, że już konam prawie.
Często się morze burzy, gdy Eol powstaje,
ale im dmie potężniej, tym prędzej ustaje;
przykrość zimy odziera z drzew zielone liście,
30 lecz tę szkodę nagradza wiosna zamożycie;
ilekroć ostry Auster grube chmury rodzi,
tym spieszniej Fawonijusz w tropy za nim chodzi –
moim zaś żal przyczynia oczom gorzkiej rosy
ani mię trosk codziennych omijają stopy,

35 ani kornet wesela swym dźwiękiem przymnaża,
piers skrzypice, pięść smyczek, plankt struny wyraża.
Przy tej cytrze tańczę i we dnie, i w nocy,
te strony życia memu dodają pomocy.
O, jak często westchnienia ciężkie przerywała,
40 piersi bijąc, gdym skargi milczkiem pokryć chciała!
O, jak często dzień cały płaczem był skończony,
jak i czas nocy długiej w lament obrócony!
Dość wielka i przyjaciół perswazyja była,
wiele rzeczy czyniono, żebym nie kwiliła.

- 45 Radzili, bym radościom wodze wypuściła,
zarazem też weselu cugle wyrzuciła,
lecz gdym śmiechem wzdychania powetować chciała,
prędzej się myśl wesola łkaniem tamowała.
Częstom <w> nocy pragnęła zasypiać spokojnie,
50 ale czułe jagody łyzy skrapiały hojne,
i gdym chciała gwałtowne w oczach strzymać rzeki,
ach, wylały łez morze przerwane powieki!
Świadczę wami, potoki, lasy, ciemne bory!
Wzywam i was, wiadome, na świadectwo, gory!
- 55 Ilemkroć zabiegała wzdychaniu srogiemu,
zwycięzona dałam wstręt sercu przeciwnemu.
Owszem, gdy moje treny Echo usłyszało,
spólny ze mną lamentów odgłos wydawało.
Skargiśmy – ja raz, Echo drugi – wydawali,
60 płakaliśmy w przemianę, w przemianę wzdychali,
tak jako Pandyjona siostry ogłos dają,
gdy zabicie Atysa wraz opłakiwają.
Na tej siedzi gałęzi Progne żalobliwa,
na owej Filomela swój grzech opłakiwa:
- 65 jedna drugiej ptaszyna z lamentem wzdychania
i wraz grzech popełniony swym planktem dogania.
Tym sposobem i ona smutna Alcyjone,
eksprymując swym żalem kochającą żonę,
gdy męża swego okręt rozbity ujrzała,
70 morskie brzegi i skały w trenach osiadała,
jak i synogarlica na zbutwiałym drzewie,
gdy już całe o swoim towarzyszczu nie wie,
życząc sobie co prędzej pożegnać się z światem,
żałośnie siedząc, huka i pogardza latem.
- 75 Takiej i mnie naprzedły wieszczce Parki przędzy,
żebym swój wiek trawiła w lamentach i w nędzy,
żeby się serce we łzach ustawnie topiło,
luboby słusznej troskom przyczyny nie było.
A jako był głos płaczu pierwszej mojej mowy,
80 tak żebym tenże zawarł plankt – kamień grobowy.

**KSIĘGA WTÓRA
ŻĄDZE DUSZE ŚWIĘTEJ**



[I]

Pragnęła dusza moja żądać sprawiedliwości Twoich.

W Psalmie 118



Myśl w niebieskich i ziemskich rzeczach rozerwana
nie wie, którego wodza ma wziąć za hetmana.

Ten mię ciagnie w niewolę, ów zaś do wolności –
wadzą się różni sobie wodzowie w zwierzchności.

- 5 Stąd mię pilno wzywają, zowad odciągają
i jako fale łódką z obu stron miotają.

Wątpliwą walkę toczą obiedwie miłości,
żądzą usieść nie dają na swej osiadłości.
Niech mi też wolno będzie – ach, cierpiącej siła! –
10 bym nadzieje w swym porcie szczęśliwie stawiała.
O Boże, albo wszystkie zgaś w mym sercu żary,
albo niech całe pałam do Twojej ofiary!
To pewna: życzyłabym rozkoszować nieraz,
ale wolę, że mogę mówić: „Nie chcę teraz!”.
15 Bo nad chciwość nic bardziej nie stęka na wodze,
ani się żadnym prawem ująć dają żądze.
Jako wolny koń wierzga, gdy cugłów pozbywa,
i swobodnie na każdej łące popasywa,
albo jak gdy się wyrwie z stajnie wół roboczy,
20 jarzmo z karku złożywszy, grzbietem trawę tłoczy,
a gdy go oracz znowu w pług zwyczajny wprzęga,
rogciem broniąc wolności, w bok oracza sięga,
tak i ludziom w swych żądzach wolności smakuja,
choć w nich podczas żadnego pożytku nie czują.
25 Tak chcący od swej osi giniesz, Faetonie,
gdy w poczwórny wóz wprzęgasz nader żartkie konie;
tak też i ty, Ikary, pnąc się pod obłoki,
ciężkim skrzydłem gruntujesz ocean głęboki.
Gdy często fatygujem prośbą bogów uszy,
30 niesłuszna żądza pono czasem śmiech im wzruszy.
Jeden prosi o żonę i o miłe dziatki,
drugi pragnie co prędzej z dziećmi pozbyć matki;
ten ojcu zdrowia życzy, ów śmierci ze złości,
stary żąda lat młodych, a młody starości.
35 I tak się ledwie jeden wynajdzie z tysiąca,
który by zgodną drugim miał wolą do końca.
W ostatku barzo mało, co się na tym znają,
o co słusznie w swych żądzach Boga prosić mają.
Tak jako więc w brzemieniu, gdy nad przyrodzenie
40 lada pokarm uśmierza zbyt chciwe łaknienie,
raz w krecie, w wapnie drugi matka smak znajduje
i co przedtym szkodziło, to wówczas smakuje.

Na cóż tedy pałają żądze w rzeczach wielu?

Na co zmierzam onymi do płonnego celu?

- 45 Precz ustąpcie, wzdychania, troski bojaźliwe,
na stronę, prośby próżne i żądze kłamliwe!
O Boże, albo przygaś próżny ogień całe,
albo Twoją miłością niech się bardziej palę!

II

*Panie, prostuj drogi moje, abym strzegł
sprawiedliwości Twoich.*

W Psalmie 118



- Gdzie się udam, między dróg wielą obłąkana,
gdy wszędzie różnym torem ścieżka udeptana?
Jedna po ręce lewej, druga w prawym czele,
ta pagórków ma siła, owa dołów wiele;
5 do tej przystęp snadniejszy, w owej są zawady,
prawej równość na oku, lewa kryje zdrady;

więc dokąd która idzie i kędy prowadzi,
samym tylko doświadczyć końcem skutek radzi.
Nie tak Herkulesowi błędna droga była,
10 która się na dwie części wątpliwie dzieliła,
ani morskie Meandra fale tak straszyły,
lubo go na potkaniu wkoło otoczyły;
ani są w labiryntach tak fortelne zdrady,
które więc przykrywają gęstych ziół przysady.
15 Ach, większy wstręt mej drodze fata przyczyniają,
gdy w obie stronie błędem oczy omamiają.
Żadna mi i tysiącznych dróg bojaźń nie skraca,
bo ta była już w domu Dedalowym praca.
Aleć to jeszcze i nad krętnobłędne drogi,
20 że noc ciemna w ochotnych pracach pęta nogi,
iż nie znać przed ciemnymi toru obłokami,
którymi przedtym ludzie chodzili ścieżkami,
i lubo chcąc omijać wąwozy w krzewinie,
przed sobą ręką macam, co mi się nawinie,
25 ledwie przecię postąpić mogę śmiałym krokiem,
bo zrad nocnych nie uzna żaden ciemnym okiem.
Jako gdy jadącego w nieznanym kraje
deszcz zaskoczy i burza iść dalej nie daje,
już mu gwiazdy nie świecą, ani się też z bliska
30 pożądany w budynkach chłopskich ogień błyska,
sam nie wie, czyli w lasy, czy w bagniska wchodzi,
jeśli też dalszą drogę do skutku przywodzi.
Nieme role potężnym wołaniem okrzyka,
żeby miał biedny pielgrzym ratunek z rolnika;
35 albo żeby kto słyszeć <miął>, z lochu jakiego,
dobywa wszystką siłą głosu czworakiego –
ale sforce daremne lecą na las głuchy,
nie przynoszą żadnego odgłosu otuchy.
Któżby mi się w tych błędach przewodnikiem zjawił?
40 Który by mię bóg z takich ciemności wybawił?
Lud żydowski w pustyniach niegdy błakający
naprowadził na drogę ów słup gorający;

gwiazda wodzem trzem królom nabetejskim była
i w skrytą betlejemską stajnię wprowadziła.
45 Jak braci żeglujących dwie gwiazdy cieszyły,
tak trzeba, by mi świece Kastora świeciły.
Gnozys z błędu Tezeja nicią wyciągała,
Sesta zaś Leandrowi światło pokazała.
Jam Tobie Tezeuszem, Ty bądź Aryjades,
50 a gdy będę Leandrem, Ty też Sestyjades.
Widzisz, jako ich siła po pustyniach wszędy,
a każdego zaćmione omamiają błędy.
Namniej toru nie widząc, ten na szyję leci,
ów się kręci sam i tam, jak splątany w sieci;
55 jeden spieszy co prędzej, drugi kroki skraca
i mało co uszedszy, znowu się wzad wraca;
ten się puszcza na domysł, ów się zaś obziera,
w błędach swoich koźdy się różnie poniewiera;
jeden, jak zamatany, koło drogi chodzi,
60 drugiego zaś po krętych chłodnikach błąd wodzi
i gdy mniema, że skończył swój kres zamierzony,
wraca się oszukany nazad do swej strony.
W ostatku wszyscy ludzie jak błędni biegają,
nie wiedząc, którą drogą słusznie chodzić mają.
65 Bogdaj się droga moja prosto torowała
i prędkich kroków żadna zdrada nie wikała,
ale jako gdy strzała z łuku wyciągniona
do celu zmierzonego bywa wypuszczona,
tak niech idą tą drogą spieszne nogi moje,
70 którą iść rozkazują przykazania Twoje.
Już tedy, Światło moje, przemień się w cięciwę,
niechaj będą Twym celem prawa świątobliwe,
do którego kiedyś się strzelać będzie zdało,
niech będę palcom Twoim kwadrującą strzałą.

III

*Umocnij chodzenie moje na ścieżkach Twoich,
aby nie drżały stopy moje.*

W Psalmie 16



Tak mi to zawsze będzie goleń szwankowała
i chroma moja noga ziemi nie tykała?

Wejrzy, który na drogi pogładasz z wysoka,
by te stopom nie były twarde jak opoka.

- 5 Pierzasty bocian, ucząc w puchu swoje dzieci
w górę latać, przed nimi z wiatrem równo leci –

wnet przykładem swej matki toż czyni i cora,
śmielszą już będąc dzisiaj, niżli była wczora.
I orzeł swe gnieźniki ciągnąc w kraj daleki,
10 rozpościera przed nimi z swych piór żagiel lekki,
a gdy im wzniesionymi skrzydłami przodkuje,
wnet i syn takim styrem ojca naśladuje.
Gdy się chce pływać uczyć pierwszy raz dziecina,
nie ćwiczzonego zrazu znosić musi trzcina,
15 której więc przepomniawszy, z wodą przecię płynie,
lubo mu się też nieraz w gębę woda lynie;
lecz skoro pojmie fortel ręką dwoić wody,
suchym barkiem przebędzie i najgłębsze brody.
Wejrzy, który uważasz wszystkich dróg trudności,
20 naucz i mnie w podróży pracach sposobności.
Dziecinne członki wożę w słabym wózku zgoła,
sama sobą popycham towarzyskie koła,
jako starość trójnożna, którą kostur wodzi,
o tym koniu pojeżdża, przy którym i chodzi.
25 Żebyś jednak w mych skargach nie miał wątpliwości,
nie oskarżam przed Tobą nóg moich słabości.
Żadnej wady golenie i stopy nie czują,
gdyż przez pniaki i skały salty wyprawują.
Z piórnonożną Kamillą w zawód bym puściła,
30 co po wodach suchymi nogami chodziła.
Próżno skarżę, leż godna myśli moich wada,
którym do prac pobożnych słabość w nogi wpada.
Ach, leżą afektami wszystkimi złożone,
niesnadno te defekty w nich będą zleczone,
35 bo choćby chciały małe cnót ponieść podróże,
spracowany wnet umysł nóg podnieść nie może,
które by wątłe były, jak twój papier, Nile,
i jak trzcina, co czołem bije wodnej sile.
Rzadki zapal, lecz podczas znieca ogień srogi,
40 gdy każe piorunowym krokiem deptać drogi;
ledwie co żądza zacznie, wnet ginie, tak właśnie
jako ogień subtelny, gdy od wiatru gaśnie.

Bym się jednak w chodzeniu ospałą nie zdała,
częstym krokiem haruję ciężar swego ciała.

45 Już teraz dróg przestrzegam, bym uszła obmowy,
zem się ruszać nie chciała dla zagrzaney głowy,
choć mi się w obie strony tak nogi matają,
jak gdy chromi szczudłami drogi wykrzywają.
To raz chcę, to zaś nie chcę; to się bardzo pałę,
50 to ziębnę, to się znowu zapominam cale;
i tak będąc daremną pracą rozerwana,
na śród drogi posiadam często zmordowana.
Lecz przecię, lubo mdleję, nie szukam gospody
ani też słabym nogom nie czynię wygody.

55 Chwieję się, jak rzucana łódź od morskiej fali,
gdy się impet na żagiel i na wiosła wali,
która więc opóźnioną drogę swym powrotem
nowym coraz daremnie wetuje odwrotem.
Właśnie jak niewolnika przymuszona praca
60 okowanego w koło we młynie obraca –
leci kamień od własnych kół w cyrkuł wprzężony,
tracąc nimi dróg przeszłych ciężar poniesiony.
Ach, cóż działa! Ni jechać, ni też biegać godnie,
ani mogę dróg żadnych odprawiać wygodnie.

65 Wielka droga do nieba krętymi torami –
nie zajdzie tam mój wózek słabymi kółkami.
Ty sam, który giganckim mierzasz drogi krokiem,
przeciąg miejsca przeskoczyć możesz jednym skokiem,
tak oraz Wschód i Zachód przebiec możesz snadnie,
70 jako żaglom rodyjskim gdy wiatr dobry padnie.
Ale moje golenie z zółwem się czołgają
ani raka z ślimakiem na dal wyścigają.
Jak tedy o wygranym mam tuszyć w zawodzie,
powrotną w biegu mając szkapę na powodzie?

75 O Boże! Niech moc Twoja posiłek przyniesie,
by mój wózek z tryumfem prędko stanął w kresie!

IV

*Przebij bojaźnią Twoją ciało moje, albowiem bałem się
sądów Twoich.*

W Psalmie 118



Wtej się zawsze od wieków szkole młódź ćwiczyła,
gdzie starym inspektorem bojaźń Boża była,
i kto twej, Salomonie, lekcycy nie czyta,
każdemu południowy rozum w głowie świta.

5 Ach, tym kształtem miał wiek mój być reformowany,
gdy Boskiej grozy rygor był w oczach stawiany,

ale tak zawsze ciemną ślepa wola była,
że się ani litery pierwszej nauczyła.
Słusznie by gnustwo moje cięgi karę wzięło
10 przez czas darmo strawiony, że nic nie pojęło.
Leniwych dzieci do ksiąg biczem zaganiają,
którzy pochop przez karę do prac lepszy mają.
Patrząc często na czarne dziateczki Kadmowe,
każdej córce imienia naznaczają nowe
15 i lubo czarny kolor wszystkim twarzy kwaczy,
osobnym przecię znakiem każdej czoło znaczy.
Czemuż i ja za czasem nie mam umieć tego,
co pojmuje roztropność wieku dziecinnego?
Żaden mię mistrz nie uczył, a wždy umiem siła,
20 w bojaźni Bożej barziej będę się ćwiczyła.
Ach, wstyd mię, że się boję tego, co u nieba
w pogardzie, a nie lękam się, czego się bać trzeba;
lub przed świadkiem najmniejszym, złość się mała wstydzi,
a grzech wielki wstyd traci, choć go sam Bóg widzi.
25 Bojąc się rozbójnika, nie śpiąc, leżeć muszę,
o owym zaś nie myślę, co zabija duszę –
tak jako więc gdy ptaszek, uchodząc straszydła
na lepowej gałązce wikli swoje skrzydła
i jak jelen, ujrzawszy znagła lada pióro,
30 strwożony, w zgraje chartów wpada nader skoro;
wtaż piaski marmaryckie lwom strach taki dają,
że przed nimi w ogniste kraje uciekają.
Ach, jak umysł ze strachu na ślepotę stęka,
że się barziej błyskania niż piorunów lęka!
35 Gdy swą paszczę otwiera piekło pod nogami,
stygowymi ten ogień tłumaczą bajkami,
jakoby to bez strachu był występek lżejszy,
lecz kara większa ściga grzech niż strach niniejszy.
Po złych sprawach dopiero trwożyć poczynają,
40 a przed grzechem karania nic nie uważają.
Wtenczas się umysł ludzki troim smaży potem
i czym Boga obrażał, dopiero wie o tem;

wtenczas, nie śpiąc od strachu, nędzny grzesznik stęka
i swych się własnych cieniów w próżnym łożu lęka:
45 by mu kąsek w usłaniu mysz słomę ruszyła,
wnet mniema, że lwów kupa z lasa wyskoczyła.
Gdy drzewa namniej wiatrom w nocy ulegają,
zaraz włosy trwożliwe na głowie powstają.
Co pocnie, gdy pioruny wydadzą swe huki
50 albo z górnych blokausów poczną strzelać łuki?
Zdrętwieje, od niebieskiej furyjej struchlały,
bojąc się, by pioruny weń nie uderzały.
Wtenczas chmury grzesznikom straszliwie pogrożą
i wieszczkowie z tych znaków upadek wywrożą.
55 Szumem puszcze tam będą rwać nocne cichości,
swej się własnej sumnienie złęknie niewinności.
Patrz, jakie duszom kary następują zatem,
gdy żądze same sobie srogim będą katem.
Ach, jak często Cesarza turbowały one
60 dusze na farsalijskich polach pogubione!
Jakoś szalał, mścicielu ojca zabitego,
gdyś patrzył, Orestesie, na cień żywy jego!
Załosny Penteusie, za bogów urazy
od jednej wężonośnej zniosłeś biczów razy!
65 Nic barziej grzeszną duszę nie tyranizuje,
jak gdy świadkiem nad sobą sumnienie być czuje.
O Boże! Zrań mi serce swej bojaźni strzałą,
by w grzechach głupstwo moje Twej się kary bało!
Przed grzechem bojaźń dobra dla wodzów wstrzymania,
70 bo po grzechu strach rzadko bywa bez karania.

V

Odwróć oczy moje, aby nie widziały marności.

W Psalmie 118



Czujna warta, dwie gwiazdy na niebie wysokim
strzegą mię i namniejszym nie odstąpią krokiem.
Jednak ni z błędnych, ni z tych, co współ z niebem chodzą,
są liczby – na obiedwie funkcje się zgodzą.
5 Często z błakającymi gwiazdy pielgrzymują,
często, w miejscu wlepione, warty odprawują.

Biegać rączo, w miejscu stać obie nauczone,
Edyp nie zgadnie, z jakich są natur stworzone.
Was, oczy, dwoje światła czoła pozornego,
10 gwiazdami i szylwachtem zowie ciała mego!
Wy, co na górnym zamku jesteście stróżami,
jak Farus, gdy okrętom świeci pochodniami,
jak czujny strażnik, siedząc na wysokiej wieży,
łatwie baczy, co z bliska, co opodal leży.
15 Ja jednak takiej po was nie znam życzliwości,
jaką czynią okrętom ogniowe światłości.
Wiedzie płomień żeglarzów, gdy pochodnia świeci,
lub ogień ręka zgasi, ta, co go zaświeci.
Wy, jako z przykrej góry koła rozbieżane
20 lub jak koń, gdy wędzidła czuje rozerwane,
bieżycie, dokąd chcecie, ani wiedząc, kędy
jeździec cugłów pozbywszy, wasze mnoży błędy.
Oczy, a raczej skały! Któż wyliczy one,
ach, nawy i okręty, przez was pogubione?
25 Dyna, by cudzoziemskie panny obaczyła,
panną wyszła, lecz matką wzd się powróciła.
Ujrzał Uryjaszowej Dawid pierś pieszczoną,
znalazł w swym sercu strzałę z urody puszczoną.
Ujrzawszy asyryjski wódz Judytę mężną,
30 zakochał, potym zgiął jej ręką potężną.
Gdy starcowie żydowscy Zuzannę zoczyli,
pożądliwym wejrzeniem żywot swój skrócili.
Gór Akrocera<u>nia okrutne ostrości
nie tak wiele naw gubią w morskiej głębokości,
35 ni Maleja nieszczęsna, ni łakoma Scylla
oraz masztów z żaglami potopi tak siła.
Ma zatym Job cierpliwy pochwałę w tej mierze,
że wieczne postanowił z oczyma przymierze.
O oczy, jak bezpieczniej Demokrytus sobie
40 postąpił, gdy was z dołków powyrywał obie.
Jak dobrze i Łucyja, panna świątobliwa,
mężną ręką oczy swe kole i wyrywa.

O oczy, skały nieme, pogańskie kamienie,
dla których dusz tak wiele szło na potępienie!
45 Jako źle zażywacie swych darów własności,
gdy pierwszymi bywacie wodzami do złości.
Czy na toż i komendę, i straż wam zlecono,
i obronnej fortece klucze powierzono,
by twarzy ludzkie, godne niebieskiej światłości,
50 miały dla was w głębokie upadać ciemności?
Czemu nie podnosicie ich zmysłów ku górze,
nad te ziemskie padoly, nad głębokie morze,
nad gwiazdy, nad niebieskich sfer lotnych obroty,
nad to wszystko, co Miesiąc ma i Febus złoty?
55 O oczy, miałybyście żądze i kochania
do niebieskiego całe prostować mieszkania,
lecz wy bardziej światowe kochacie marność,
miłość was tężej ciągnie do ziemskiej podłości.
Cóż mi strapionej czynić? Już ani na wodze,
60 ani dbacie na prośby, panujecie srodze.
O Boże, lub zasłonkę daj na oczy moje,
lub mi je niech zasłonią święte ręce Twoje.

VI

*Niech będzie serce moje czyste w usprawiedliwieniu Twoim,
aby nie został zesromocony.*

W Psalmie 118



Gdybym Ci, Oblubieńcze, z twarzy wdzięczną była,
zaraz bym wszystkie prace na to obróciła,
żebym naprzód przysady takowej dostała,
którą bym czarne zmały z twarzy pościerała.

- 5 Nigdy by na balsamach wonnych nie schodziło,
zawsze by we flaszczech wódek pełno było.

Miałabym w swoim słoju przyprawę takową,
która po starej skórze twarz odmładza nową.
Płatki by też wtaż były w<z>ględem rumienidla
10 i nad górski śnieg bielsza kredka dla bielidla.
Pewnie by halcyjońskiej w nabyciu pumaty
na zleczenie zmas licznych miłe były straty;
na ostatek, ach, nazbyt przydając urody,
czym tylko farbujecie, panny, swe jagody.
15 Namniejszej w tym trudności nigdy bym nie miała,
byłem się kochankowi swemu spodobała.
Już bym się i w zwierciedle wyciągała śmieie,
żeby zmarszczku żadnego nie było na czele,
i gdyby nie stawało choć włosa jednego
20 w brwi muskaniu, pewnie bym nie zmilczała tego.
Jeśli by szpetny kolor oczom moim szkodził,
wrzeszczałabym, że wzrok mój chytry kolor zwodził.
Czoło namniej zmarszczone gdyby mi się zdało,
krzyczałabym: „Co mi to czoło pooralo!”
25 Niczym bym Cię nie chciała gniewać, me Kochanie,
gdybyś miał w mej gładkości swe upodobanie.
Choćby też jedna była na mej twarzy zmasa,
mniemałabym, że wielka stąd do mnie uraza.
Głośno bym zawołała, że najmniejsza piega
30 serce Twe, Oblubieńcze, niezmiernie dolega.
Jeśli by co braknęło jeszcze w mej gładkości,
wnet by fortel sztuk różnych przyczynił wdzięczności:
ślicznie bym putrowane włosy utrafiła
i drogimi kamieniami głowę ozdobiła;
35 perły by gruszkowate przy uszach wisiały,
dyjamenty kanaczkciem szyję otaczały.
A tak gdybym w trefione włosy twarz przybrała,
pewnie bym trzy boginie, czwarta, zwyciężała.
Lecz mniemam, że Cię ni twarz, ni gładkość nie zwabi,
40 która sidłem nadzieję kochających dłabi,
stroje bowiem przybranych panien oczy zwodzą,
bez nich zaś w tychże oczach niby szpetne chodzą.

Często w płonnych pozorach błędą ludzkie zdania,
gdy rzeczy drogich roszczą pstrocinę mniemania.

45 Wilgofortis w urodzie nader sławna wszędzie,
śliczną swoją białością przechodząc łabędzie,
prosiła, żeby męskiej nabyć mogła brody
i włosami oszpeciść panięskie jagody.
Lucyja przechodziła wszystkich bystrym wzrokiem
50 i jak gwiazdą świeciła jasnym swoim okiem;
rzeksz: „Zgaśni już, lampo, byś źle nie świeciła!” –
wnet obie oczy razem sobie wylupiała.

Eufemija gładkością swą wielu zraniła
i usta różanymi serca przenikała,
55 która – żeby swej twarzy powab utraciła –
obie wargi, jak róże, mieczem odkroiła.
Twej urodzie największe, Androgeno, chwały
i jagodom twym wieści prawdziwe dawały,
które – żeby swej prawdy dłużej nie głosiły –
60 dni pokutne tym wieściom czasu ukróciły.
Nie pałasz, Oblubieńcze, strojów ozdobami,
ani się trafionymi uwodzisz włosami –
wolisz serce bez grzechu, szczyrego postępu,
niż twarz gładką sumnienie wolisz bez występku.
65 O Boże! Niech mam serce bez wszelakiej zmayı,
niech nigdy nie uznawam na się Twej urazy,
wtenczas będę pałała w bezpiecznej miłości,
ani się zarumienię wstydem nieprawości.

VII

*Póďte, Kochanku mój, wynidźmy na pole,
zabawmy się na wsiach.*

Canticum canticorum 7



Me Światło, ach! jużeśmy dość w mieście mieszkali,
dobrze by, żebyśmy gdzie na wieś wyjechali.

Wprawdzie miasto murami wkoło otoczone,
bramy zewsząd żelaznym zamknięciem zmocnione,

5 nie wiem jednak, skąd większe bezpieczeństwo chaty
podłe na wsiach miewają niż kasztel bogaty.

Miejskie domy, miedzianą dachówką pobite,
pokoje, sale, wieże mają wyśmienite –
milsza mi jednak zawsze ulepiona z gliny
10 wiejska kuczka, choć strzechę ma z bagnistej trzciny.
Więc, me Światło, jak drogo swe zbiory szacują
miasta, tak wsi swe wczasy i pokój smakują.
Słynie u wierszopisów dawna bajka wszędzie,
którą prawiąc, podróżny przykrości pozbędzie,
15 a należy do rzeczy, o której mówimy.
Chcesz? Powiem – długą drogę gadaniem skrócimy.
Mysz wiejska miejskiej myszy do siebie prosiła
i – czym mogła najlepszym – w jamce ją raczyła.
Widząc miejska potrawy stołu ubogiego,
20 żartując z wiejskiej, poszła do miasta swojego.
Wrychle za nią do miasta przyszła też i wiejska
myszka, którą na bankiet zaprosiła miejska.
Dała dostatkiem potraw, lecz gdy drzwi skrzypnęły,
obiedwie się od stoła zaraz rozpierzchnęły.
25 Na pół martwe od strachu, ledwo natrafiły
ciemną jamkę i do niej prędko się schroniły.
Wiejska mysz otrzeźwiawszy, już więcej nie chciała
biesiadować, lecz do wsi co prędzej bieżała,
a spojrzawszy z pagórka na mury bogate,
30 rzekła: „Bogdaj przepadły! Wolę swoją chatę”.
Me Światło! Już te mury nam się uprzykrzyły,
pełno wrzasku, hałasów – na wsi pokój miły.
Jeśli pomnisz, jak owo często wyjeżdżają
mieszczanie do wsiów, co je blisko miasta mają,
35 i lubo marmurowe w mieście chwałą progi,
przecię na wieś dla uciech nie żałują drogi,
wielką mając uciechę z powietrza wolnego,
lekką ważą okopy zamku potężnego.
Nie dadzą kręte ganki tak wiele ochłody
40 smutnym ludziom w myśleniach jak wiejskie ogrody.
Ach, me Światło! Jużeśmy dość w mieście mieszkali,
dobrze byśmy się w pole lub na wieś wyrwali.

Mam wioszczkę wodami wkoło obwiedziona
(nie może być piękniejsza!), blisko zakupioną.
45 Grunty ma urodzajne i laskawe nieba,
ziemia tamta sposobna na jarz i do chleba.
Me Światło! Chciej tu przybyć chocia na czas mały,
upewniam, że-ć nie będą mury smakowały!
Tu bym ja, Oblubieńcze, z Tobą rozmawiała,
50 jako synogarlica, gdy osierociała,
a opodal od ludzi, bez zgiełku miejskiego
bezpiecznie byśmy wczasu zażyli spólnego.
Tam nie usłyszysz żaden zobopólnej mowy,
żaden nam swym hałasem nie sturbuje głowy.
55 Bać się nie będziem, żeby kto w naszej miłości
zazdrosne lekkim ludziom doniósł wiadomości.
Wtenczas mi tajemnice szeptem włożysz w uszy
i słowa z dawna mojej pożądane duszy;
wtenczas, gdy będę z Tobą mile rozmawiała,
60 przyznam Ci się, jakom Cię srodze zakochała.
Bogdajby to co prędzej słońce zaświeciło,
co by mi pożądany koniec uczyniło!
Me Światło! Długie było w mieście pomieszkanie,
niechże się teraz wioska naszym domkiem stanie!

VIII

Ciągnij mię za sobą, pobieżemy na zapach olejków Twoich.

Canticum canticorum 1



Widzisz, jak bez sił leżą członki zmordowane,
które z cieniem są tylko moim porównane.
Ledwie znoszę ciężkości, w obrzydłym żywocie
mdleją duchy żywiące w swoim własnym pocie.

5 Kark uciska niezmiernie głowy ciężar srogi,
ręce mi są tłumokiem, tłumokiem i nogi,

które w ciężkich fatygach wytchnienia szukają,
nie wiedząc, kędy przypaść zmordowane mają.
Wstać pragnę, to zaś znowu kładę się, lub głowie
10 z łokcia mego dla wsparcia przybieram wezglowie.
Raz chcę leżeć na gębę, drugi raz do góry,
twardym bokom przybieram materac z swej skóry,
a gdy wszystkie kąciki zwiedzam w mej łóżnicy,
w żadnym pozbyć nie mogę zbyt ckliwej teskniczy.
15 Ach, cóż rzecz? Wszystkie siły wraz we mnie truchleją,
choć chcę biec za Tobą, zaraz nogi mdleją.
Uciekając, porzucasz umarłą w pół pola,
ani trochę poczekać na mnie Twoja wola:
jak na piaskach libijskich uchodząc z potrzeby,
20 gdy żołnierz na zabitych nie czeka pogrzeby;
jak niezbożne rzucają po rozstajniach matki,
gdy się w cmentarz nie zmieszczą, dla ubóstwa, dziatki.
Podaj rękę, Kochanku, posil mię w słabości
albo też swoim krokom powściągnij prędkości.
25 Gdy Troja greckim ogniem niezmiernie gorzała,
z ogniów miłość synowska ojców wyrwała;
starą matkę przez morze nosi bocian młody
i łani ciężar dźwiga swych dzieci przez brody.
Jam tylko sama w dzikich polach porzucona,
30 ani mię chcesz, Kochanku, wziąć na swe ramiona;
lecz bym się i ja Tobie ciężką być zbraniała,
za małym pociągnięciem biec bym wołała.
Jakoż przecię, com mdląła na ziemi dopiero,
ścigać Cię z wiatrem będę, porwawszy się skoro.
35 Nie trzeba mię popędzać będzie ostrą bronią,
żadne nogi pośpiechem pewnie mię nie zgonią.
Pociągnął lutnią, wdzięczne przebierając strony,
trackie zwierza i lasy Orfeusz ćwiczony,
które gdy dźwięk przyjemnych głosów usłyszały,
40 zdumiałe, oraz becząc, w takt podskakiwały.
Mnie ani lutnia wdzięczna muzyka trackiego
poruszy, ani strony skrzypka aońskiego.

Każdego swe afekty, swoja rozkosz wiedzie,
ten dla oczu, dla uszu drugi więźniem będzie.
45 Nie chcę wzroku i słuchu wytchnieniem ratować,
mdłość moję pismo perskie może posilkować.
Me Światło! Włosy Twoje pachną zybetami,
głowa zmokła wonnymi zewsząd olejkami,
palestyńskim zaś nardem pachną Twoje skronie,
50 wdzięczna mirta z warg Twoich rości miłe wonie;
tchnienia Twe orontejskiej łąki zapach mają,
usta zaś słówka wdzięczne jak różą wydają.
Szyję białą olejki pancheńskie skropiły,
asyryjskie zaś rosy ramiona zmoczyły;
55 ambrozyjskie spływają na ręce słodkości,
a na palce libijskie wychodzą wonności.
Nawet co Arabija ma woni u siebie
w słojkach, co drogi balsam – wszystkie czuć od Ciebie.
Czuć tu balsam, egipckie co go rodzą kraje,
60 są kadzidła, których nam Sabeja dodaje.
Jest szpikanard nad ziola oronckie wonniejszy,
czuć panchejski olejek nad inne zacniejszy.
Są i owe wonności, Bazyliso, twoje,
i tę, co Cecyliej zdobyły pokoje.
65 Jest odór ten, co wdzięczne róże wydawały,
które nieba na fawor Dorocie posłały.
Jaka wonia Nazaret domek nappełniła,
ródzka Jessego kiedy swe listki puściła,
jak wdzięcznie pachną, które z świętych płyną kości,
70 olejki – takie czuję od Ciebie wonności.
O, gdybym takiej woni aby z raz zażyła,
com we mdłości leżała, prędko bym skoczyła,
a do zdrowszej drugie by kompanki bieżały,
jak gołębie gdy w pole kupą by leciały.

IX

*Któż mi da Ciebie, Brata mego, pozywającego piersi
matki mojej, abym Cię znalazła na dworze i ucałowała Cię,
aby mię już nikt lekce nie ważył.*

Canticum canticorum 8



Któż ojczystymi herby moje klejnotami
rozmnoży, chcąc braterstwa z mymi braciszkami?
Czego nie przeto życzę, bym swą wywyższyła
familiją, iż z zacnym domem spokrewniła,
5 bo choćbyś się napodlij rodził według świata,
przecię bym Cię życzyła mieć z serca za Brata.

Jednak Twojej nie pragnę w tym wieku ochłody,
gdy-ć mchem pierwszym różane porosną jagody.
Zyczę, byś jak dziecina w roku mieszkał z nami,
10 żeby Cię matka moja karmiła piersiami,
byś małąką gębinką tych piersi zażywał,
których ja, i na tymże łonie posiadał.
W takim wieku za Brata zyczę Cię mieć sobie,
jeśli roślejszym będziesz – już mi nic po Tobie.
15 Więc, me Światło, odrodź się wieku niniejszego,
bym widziała kołybkę Kochanka mojego.
Pierwszy wiek wszystkim miłe zdobi obyczaje,
czego młodzianom, mężom, starcom nie dostaje;
a iż każdy wiek ludzki ma przymioty inne,
20 przyjemność wszystkich lata wzniecają dziecinne.
Czy wątpisz, że dla innej Kupido przyczyny,
straszny światu, wiek sobie ulubił dziecinny,
tylko że przed inszymi przyjemniejszy bywa
ten wiek, ani takiego szczęścia drugi miéwa.
25 To przymusiło, bym Cię dzieciną zyczyła
mieć za brata, żebym się bardziej ucieszyła.
Więc, me Światło, narodź się znowu za mojego
życia, bym kołysała brata małego.
Wtenczas, matka ilekroć karmiłaby Ciebie,
30 ja bym z Twej prezencyjej nacieszyła siebie.
Pieściłabym się z Tobą i we dnie, i w nocy,
nie chciałby żadnej innej mój afekt pomocy.
Więc, me Światło, narodź się, bym drugi raz miała
kolibeczkę i w niej Cię zawsze całowała.
35 Gdy siostra małego braciszka całuje,
żaden Zoilus takich pociech nie notuje
i – lub często powtarzać w oczach ludzkich będzie
tę uciechę – niesławy przez to nie nabędzie.
O, gdyby tak łaskawe na mię były fata,
40 by Cię za kochanego oddały mi Brata!
Naródźże się, Dzieciatko, poświęć matki łono,
oto Cię wszyscy prosim prośbą unizoną!

- Ach, jak bym z chęcią Tobie, Braciszku, służyła,
wszystko bym dla wygody Twojej uczyniła.
- 45 Jak bym się w nocy często do Ciebie skradała,
jak bym zawsze przy jaskłach czujnie pilnowała.
Moją szczyrą usługą tak bym pilna była,
żebym Ci się podobno całe uprzykrzyła.
Ilekoć matka, swymi karmiąc Cię piersiami,
50 odda, tylekoć mymi wezmę Cię rękami.
Każe Cię, ukrywając przed słonecznym żarem,
w cieniu nosić – wnet miłym będziesz mi ciężarem.
Będę, bym zmordowane oczęta uspiła,
różnych piosnek śpiewaniem Twe płacze tuliła,
55 lub Cię też z mojej zechcę kołysać ochoty,
do tak milej wprzód nie dam nikomu roboty.
A jeśli też odchodząc, matka do mnie rzecze:
„Miejże tu, nim powrócę, o braciszku pieczę” –
gdy już tak samej tylko zleci mi straż Twoję,
60 ach, me Dziecię, jak będę cieszyć duszę moję!
Zaraz z czółka Twojego odjawszy przykrycie,
będę oczy cieszyła moje znamienicie;
wlepione oczy będę w twarz Twoję trzymała
i czasu pogodnego czółko ocierała.
- 65 Wskok potym z ostrożnością wyjmę z kolebeczki
i na moje kolana złożę Twe członeczki.
Cichusieńko, ukradkiem będę całowała
Twe oczka, lecz ostrożnie, bym Ci snu nie brała.
Powtórz-że narodzenie Twoje, ma Światłości,
70 niech się Twej nacałuję twarzy do sytości!
Gdy potym większe lata będą następować
i czas przyjdzie słów pierwszych naukę pojmować,
zaraz bym za mistrzynią u Ciebie być chciała,
bym Cię liter przynamniej poznać nauczała.
- 75 Więc, gdybyś już na rękę nie chciał posiadać,
lecz na koniu drewnianym śmiałyś poskakiwać,
uczyłabym, jako masz ostrożnie w stąpieniu
postępować, i jak się sprawować w bieganiu.

Nóżeczki na kamieniu gdyby szwankowały,
80 zaraz by Cię me ręce suplementowały.
Owszem, życzę, byś często padał na twarz Twoję,
by upadłego ręce obłapiały moje.
Ani żadnej nagrody chcę po takiej pracy,
dość będę miała z słodkich ustek Twoich płacy.

X

*Na łóżeczku moim przez całą noc szukałam, którego kocha
dusza moja. Szukałam i nie znalazłam Go.*

Canticum canticorum 3



Muzy nasze żądz czystych wdzięczny dźwięk wydają,
a twoich, Hymeneje, fest nie wspominają.

Tenże ogień jest w duszach, co i ciała pali,
owszem, jeszcze na ciało większy pożar wali:

5 wewnętrzny zapał, który się w spółnych sercach rodzi,
sam tylko sobie smaki w czystych chęciach słodzi.

O, jak większym pożarem dusze tu pałają,
gdy szczyrze ust wzajemnych sobie udzielają,
ręce święte ściągając serdecznym westchnieniem,
10 ściskając się miluchno czystym przytuleniem.
Ma łożnicę tu miłość dość pięknie usłaną
i pochodnią małżeńską przyjaźń skrępowaną,
lecz przymierze i związek czysty, nie takowy
jako w sercach światowych żar Kupidynowy.
15 Takiegom Mu łożeczka szczyrze nażyczyła,
na którym by i Westa swą głowę skłoniła,
acz bez betów łabędzim puchem nasypanych
i bez węzłów egipską wełną przetykanych.
To łoże, w którym leżą dwie czyste miłości,
20 nie ma ze mchów łabędzich pieszczonych miękkości –
spokojną myślą współ z radością w zamianę
to łożeczko jest miękko kochankom usłane.
Łóżko wczasu dusznego, łożko górnej żądze,
do niebieskich cię łożnic czystym łożkiem sądzę!
25 Tyś sekretną łożnicą Oblubieńca z duszą,
twym się tylko faworem ognie pokryć muszą!
Na tobiem zawsze zwykła w myślach trawić nocy
i w troskach ustawicznych pozbywałam mocy;
na tobie mój Kochanek doznał mej szczyrości,
30 gdy najpierszy otrzymał dowód uprzejmości.
Wtenczas wspólne westchnienia skargi przekładały,
a lzy nieme niż słowa więcej głosu miały.
Ach, nie wiem skwapliwego odejścia przyczyny!
Boję się, by nie znalazł do mnie jakiej winy.
35 Smutne oczy cały dzień już Go nie widziały,
znać, że mu insze wczasy barziej smakowały.
Jakoż pewne odmiennej miłości dowody,
gdy lepszej w cudzym szuka łożeczku wygody!
Ach, jakom noc w lamentach mizernie strawiła,
40 w owdowiałej łożnicy gdym bez Ciebie była!
Już prawie ranną Zorzę Miesiąc biegiem ścigał
i głęboki sen oczy obciążałe dźwigał,

- gdy mi się zdało, że mię coś we śnie ostrzega:
„Wstań, oto cię Kochanek już całe odbiega!”.
- 45 Ocknę się i snu pełne przecierając oczy,
na czujnym łokciu wesprę, lubo je sen mroczy;
wtym, spojrzawszy po kątach, łzami karmiąc łkanie,
krzyknę: „Czy śpisz, czyli tu jesteś, me Kochanie!”.
Gdy nic nie odpowiada Ten, co w łóżku leżał,
50 uchwycę się za głowę: „Ach, już mię odbieżał!”.
Wskrzeszę ognia co prędzej i wnet ślad znajduję,
którym serce strapione barziej ruinuję.
Wołam: „Powiedz, me łóżko, tyś nas w sobie miało,
niewierne łóżko, powiedz, gdzieś Pana podziało!”.
- 55 Z kąta w kąt we łzach gorzkich pada moja głowa,
jak po tobie, Aleksy, mdlała twoja wdowa.
Ach, w jakowych uciskach było serce moje,
które przedtym z labędzich mchów miało pokoje!
Jak szalone impety myśl zruinowały
60 i żaglom moim wiatrów przeciwnych nadały,
winne piersi suchymi grzebły się piaskami,
które z źródeł niebieskich płynęły rzekami.
Piersiom moim z trosk postać suchych piasków była,
które nieraz niebieska rosa odwilżyła.
- 65 Teraz mi ciężko oczy do góry podnosić,
ciężko usta głośnymi Bożą chwałę głosić.
Mocne siły, co przedtym za igraszkę były,
w potyczkach świętych w boleść już się przemieniły,
gdy mi bowiem pomyślne wiatry przedtym wiały,
70 złote wczasy łódeczkiem miękkim się być zdały.
Wtenczas, jak młody żołnierz, co nie wahał prochu,
bitwy stacza językiem przy domowym grochu,
chciałam srogim tyranom głowę swoją skłonić
albo też lekką jaką śmiercią duszę zronić.
- 75 Z ognia Apoloniej byłyby mi roże
i z koła Kastyjady zdałoby się łoże;
stałyby mi za perły dwie Agaty rany
i Blandyny za cichą owcę byk miedziany.

W ostatku bym i jatki z pogańskiego ciała,
80 i wszystkich katów męki za jeden śmiech miała.
W takim ogniu żarliwym wtenczas miłość była,
gdy się w złotym łódeczku z Kochankiem pieściła,
ale gdy mię pociechy moje odbieżały,
wnet się nad lód scytyjski zimne myśli stały –
85 tak róże, które wiosna długo pielęgnuje,
niewinnie przykry Auster oraz ruinuje;
tak i płonki oliwne, które Pallas rości,
Eolowe nadęte wywracają złości.
Ach, próżnom Cię w spokojnym usłaniu szukała,
90 któregoś na krzyżowym łożu znaleźć miała!
Pokój był mi łożnicą, krzyż był Twym namiotem,
tam Cię było znajdować, bym wiedziała o tem.
Me Światło! Jak się wiele już nocy strawiło
szukając Cię, lecz nie tam, kędy trzeba było.

XI

*Wstanę i obejdę miasto wkoło, po ulicach i przecznicach
szukać będę, którego kocha dusza moja;
szukałam Go i nie znalazłam.*

Canticum canticorum 3



Lubo późno, przeciem się w swym błędzie postrzegła,
znalazłabym, bym dawniej szukać Cię wybiegła.
Mniemałam, żeś się jeszcze w łóżeczku wczasował,
któregoś, widzę, sobie nie barzo smakował.

5 Cóż czynić? Będę przecię wczasu zażywała
i bez Ciebie snem smacznym oczy usypiała.

Ale – ach! – trudno leżeć w opłakanej chacie,
trudno członki wczasować przy takowej stracie.
Choćby woda szemranie w wdzięcznych swych strumykach
10 sen zwabiła z gór przykrych, lecąc po kamykach,
choćby lasów wierzchołki szumem spać kazały,
choćby wdzięczni słowicy po drzewach śpiewali
lub helikońskich bogiń parnaska gromada
i Apollo, delfickich stron muzyk nie lada,
15 nie uspią i opia trosk mych na swym łonie,
ani twoja, Medeja, różdzka tkniona w skronie,
któraś smoka czujnego swym zieleń uspiła,
ni piszczalka, co oczy w Argusie zakryła.
Ledwie mi się na powab snu oczy stuliły,
20 zaraz mię ciężkie bóle zewsząd otoczyły.
Nie chcą piersi już ze snu mieć żadnej pomocy,
owszem, się oczom zdadzą z jednej dziesięć nocy.
Zawsze mi przed oczyma sen Twą postać stawia,
ani opłakanego cienia Twego zbawia.
25 Czemuż tedy tak często sen na mię napada,
kiedy usnąć nie mogę, choćbym spała rada?
Porwę się i po wszystkim mieście błądząc wszędzie,
pobiegę tam, gdzie szczęście przewodnikiem będzie,
upatrując w kącikach skrytych, zgubionego
30 szukać będę nad duszę kochanka milszego.
W gankach, w stajniach, w przysiankach będę go szukała
i kilka razy jedną drogę przebiegała.
Ani mię w wyszpyraniu złym pieczary zdradzą,
ani ostre mym nogom drogi nie zawadzą.
35 Jako ogar, gdy świeży trop zwierzęcy straca,
węchem swoim znowu się do kniejej powraca,
lub jak, w krajach indyjskich gdy się poniewiera,
Ops błędna, patrząc kędy kwiatki córka zbiera,
przebiegając bezdrożne siola z pochodniami,
40 Prozerpiny dojsć życzy stykskimi wodami;
albo jak Magdalena, czcząc grób swego Pana,
zlała łzami, w solimskich polach usłochana,

po gościńcach, po miastach, po lasach biegała,
dokąd ją żal i miłość wątpliwie zwabiała,
45 sama wszędy zwiadując, wszystkich serca chwyta,
sama wszystkich z pilnością o śmierć Pańską pyta.
Jako słowik rzewliwy w gniazdku, owdowiały,
wyrażając po dziatkach frasunek niemały,
po zielonych wierzchołkach skwierczy, narzekając
50 bez przestanku, w gniazdeczko coraz zazierając,
poko mu głosu staje, zdradę na ptasznika
przed swoim towarzystwem żałośnie wykrzyka,
nie z mniejszym i ja żalem wskroś miasto zwiedziła,
a nigdzie nie znalazła, com nędzna zgubiła.
55 O obmierzłe dziedziny, o nieszczyre drogi,
które często deptały darmo moje nogi!
Mniemałam, że w łożnicy już się zguba zjawi,
ale się jeszcze kędyś w skrytym kącie bawi.

XII

*Czy widzieliście, którego ukochała dusza moja?
Troszeczkę gdy minęła ich, znalazłam, którego ukochała
dusza moja. Trzymam Go i nie puszcze Go.*

Canticum canticorum 3



Czy jest jeszcze jakowe miejsce opuszczone,
które by moim krokiem było nie zmierzone?
Wszystkiem z jasną pochodnią ulice zwiedziła,
anim miejscem najskrytszych cieniów pogardzała.

5 Ach, jak wiele dróg smutne serce obiegało
i w samym wielkim mieście miasta nie widziało!

Ale na cóż daremnie po drogach pracuję,
gdy – choć szukam – Kochanka nigdzie nie znajduję?
Takem tedy żalosna nazad powracała,
10 nie znalazzy na drodze, kogo bym pytała.
Gdym, od murów odchodząc, szła blisko ku bramie,
napadnę na straż czujną i zawołam na nie:
„Czyście mego Kochanka między się nie wzięli
albo też bieżącego kędy nie widzieli?”
15 Oni, wejrzawszy ma mię, w śmiech to obrócili,
i żarty sobie jakieś ze mnie uczynili.
Rzecz jeden: „Któż to jest, co go zakochała?
Jakoż go bez przezwiska warta poznać miała?”
Odpowiem: „Szczerść moja niech prostotą będzie,
20 mniemałam, że Kochanek mój znajomy wszędzie.
Rozumiałam, że imię Tysbe, Orestesa
mniej znajome, Pirame i też Paludesa.
I wy, lubo mówicie, że zbiega nie znacie,
pewnie Go znając, między sobą przekrywacie.
25 Powiedz mi tedy, proszę, warto, nie ku wzgardzie,
jeśli był mój Kochanek z wami w kortygardzie?
On to, mój, co się we mnie kocha nad swą duszę,
którego i ja wzajem także kochać muszę.
Powiedzcież, kędy odszedł, czym się u was bawił
30 i dokąd miał iść woła, jak przed wami prawił?
Czy w tę, czy w ową stronę zamysł swój kierował?
Czy sam był, czy z inszemi w drogę powędrował?”
Znowu mię warta śmiechem żartownym zbywała,
a jam łzami gorzkimi lice oblewała.
35 Bez nadzieje z kochankiem moim powidania
odeszłam, topiąc w żalu strat moich starania.
A gdy była myśl w smutkach cale zanurzona
i nadzieja w mych żądzach chciwych utracona,
aliści, który mię tak długo fatygował,
40 nie szukany, swą postać oczom prezentował.
Skoczyłam, a wtym radość z bojaźnią w mej cerze
kolor zmienia i oczom swoim ledwie wierzę:

- „Ciebiem ja to, me Światło, me Życie, ujrzała!” –
chcę rzec więcej, strwożona miłość głos przerwała.
- 45 Właśnie jako gdy żenie mąż niespodziewanie,
płoną wieścią umarły, przed oczyma stanie,
ostrachana, niby się cienia jego lęka
i przed głosem uchodząc, od bojaźni stęka,
aż gdy już dobrze uzna, wraca się z ufnością,
- 50 nagradzając czas pierwszy bliższą przychylnością,
i jeszcze, lubo spieszonym idzie k niemu krokiem,
oczy weń wlepia, by się nie zdradziła wzrokiem –
tak i ja, gdy do serca wszystkie zbiegły siły,
powtórnie k Tobie bieję, Kochaneczku miły!
- 55 Wątpiąc, tusząc, truchlejąc miłości nie chydzę,
wołam: „Tyżeś, Kochanku, czyli Twój cień widzę?
Ach, podobno nie Tyś to, com Cię ulubiła!
Tyś to przecię, czy nie Ty, któregom zgubiła?”
O, me Światło, widzę Cię, już Cię znam, kochanie!
- 60 Żadna bowiem wątpliwość w oczach nie postanie,
gdym Cię z twarzy i z głosu już słusznie poznała,
będę Cię, Oblubieńcze, czujniej pilnowała.
Już Cię teraz dotrzymam, po wsiach nie szukając
i wartom do pośmiewisk przyczyny nie dając.
- 65 Choćby mi łańcuchami barki skrępowano,
choćby ręce i nogi kajdany skowano,
przecię by Cię ujęły mocno palce moje,
ściślej, niż gdy krępują winny list powoje.
Ale niech Cię, Kochanku, barki nie ściskają,
70 ani Twej szyje błędne ręce obciążają!
Wspomnij sobie, zem Cię już dawno nie widziała,
trzeba, bym długość czasu Tobą wetowała.
A Ty już z skąd nagrodę na oczy wyrzucasz
i – ledwem co poczęła – z sytością mię rzucasz.
- 75 Ale pewnie nie umkniesz, mocno ściskać będę,
nie wyślizniesz się z garści, chyba że sił zbędę,
mocniej, niżli wężownik, niż liście bluszczowe,
które się pnie do góry na drzewa dębowe.

XIII

*Pożyteczno mi przyłgnąć do Boga, położyć w Panu Bogu
nadzieję moję.*

W Psalmie 72



Jest tak wielą mój żywot fatyg sturbowany,
jako balon do góry wielą rąk miotany.
Naprzód mi się Marsowa zabawa w myśl wkradła
i broń krwawa dla sławy do boku przypadła,
5 która, serca dodając, szczęścia celem była
i nadzieję w orężach innych zasadziła.

Całą nocną straż zawsze przeżyłam śpiewaniem,
powierzonych bram strzegąc z tklwym niesypianiem.
Nie raz nieprzyjacielską objawiałam zdradę,
10 lub trąbą, lub też głosem okrzyknęła zwadę.
Nauczyłam się wałmi otaczać obozy
i palesadą grodzić zdraдлиwe wąwozy.
Umiem wojska do prędkiej potrzeby szykować,
umiem wodzom strwożonym serca animować.
15 W ostatku, w różnych radach i w wojennej sztuce,
nie sprostą rotmistrz ani hetman mej nauce.
Ach, jakom często potym łzami twarz zlewała,
gdym po piaskach libickich nogi mordowała!
Często tuman farbował pyłem czoło moje,
20 do którego splókania tajne były zdroje.
Wielem razy po wodach w pół zmarzłych chodziła
lub kark zbroja, a głowę przyłbica ciężyla.
Nieraześmy oręza w swych zębach trzymali,
gdyśmy się z rzek bystrością płynąc, pasowali.
25 Tak długo do Marsowych zabaw byłam skłonna,
pieszom zrazu służyła, a potem i konno.
Kaftan na mię dziesiącią strzał był przestrzelony,
takową liczbą zbroja, szyszak naznaczony.
Trzech mi dzielnych rumaków na harcu ubito,
30 cztery dziury w grzebieniu przyłbicznym przebito.
Ledwiem zdrowia w tak ciężkiej utarczce nie zbyła,
gdy mię tak gęsta ręka ze wszech stron okryła.
Przeciem szwanku żadnego nie miała na ciełe,
gdyż Mars impet swój wy<warł> na nieprzyjaciele.
35 Jam też także przed ogniem nie umknęła czoła,
 chocia kule latały jako grad dokoła.
Wtym nazad powracając tryumfalną drogą,
świeże trupy deptałam zwyciężoną nogą.
Kto by rzekł, żeby kiedy tak potężne siły
40 przeciwnemu Marsowi u nóg czołem biły?
Ach, po takich tryumfach sławnie otrzymanych,
po tak wielu mogiłach piekła udeptanych,

po koronach zwyciężną ręką uplecionych,
po laurach po twych, Marsie, ścianach zawieszonych,
45 jednego tylko grzechu moc takowa była,
że wraz sławę z imieniem moim zagubiła.
Sąd mię srogi zdał zaraz na ciężkie karanie,
w grubym worze *publice* prowadząc mię na nie,
żeby się sława moja w kontempt obróciła
50 i odwaga spraw dzielnych pamiątki pozbyła.
O Boże, bym pod Twoim znakiem zostawała,
pewnie bym na mej sławie tak nie szwankowała!
W Tobie myśli trwożliwe mocną ufność mają,
jak baty w swych kotwicach, gdy fale miotają.
55 Już tedy swą armatę Marsowi oddawszy
i orężę wojskowej trąbie darowawszy,
zaprzągłam się w gościńcu do podróźnej prace,
czujno zawsze śpiąc u drzwi, gdy kto zakolace.
Pieprz i wełnę płaciłam na zysk kruszczem złotym,
60 spławiałam aż za morze różne zboża potym.
Szkuty moje aż w brzegach indyjskich stawały,
które się z ciężkim nazad towarem wracały.
Na tym było zawisło wszystkie me staranie,
bym z małej rzeczy mogła mieć wielkie zebranie.
65 Jakoż tak mi fortuna w handlach posłużyła,
żem skarbami dom wszytek całe napelniła.
Wtym okręt, dopływając kresu swego biegu,
rozbił mi się już prawie przy ojczystym brzegu.
Wnet dłużnicy, co stoły moje zasiadali,
70 poprzysięgli, że u mnie nigdy nic nie brali.
I tak jak wody psują sól, i wody rodzą,
tak i zbiory, skąd przyszły, tąż drogą odchodzą.
O, jak ci dni spokojniej swoich zażywają,
co i handlów nie wiedzą, i wojny nie znają!
75 Porzuciłam spław tedy z tymże powtórzeniem,
że mi są wodne handle z wielkim uprzykrzeniem,
bo bym się płonną tylko nadzieją zdradzała,
gdybym z wojny i z handlów korzyści nie miała.

Do królewskiego potem udałam się dwora,
80 doszła króla wiadomość o mej sławie skora.
Wezwawszy mię do siebie, król wdzięcznie rozmawiał
i ucha na odpowiedź pilnego nadstawiał.
Cuduję się, skąd takie prędkie zakochanie,
czy czary, czy sprawności mej upodobanie?
85 Ale lub się to szczęściem, lub omyłką stało,
dość przecię mej fortuny, gdy mię to potkało.
Gdyśmy z sobą do nocy na rozmowach byli,
aniśmy się postrzegli, jako dzień strawili.
Gry nas różne cieszyły, jeździliśmy w pole
90 i codziennie jadali wraz przy jednym stole.
Nie tak sprzyjał Latyjej fawor Sejanowi
i Klitus nie tak miłym był Aleksandrowi,
Ablawijusz z Kleandrem Konstantynowego
nie uznali nade mnie afektu szerszego.
95 Przyznam się, że mi dworskie chęci smakowały,
tak jak dzieciom, gdy czacki oczy omamiały.
Wszyscy mię fortunatem dworscy nazywali,
łaski pańskiej z pokłonem wszyscy winszowali,
aliści wnet, która się często mienić zwykła
100 za lada szczęścia zmianą, łaska pańska znikła.
Zaraz począł oglądać król srogim wejrzeniem,
lubom ansy nie dała ani pomyśleniem.
Ach, z owej pierwszej łaski stał się już gniew srogi,
muszę z swojej ojczyzny już uciekać w nogi!
105 Tak się stare nieszczęściem bajki odmieniają
i smutnymi przykłady wiary nabywają:
Konstantyna cesarza, Styлле wskrzeszonego,
Klita i Aleksandra z Eutropem Wielkiego.
Tych wszytkich pomienionych przeszłe dzieje razem
110 w moim szczęściu odmiennym są żywym obrazem.
O Boże, jak szczęśliwszy żywot wszyscy mają,
którzy w Tobie nadzieję tylko utapiają!

XIV

Pod cieniem Tego, którego pragnęłam, usiadłam.

Canticum canticorum 2



Snać do cudzych puścić się krajów zamyślałam
i już większą część drogi odprawionej miałam,
gdy jak pielgrzym, co prędko życzy kończyć drogę,
wierzyłam, że niedługo kresu dobiec mogę,
5 aż, gdy miejsca odległość w głowie trutynuję,
większą nad połowicę część drogi znajduję.

Ach, niestetyż! Wszytka mię siła odstaąpiła,
daleka droga więcej trudów przyczyniła.
Zaczym z mizernym głosem oczy w niebo wznoszę,
10 żeby kto dał ratunek, utrapiona proszę,
mówiąc: „Któż od słonecznych żarów mię uchroni
i głowę, która ogniem pała, kto zasłoni?
Obacz, jak pod krzakami ziemia się zajmuje,
noga ledwie gorącość piaskową strzymuje.
15 O puszcze, ciemne bory, drzewa rozłożyste!
O lochy, zimne źrzódła! O knieje krzewiste!
Pozwólcie choć topole jednej na zasłonę,
niech jabłoń da mej głowie cienie ulubione”.
Usłyszał On, który zwykł tłumić moje zale,
20 i jam też Jego cieniów pragnęła w upale.
Rzekł: „Wiem, dokąd i w które puściłaś się strony,
jak cię omyli często ratunek proszony.
Ciagniesz w dalekie kraje nieba wysokiego,
żywot tuteczny pewnym gościńcem do niego,
25 a widzę, że-ć się trudy podróżne sprzykrzyły,
chcesz, by cię jabłoniowe cienie ochłodziły.
Owoż ja na ochłodę tobie moje cienie
przynaszam i w jabłoń się rozłożystą mienię.
Obacz ręce do drzewa srodze przykowane,
30 w nogach rany okrutne goźdzmi poorane.
Obacz, jak śmiertelnymi skatowane ciało
ranami, że nie ciałem, lecz cieniem się zdało.
Ten cień wdzięczną ochłodą na twe spracowanie,
ta jabłoń w twych frasunkach da ufolgowanie”.
35 Rzekł Pan, aż pierwsze siły nazad się wracają,
słowa Pańskie rzeźwości i mocy dodają.
Spojrzę i w mym Kochanku trzymam wzrok wlepiony –
ach, mnie wisiał na krzyżu Chrystus umęczony!
Rzekę: „Cóż to, me Światło, za postać tak smutna?
40 Czy mię cieniem ochłodzi jabłoń tak okrutna?
Mnie-ż to w krwawym spoczynek cieniu zgotowany,
gdy do krzyża okrutnie Jezus przykowany?

O jabłoni, nieszczęsna, która cię szczepiła
ręka, znać ze tyrańska, a nie ludzka była!

45 Jednak, lub przykra, jabłoń gałęzie ucieśne
rodzi, cień chorym daje i wytchnienia wcześnie.
Cień i łóżka pozwoli, lecz nie do zaśnienia,
jabłoń i cień chcą płaczu, gorzkiego westchnienia.
O szczęśliwa jabłoni, która cię szczepiła

50 ręka, godna, by w niebie z gwiazdami świeciła!
Ach, już widzę, me Światło, komu Cię podobnym
nazwę, któryś mi nieraz bywał cieniem chłodnym!
Jak jabłoń szkarłatnymi ściężała fruktami
chępli się, uśmierzając pragnienie jabłkami,

55 obfitym towarzyszki dostatkiem celuje,
frukty dla gości, cienie zemdlonym gotuje,
takąś mi zawsze bywał w upałach ochłoda,
w pokarmach i w pragnieniu stawaleś wygodą.
Ach, ilekroć, Kochanku, wołając prosiła,

60 bym choć raz w Twoim cieniu głowę ochłodziła!
Rzekszy, tu jeśli można – siadę na wzdychanie,
jak gołębica, kiedy sierotą zostanie.
Wznieczę w sercu mym treny krwią włosy zbroczałe,
pobudzą do lamentów wargi poczerniałe,

65 oczy zapadłe, czoło i szyja zwiśniona,
usta i święta głowa krwią spiekłą zmoczona.
O jak często, na bok ten patrząc, będę mdlała
od żalości i łzami rany oblewała!Wielą strzał serce moje zrani boku rana,

70 mdlejąc przy nogach świętych, padnę na kolana,
a wpół martwymi drzewo ściskając rękami,
taki tren wyrysuję pod Twymi nogami:
«Tu dwóch kochanków zniosła Parka zazdrościwa;
ta od łez, od miłości Ów żywota zbywa»”.

XV

Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w ziemi pogańskiej?

W Psalmie 136



Wszystko mię przymuszacie, bracia, bym śpiewała,
rada bym też palcami i usty gadała.

Wesoły tylko umysł głosu słuchać woli,
smutnego zaś i palce, i gęba wraz boli.

- 5 Na cóż tedy, gdym smętna, śpiewać mi każecie
i że mię uwesela strony, rozumiecie?

- Ni bym stąd w mych frasunkach nieco folgi miała
albo myśl zanurzoną w troskach przerywała.
Cóż mi tedy pomogą pilne wasze rady?
- 10 Nie uleczą smutnego serca i przykłady.
Powiadacie, że żeglarz śpiewa zmordowany,
gdy na morzu rozpędza wiosłem ciche piany;
i pasterze, gdy trzody po łąkach zganiają,
samym tylko śpiewaniem długi czas skracają.
- 15 Błędy, niewczas swym głosem za nic pielgrzym waży,
szylwach śpiewa, by nie czuł swej pracy na straży.
Co czyni żołnierz, żeglarz, pielgrzym i pasterze,
nie chcą ja tego ganić, lecz jeszcze w tej mierze
przydać trzeba i panie, co płacząc śpiewają,
- 20 te bowiem usta moje w planktach przewyższają.
Co zaś wznowie, tylko się dawne rymy snują,
nawet, co jest muzyka, myśli nie pojmują.
Jako więc ciemnym więźniom blask słoneczny szkodzi,
tak memu językowi smutki radość rodzi.
- 25 Często się do afektów pierwszych wracać chciała,
bym zdrętwiała do lutni palce prostowała
albo żebym żałośnie grała na grzebieniu,
lub w cytarę brząkała w moim roztargnieniu;
albo też wdzięcznym wierszem myśl smutną cieszyła
- 30 i swym głosem zgodliwym skrzypice zdobyła.
Ach, ilekroć me żądze już poczynać chciały,
łzy głosowi i rękom zaraz przeszkadzały!
Znowu-m się przecię z swoim garłem pasowała
i do lutnie odwykłe palce nakrzywiała.
- 35 Już nie byłam w muzyce niczym roztargnioną,
arfe-m też także miała dobrze nastrojoną;
a zatym głos i ręka muzyki odwykła
do pierszych instrumentów ochotnie przywykła.
Jeśli tedy ponowie muzykalne sztuki,
- 40 niech się przecię nie miękczą troski tej nauki,
niech już przy instrumentach rytmem przyśpiewyвам
i różną symfonią sztuki przeplatyвам;

- niech aońskie palcami przechodzę boginie
i moja nad Marsyją niech piszczałka słyńie;
45 niech pasterski bóg sztortu mego słuchać woli
niżli wdzięcznych koncertów trezejskiej wijoli.
Muszę tedy muzyką albo też skargami
czas trawić, a z mych oczu lzy płyną rzekami.
Ach, żebym nie śpiewała, głos przestroga skraca,
50 bo się żalność codzienna już w zwyczaj obraca.
Ani też plac wesela i czas nie dozwala
śpiewać, bo smutek treny wszystkie na mię zwała.
Cóż, chcecie, bym was górnym głosem ucieszyła
wprzód, nim-em się z niebieską ojczyzną złączyła?
55 Przebaczcie mi, wbrew by to górnym szczęściom było
ani by samo miejsce śpiewać dozwoliło.
Gdy już (będąc wygnanką) ojczyznę odmienię,
wtenczas wdzięcznych stron ruszę, wtenczas wydam pienie.
Przebaczcie, żaden nie ma chęci do śpiewania,
60 kogo szczęście okrutne tak mizernie zrania.
Z mych oczu ustawiczna krynica wynika,
żadna mię już nie cieszy lutnia i muzyka.
Myśl moja w smutnych cieniach zawsze zanurzona
i cytara wesoła w język obrócona.
65 Ach, często mię turbują terazniejsze fata,
gdy przykre myśli patrzą na wygnaćcze lata.
Gdyby kto znowu na świat wskrzesił Amfijona,
nie byłaby aońską kostką lutnia tkniona,
gdyż względem Orfeusza, gdyby lutnie dobył,
70 pewnie by Eurydykus od stron ręce omył;
zaraz by instrumenta z rąk powypadały
i wdzięcznych skrzypic strony rwać by się musiały.
Gdym już tedy wnurzona w takie niefortuny,
na cóż mię namawiają na wesołe struny?
75 Patrząc na cię, Ojczyzno, żalonym wejrzeniem,
zwarzona myśl upada twoim uważeniem,
lecz gdy już w pożądaney Ojczyźnie osiedę,
tam i głosem, i myślą śpiewać – da Bóg – będę.

**KSIĘGA TRZECIA
WZDYCHANIA DUSZE KOCHAJĄCEJ**



[I]

*Poprzysięgam was, córki jerozolimskie, jeżeli znajdziecie
Kochanka mego, abyście mu oznajmiły,
że od Jego miłości mdleję.*

Canticum canticorum 5



Na niebieskiej Solimy wychowanki chlebie,
które nogą śniegową chodzicie po niebie,
was ja rytmy moimi, was, niebieskie dusze,
gdzie teraz mój Kochanek zawsze pytać muszę.
5 Mówcie mu, że tak mdleję miłością Onego,
jako kwiat asyryjski od słońca srogię,

albowiem gdy dopiero strzały swe wyronił,
zaraz się między nimi i sam kędyś schronił
i przebiwszy me serce wskroś trójrożnym grotem,
10 parteńskim kształtem rozpruł krzywej strzały lotem.
Ach, jakom wówczas wielkim afektem gorzała,
większym niż z siebie ogień Etna wydawała!
Jako bowiem kochanie zwykło czynić wszędzie,
gdy się i Mój co więcej o mnie pytać będzie,
15 powiedzcie, co za postać mnie mizernej była,
żem, miłością zemdlona, więcej nie mówiła.
Gdyby pytał, jeślim też gorączką gorzała,
powiedzcie, że ta w ogniu swym mocy nie miała.
Spyta-li, czyli mi już śmierć na nosie była,
20 rzeczcie, żem zamknionymi ustami mówiła;
powiedzcie, żem nie rzekła słowa do was, zaczem
nieszczęścia mego wyrok był moim tłumaczem.
Gdy jednak zechce dociec mej twarzy odmiany,
możecie mu serdeczne opowiedzieć rany
25 i oraz wytłumaczyć, co początkiem było,
że mię tak wynędzniałej cery nabawiło.
Powiedzcie, że mi ciemną mgłą zaszyły źrzenice
i już lecę do ziemie, zemdlona, na lice.
Oczy moje w ślup poszły, śmierć mię zwyciężyła,
30 lecą ręce zemdlone, jakbym już nie żyła;
w jagodach róża, w wargach koral nie zostaje,
puls ledwo znak żywota tknionym palcom daje.
Trudno uznać czym żywa, czylim też już w grobie,
tylko że przecię jeszcze kęs piersiami robię,
35 a że nie mogę wydać ran moich przyczyny,
ból nie skarży na miłość ani na jej winy
nie instyguje, gdyż by się wydać musiała
miłość, która wzdychania wiele razy rwała!
Ta do żalów serdecznych okazyją była,
40 nie wiedząc, co to kochać, gdym serca pozbyła;
ta mię nieraz do smutków takowych przywiodła,
że mi hojnie pot płynął z ciała jako z źrzodła.

Lub o innych mówiłam rzeczach, gdym wspomniała
na Kochanka, zawszem Go w uściech moich miała.

- 45 Zaczyn proszę, powiedzcie o mym uskarzeniu,
żem już cale zgorzała w miłości płomieniu.
Rzeczcie, że tak w tym ogniu siły moje znikły,
jako więc róże więdnąć w kanikulę zwykły.
50 Powiedzcie, że zapaly długie tak mię suszą,
jak lilije od zwiędłych krzaków gdy schnąć muszą.
Powiedzcie, że Kochania mego miłość winą,
która będzie i śmierci mojej tąz przyczyną.

II

*Trzeźwcie mię kwiatkami, obłóćcie jabłkami,
albowiem od miłości mdleję.*

Canticum canticorum 2



O tyranko powabna, żądz moich miłości,
tak wielkim palisz ogniem struchlałe wnętrzności!
O Kochanie! Któż zleczy srogie Twoje rany?
Sfolguj, bo się rozpущę w likwor przetapiany!
5 Sfolguj, miłości, sfolguj, bo twe gęste strzały
nowym ranom w mym sercu już miejsca nie dały!

Sfolguj, miłości! Nie karz mię więcej cięciwą,
gdyż za jednym postrzałem już nie będę żywą.
Ach, zginęłam! Powtarzam serdeczne wzdychania
i głos mój brzmi od nieznanomego kochania,
10 a tak gdy już me członki miłość splądrowała,
żądżom moim z tryumfem zamki odebrała.
Ach, nikt mię już z tak srogich ogniów nie ratuje?
Żaden się z ludzi ani z bogów nie zmiłuje?
15 Więc Ty, któryś boleści moich jest wyrokiem,
Ty, Kochanku mój, patrzysz na to suchym okiem?
Wy, duchowie niebiescy, byście pomoc dali,
proszę, bo was, co i mnie, tenże ogień pali.
Ale cóż czynię, na co proszę o te frukty!
20 Jest w różach oszukanie, jest i w jabłkach drugdy.
Zda mi się, że się miłość okrywa jabłkami
i między różanymi miecz chowa cierniami.
Nie chcę jabłek Cydypy i Wenery róży,
te frukty wolę, w których zdrada się nie mnoży:
25 jakie święta Dorota od anioła miała
róże, którym się mroźna zima dziwowała;
jakie ręką anielską lilije urwane
z elizejskich ogrodów Lidwinie są dane.
Zawsze bym i ja takim fruktom była rada,
30 w których jabłkach i różach nie postawa zdrada.
Tymi łóżko uścielcie dla wytchnienia z prace
i z szafranów połóżcie na nich materace.
Wał na łożu zielonym z betami w przemiany
miękkim ślazem i zieleń niech będzie natkany.
35 W rokitowe koszyki zbierzcie ptaszą zobie,
niech nagietkiem dokoła pierś obłożę sobie.
Jacyntów na sitowe kosze niech nałożą,
niech się miesza i stokroś z nierozkwitłą różą.
Gwiazdeczniku nanieście, narcyzy z nardami,
40 sosenek ślicznych z brunatnymi modrakami;
grzybienie także morskie, kosaczce krzewiste,
z krwawnikami wodnymi fijałki barwiste;

królewskie piwonije z powojem złączone
i wszystkie pestusowe zioła rozkrzewione.

- 45 Z drzew arabskich przydajcie maju urwanego,
dzięcieliny cykropskiej i lauru świeżego;
macierzanki z rumienkiem, z ostrzyżem lawendy,
szpikanardem i cząbrem obłóżcie mię wszędy;
i mirtą z aloesem, jeśli co pomoże,
- 50 ze wszystkich zniw cylickich uścielcie mi łoże,
gdy ostatek mej dusze ronić będę miała,
żebym z lekka na zielu zroszonym skonała.
Wtenczas będą zdrętwiałe członki tak złożone,
jako kwiatki palcami subtelnie zeszcznione,
- 55 albo jak gdy lilije przed mrozem konają,
lub też jako od sierpa zboża polegają.

III

*Kochanek mój mnie, a ja Jemu, który się pasie
między lilijami, póki nie minie dzień i nie skłonią się cienie.*

Canticum canticorum 2



Szczęśliwe tych dusz stadła spojone miłością,
które serca krępuje wiara z uprzejmością!
Gardzę fortuną królów! Wasze szczęśliwości
do niebieskich mieszkańców przyrównam radości.

- 5 Sycylijej królowi nie dziwuję zatem,
który Fidyjasowi trzecim chciał być bratem,

bo któż być w kompaniej nie życzy z owymi,
których miłość krępuje związkami świętymi?
Złoty zwyczaj, gdzie serca wzajemnie pałają
10 miłością i afekty wspólnie wyświadczają!
Częstom ja życzyła być tym kształtem szczęśliwą,
gdy mię miłość pod swój znak ciągnęła trwożliwą,
i mówiłam częstokroć: „Jeśli kto miłością
certować ze mną zechce, oddam też wdzięcznością”.

15 Usłyszał bóg miłości te moje żądania,
rzekł: „Nie wąp, wyświadczy afekt, a doznasz kochania!”.
Złęklam się za tym mocy boga przytomnego,
serce mi wnet zadrzało od głosu boskiego.
Krzyknę: „Zdradliwe dziecię! Czemu, bym służyła
20 pod twym znakiem, przymuszasz, bym w obozie była?
Częstom ja w mej miłości słyszała od ludzi,
jako wielą obietnic miłość sług swych ludzi,
jednak mamka ostrożna w tym mię ostrzegała,
gdy mię jeszcze na rękach swoich piastowała:
25 «Córko, miej na pamięci na przestroję dane
słowa Owidyjusza pannom przypisane:
*Jak wiele Hybla ma pszczół, jak w ateńskim lesie
zajęcy, jak Pallady drzewo fruktów niesie,
jak konch na brzegu morskim – tyle trosk w miłości;
30 miłość pełna frasunków, pełna nieszczeroci.*
Bo zawsze kochających ta trwoga turbuje,
że podobno kochanek w inszych korzystuje
i lub związkiem przysięgłym stwierdzone przymierza,
wątpliwie jednak miłość takim szlubom wierza.

35 Ach, przebież historyków! Któż kochał bezpieczny?
Tego krótki zwiódł afekt, tego niestateczny.
Twierdził Parys, że nie mógł bez Heleny świata
zażyć; aż bez Heleny Parys trawi lata.
Kochana Hypsyfile, żona u Jazona,
40 nie w tej żyła miłości, w której poślubiona.
Tezeusza okrutnym nieraz nazywała
Aryjadna, dni licząc, gdy go wyglądała».

Owszem, znaczysz przez skrzydła, Kupido złośliwy,
że jak miłość ma przyjazd, tak odjazd skwapliwy.
45 Już tedy zwierzcie swych dusz zapałom nietrwałym,
gdy nikt rządu nie dojdzie z tym bożkiem zuchwałym.
Lekki to duch, w niestatku i sam wiatr przechodzi,
raz wesele, drugi raz ciężkie zale rodzi”.

To gdy słyszy Kupido, wstydem się farbuję
50 i uciekaniem swoim płochość ekskuzuje.
Bacząc Wenus występpek swego syna lekki,
kwituje go z kochania i z łaski na wieki.
Z Tobą szlub ważny biorę, o Boże miłości!
Ja Cię, Ty mię też wzajem kochaj z uprzejmości
55 dotąd, póki dostarczać Febus światła swego
będzie i alternata z nocą dnia jasnego.
Niebieska ambrozyjo, o wdzięczna słodkości,
jakie w sobie nektary masz Boska miłości!
Co za smak kochać w Tobie z serca uprzejmego,
60 opowiedzieć ten może, co doświadczył tego.
Więc, co za słodycz kochać i wzajem odnosić
dobry afekt, choć wiadom, nie umie ogłosić.
Lecz te rzeczy przechodzi rozkosz stąd zawzięta,
że wraz wierna i wieczna jest ta miłość święta.
65 O miłości, słodkości, me życie, mój miedzie
i jeśli co słodsze na Hymecie będzie!
O miłości! Gdy wspomnię, co jest Twe kochanie,
dociekając słodkości, rozum mój ustanie.
Nie ma ta miłość takiej – jak światowe – trwogi,
70 niebieską ma uciechę, świat ma kłopot srogi,
po paszach, gdzie są lilij wielkie obfitości,
wodząc trzodę pańienek, po rajskiej żyzności.
Niebieskiemu kochaniu tak czysty kwiat służy,
a owieczkom niewinnym rajską pasza płuży.

IV

Ja Kochankowi memu, a do mnie obrócenie Jego.

Canticum canticorum 7



Nie chcąc całe zatonać w łez gorzkich strumieniach,
 wypoczywałam nieraz w cyprysowych cieniach.
 Tak już były zalaty ciepłych piersi zdroje,
 żem coraz mdlała, kwiląc na nieszczęście moje.
 5 Wisiała mi trefunkiem lutnia na ramieniu,
 która podczas cieszyła w moim utrapieniu.

Poniechawszy frasunków, wezmę w rękę lutnię
i – siadszy pod cyprysem – tak zaśpiewam smutnie:
„Także mię bez uciechy odbiegacie, lata?
10 Miłość nasza nie będzie pamiętną u świata?
Ach, proszę, złym proroctwa niech się wyjawiają
i miłości niech strzały precz od nich padają!
Choćby kto rzekł, że żyje, straciłby ten wiarę,
bez zapalu miłości któż dni skończył stare;
15 kochać szczyrze szczególny jest życia pożytek,
bo rzecz może: «Szczęśliwie-m prowadził wiek wszytek!».
Jako ziemia swą wagą prędko na dół spada
i jak ogień subtelny do góry wypada,
tak w nas zapal miłości operuje srogo,
20 pozwalając każdemu w żądzach iść swą drogą”.
Czuję i ja, że ogień we mnie przyrodzony
skrytą jakąś jest mocą nader rozżarzony.
Długoż tedy, miłości, będziesz brawowała?
Chcesz, byś znowu swych ogniów pierwociny miała?
25 Kędy padnę, w doczesnych zapalach wnurzona,
któram już była chórom anielskim zbliżona?
Śmiertelną pono ręką kark mój będzie tkniony,
który nieśmiertelnemu Bogu poślubiony.
Ach, w takichże to lodach miłość palić będzie!
30 Zgodnego dla mnie męża nie ma ziemia wszędzie.
Gdy Jagnieszkę, grzeczniejszą z rzymskich panien wiele,
chciał kawaler auzoński wziąć za przyjaciela,
rzekła: „Nie miej nadzieje, bym twoją być miała,
bom słowo niebieskiemu Młodzianowi dała!”
35 Tak i ja w swych zapalach do mojego wieńca
z samego tylko nieba pragnę Oblubieńca,
Temu tylko w mym sercu z róż uściele łoże,
bo szczyra miłość oraz dwóch kochać nie może.
Zawsze się On w mych oczach mile prezentuje
40 i (choć z dala) swą postać w sercu mym rysuje.
Nie będąc Mu przytomną, często rozmawiałam,
choć Go przy mnie nie było, ucha nadstawiałam,

tak, jako więc żelazo bliskie przy magnesie,
gdy mocą jego zaraz głowę w górę wzniesie,
45 stąd Cynozura żaglom sydońskim przodkuje,
zowąd masztem tesalskim Helice kieruje;
tak, Klityjo Febusa z serca zakochawszy,
oka z niego nie spuszczasz, choć się kwiatem stawszy,
co dzień go adorujesz, dwa razy witając,
50 z rana jeden, a drugi raz w wieczór żegnając;
tak wzrok twój bratu twemu drogę zastępuje,
Cyntyjo, a blask jego twarz twoję farbuje.
Jam Klityja, a Tyś jest, Oblubieńcze, Słońcem,
Tyś, Febusie, jedynym wzroku mego gońcem,
55 Ty Heliką Arktusa jesteś dwoistego
i Cynozurą – lecę wnet do znaku Twego.
Cóż za dziw! Gdym tak Twoim ogniem rozżarzona,
muszę jako magnesem już być pociągniona.

V

Dusza moja rozptynęła się, jak Kochanek przemówił.

Canticum canticorum 5



Me Życie, dozwól, bym Cię aby raz widziała!
 Ach, com lasów, gór przykrych, com już gór zwiedziała,
 żebym Cię, mój Kochanku, kędy zoczyć mogła!
 Nic mi przecię dróg przykrych praca nie pomogła.
 5 Wielem razy przez skały szła zbyt przykrą drogą,
 których ledwie zwierzęce kopyta tknąć mogą.

Nie mogłam przecię odnieść pociechy z widzenia,
ledwie się spodziewała cieszyć z usłyszenia.
Ach, ilemkroć pytała: „Któreż Cię skrytości,
10 Kochanku, tają, które knieje i ciemności?”
Żadne knieje i lochy łez mych nie tłumili
i na pilne badania lasy nieme były.
Zabłąkaną raz będąc w pola nieznajome,
gdy tylko błąd był w oczach, i ziemie orane,
15 mierzę niebo i ziemię okiem, frasowliwa,
a gdy z nieba i z ziemie nikt się nie ozywa,
jakaś mi się dolina ciemna pokazała.
Krzyknę nad nią, ale mi odgłosu nie dała.
Wtym ujrzę przy jaskini krzewiny odkryte,
20 w których były od słońca cienie znamienite.
Rzekłam: „Znajdę podobno mój Żywot w tym cieniu!”
Nie znalazłam. Ach, nie mam końca w utrapieniu!
Szalejąc, z płaczem, z krzykiem ku tym kniejom bieję,
kędy Neptun buduje z morskiej piany wieże.
25 Tam ku niebu latarnia wywiedziona stała,
która wszystkim okrętom drogi oświecała.
Wejdę na nią, rzuciwszy wkoło morza okiem,
wielkim zawołam głosem nad brzegiem szerokim:
„Brzegi morskie, wy, skały morza burzliwego,
30 nie skryłyście gdzie na dnie Oblubieńca mego?”
Ledwie co brząjących brzegów głos pierszy dochodzi,
zaraz echo dwoiste z ziemnych spar wychodzi,
czyli się też podobno z skał echo ozwało
i przez słuch nazbyt chciwy wiarę oszukało.
35 Gdy po wtóre na brzegach skarzę, że w nich zdrada,
aż znowu powtórzony głos z lochów wypada.
Głos słyszę, głos nie inny, tylko Twój, Żywocie,
którym mię, obumarłą, ożywiasz w kłopotcie.
Szłam wpół martwa i z nagłam Twym głosem ożyła,
40 któregom mocą cale już śmierci pozbyła,
gdy się bowiem Twe święte usta otwierają,
niby srogich piorunów z Twych słów głos wydają.

Nie takie jednak przecię, jakie wonczas były,
gdy się kule ogniste w Twych puklerzach kryły,
45 którymi więc syryjskiej bogini fortem
rzucależ, mściwy Euno, za nieprzyjacielem,
ale takie, jakimiś strzelał, Wodzu, potem
na idących do Emas, z Stygu za powrotem,
gdy ich serca ozięble były rozżarzone,
50 serca Twoją rozmową, me Światło, dotknięte.
Z tej mowy wnet też moje wnętrzości pałały
i głosu niebieskiego zraniły mię strzały,
a lubom zostawała morzem otoczona
i zimnymi skałami wkoło uciśniona,
55 tak-em jednak topniała od ognia dokoła,
jako się więc rozpuszcza w ciepłym piecu smoła.
Bogdaj by nas, me Życie, tak ognie topiły,
żeby serca i dusze jednym związkiem były!

VI

*Cóż bowiem jest na niebie i okrom Ciebie, czegom pożądał
na ziemi?*

W Psalmie 72



Me Światło, czegóż żądać na ziemi, na niebie,
gdy niebo, ziemię, morze za nic mam bez Ciebie?
Wiem dobrze, jako wielkie niebieskie radości,
jakie morskie są, jakie ziemskie obfitości,
5 lecz bez Ciebie, me Światło, wszystko w obrzydzeniu,
cokolwiek ziemia, morze ma w swoim zamknięciu.

O niebo, wielka ziemio, o morze szumiące,
trzy królestwa w rozkoszach swoich przechodzące!
Choć swe wszystkie dostatki w jeden skarb złożycie,
10 bez mojego Kochanka mnie nie ucieszycie.
Przyznawam, że mi się częstokroć podobały
nieba, morza szerokie, krąg ziemie niemały,
ale choćbym wszytek świat łokciem przemierzyła,
jeszcze bym żądze mojej tym nie uśmierzyła.
15 Chętka mię wzięła ziemskie otworzyć wnętrzości
i z różnych lochów dostać kruszców obfitości:
złota przedniego, także kamieni świecących
i metalów cokolwiek ziemia rodzi lśknących.
Instrumenta żelazne wnet sporządzić dałam,
20 skarby wszystkie bogatsze z ziemie wykopałam.
Cóż pomogło? Lubo się od złota spękała
skrzynia, jednak chęć moja pragnąć nie przestała.
Potym zapuściłam się aż w indyjskie kraje,
gdzie świat nowy bogate metale wydaje.
25 Pragnęłam dostać pereł, które pod wodami
złotopłynnymi rosną z innymi kruszcami.
Już i rosę w różanych konchach utajoną
chciałam mieć i purpurę z warg rybich zronioną,
i które się na brzegach twoich znajdowały,
30 Hydaspe, złote piaski – te u mnie zostały.
Ach, lubom z rozlicznego morza nazbierała
pereł i brzegi wszystkie pilnie wyszperała
– jaspisów, chryzolitów i rubinów siła
mając – jednak ma żądza jeszcze chciwszą była.
35 Cóż czynić, gdy mej ziemia i morze chciwości
nie gasi? Przeniosę się w górne osiadłości.
Wtym pałaców niebieskich zacne budowania,
ogniste sfery, świętych obaczę mieszkania.
Zdziwuję się w takowym porządku chodzącym
40 gwiazdom, dziwię się niebom wkoło tańczącym,
jednak między tak wielą niebieskich światłości
żaden ogień nie zmiękczył dusze mej chciwości.

Właśnie jako Herkules, kiedy nieba wspiera,
ciężar większy, niżeli wytchnienie odbiera,
45 ach, przykro z ziemie patrzeć na górne maszyny!
Do nieba idę, ziemskie żegnając perzyny.
Już wieże, zamki, miasta z oczu mych znikają,
już się ziemskie padły w jeden punkt zmniejszają;
już i sferę miesięczną, i Słońca złociste
50 mijam gmachy, i siedmiu planet promieniste
domy; już gwiazd firmament, lśniący piropami,
co był nad głową moją – teraz pod nogami;
jużem w murach wspaniałych świata ognistego,
struktura przed oczyma domu niebieskiego –
55 skrzydlatych dworzan pulki chyżo przebiegają,
z radością i z muzyką zaraz mię witają
i dzień święty obchodząc, wesolo tańczą,
wdzięczne głosy ku chwale Bożej moderują.
O niebiosa, gwiazdami ślicznie aftowane!
60 O gmachy, czystym tylko duchom zgotowane!
O aniołów skrzydlasta Rzeczypospolita!
Lutnia moja kapeli górnej przyzwoita!
Ach, gdzie teraz? Myśl sama zapomniała siebie,
lecz się wraca, Kochanka nie znalazzy w niebie.
65 Zatym żegnaj was, gwiazdy, nieba, aniołowie!
Cóż po was, gdy Kochanek mój się nie ozowie?
Już bym wiedziała czego i gdzie szukać trzeba,
lecz gdy nie masz Kochanka, żegnaj ziemię, nieba.
Płakał młodzian pelejski, że w zwycięstwie świata
70 nie była syna z ojcem w sławie alternata –
ale choćbym i tysiąc światów zwojowała,
tym by się żądza moja nie kontentowała.
Więcej pragnę, niżli co ziemskie mają kraje,
więcej, niżli w niebieskich pałacach zostaje.
75 Czego lasy, budynki, ziemia w swej wielkości
objąć nie mogą, ani morskie głębokości
zakryją, ani mury niebieskie strzymają,
tego me serce, tego chęci me żądają.

Przyznam, że nieraz lekkie wiatry zajmowała
80 ręką, Kochanka mego gdym obląpić chciała.
Tyś mi Ziemią i Morzem, i Niebem, mój Boże!
Tyś mi wszystkim, bez Ciebie nikt mię nie wspomże.

VII

*Ach, niestety, że mieszkanie moje przedłużyło się,
mieszkałam z mieszkającymi w Cedar,
długo obywatelką była dusza moja.*

W Psalmie 119



Czy też Słońce rok zwykłym biegiem odprawuje
i po drogach gwiazdecznych kurs swój terminuje?
Mniemałam, że się w wozie pasy potargały,
gdy tak kołem leniwym czasy pojeżdżały.

- 5 Ach, jużem ja swe dawno odprawiła lata,
a śmierć nie chce docinać uwiedłego kwiata.
Pr<z>ecz, dla Boga, Lachezys, ze lnu mojej nędzy!
Nie doprzedłaś co prędzej życia mego przędzie?
Bo żyć długo na świecie, cóż to za swobody?
- 10 Darmo nas świat zaprasza na niepewne gody.
Ach, zda się być śmierć każda miłszą mojej głowie
aniżeli ten żywot, co się śmiercią zowie!
Albowiem nic trwałego świat tu nie buduje,
ustawiczny niestatek dzieła jego psuje.
- 15 Rano Febus Jutrzenkę ściga swym promieniem,
zachodząc zaś – okrywa twarz żalobnym cieniem;
Noc w też tropy z gwiazdami usypia człowieka,
która znowu przed Słońcem wschodzącym ucieka.
Gdy Febus wdzięczny wieje, ziemia skarby rodzi,
- 20 której przykry Akwilo zbytnim mrozem szkodzi.
Raz na niej śnieżny kuntusz, drugdy lodowaty,
wnet jej potym zielone Febus sprawia szaty;
raz okrętom sprzyjają przezroczyście wody,
drugi raz wnoszą na nie areszt zimne lody;
- 25 raz wielkie szturmy wznieca niespokojne morze,
wiatry śmierzy drugi raz, stojąc w cichej porze;
raz Akwilo wilgotny gęste deszcze sieje,
z wdzięcznym światłem drugi raz Fawonijusz wieje;
raz grzmotliwe pioruny mieszają obłoki,
- 30 drugi raz nieba pokój trzymają wysoki.
Lecz nad wszystkie odmiany ten niewczas okrutny,
że wieść między zwierzęty trzeba żywot smutny.
Domy ludzkie zwierzęcych jaskiń postać mają,
ledwie się ludzie słusznie ludźmi nazywają,
- 35 albowiem chytrność, zdrada, zazdrość w nich panuje
i to tylko jest prawem, co miecz ostry knuje.
Wygnała stąd Pobożność, Słuszność wywołana,
Sprawiedliwość wszelaka nogami zdeptana.
Przydam i położenie miejsca niewdzięcznego,
- 40 na którym rzadko serce zna co wesołego.

Ach, jak srogiej Bellony zemsta zewsząd pała!
Żadna by ziemia takich zabójstw nie cierpiała.
Wpośrodku nieprzyjaciół, gdzie Mars ogniem ziewa,
ta ręka strzały trzyma, co role zasiewa.

- 45 Któż by trawił swe lata w tak obrotach wielu
i wszelakim postrzałom zostawał na celu?
Ach, jużem ja skończyła wiek swójznaczony!
Czemuż tedy dni moich tak czas uprzykrzony?
Na tym moim wygnaniu, kiedy liczę czasy:
- 50 słusznie skargą potępiam tak długie niewczasy
i nie wiem, przecz tak myśli ludzkie zaślepione,
że w długim tylko życiu całe zanurzone?
Mniemałam, że nie znają ziemskich okrutności
i ludzkiego żywota ciężkiej powinności,
- 55 gdyby bowiem poznali niebieskie wygody,
skarżyłyby o areszt na ziemskie przeszkody.
Lecz nieba przez odległość miejsca skutki tają
i przez posłów o wieściach górnych znać nie dają.
Ach, jakożeś, Ojczyzno, od ziemie daleka!
- 60 Słusznie na twą odległość wygnanka narzeka.
Wiedli z dawna w Tyburze wygnańcy swe lata,
mnie wyгнаły wyroki aż na koniec świata.
Nigdy przedtym mieszkanną w tych krajach nie była,
gdzie bojaźni i strasznych cieniów w domach siła.
- 65 Szósty raz kiedy Ceres bujne kłosa ścina,
wolny bywać niewolnik zwykł u Żydowina.
Czemu mię też trzymają w tej ziemskiej niewoli?
Za dotknięciem przez łaskę czemu nie mam woli?
Czemu mię, gdy opuszczam ojczyste ruiny,
- 70 przyjąć nie chcą, wygnanki, niebieskie krainy?
Błądny bocian, lub bywa przez świat zaniesiony,
znowu przecię odwiedza dom swój upleciony;
wieszczy ptaszek, jaskółka, wiosnę opowiada
za powrotem w swe kraje, gdy gniazdko osiada;
- 75 Antystyjuusz, skazany z miasta na wygnanie,
z szczęściem w dom swój powrócił, skończywszy karanie.

Ach, czemuż mi ojczystych gniazd tak zabraniają,
że wygnance i nogą tknąć Królestw nie dają?

80 Pospiesz, proszę, me Światło, dość się tu mieszkało,
niech choć myślą tam wejdem, gdzie nie może ciało.

VIII

Nieszczęsny ja człowiek! Któż mię uwolni z oków śmierci?

Do Rzymian w liście 7



Ach, nieszczęsnym! Me skarby, które oplakuje, gdzie teraz? Nie wrócą się, darmo głowę psuję frasunkiem. Tak wiele dóbr żal wspomnieć i szkodzi, bo strata bogactw zawsze mękę w sercu rodzi.

- 5 Lepiej, by nigdy nie znać szczęścia łaskawości, niż potym jego zmiennej doznać surowości.

Zwykli ludzie wyrzucać grzech ojcu pierszemu,
na oczy przypisując złość i głupstwo jemu.
Prostak Adam, że się dał za nos Ewie wodzić,
10 lecz to miało zuchwalstwo Ewie bardziej szkodzić.
Ja nie tak, ale przyznam, jeśli płacz pozwoli,
byłam grzechu przyczyną i wspólnej niewoli.
Tak i tobie przystało bardziej na swe winy
skarżyć, niżli potępiać starszych bez przyczyny.
15 Śmierć z żywotem stawiając w kostki nieszczęśliwie,
utratnemu przodkowi pomagałaś chciwie.
Wierz, potomku, tyś to syn i Adam, i Ewa,
twe ręce rwały jabłko zakazane z drzewa,
za to, nędzni tułacze, bied skończyć nie mogę,
20 trawim lata we wstydzie i też w gniewie Bożem.
Nie wspomnę wszystkim wspólnej klęski utrapienia,
o mym własnym nieszczęściu dość mam do mówienia.
Więc od kolebki zacznę: ze mną się rodziły
łzy i pierwszą lekcją narzekania były;
25 maj wtenczas był rozkoszny, w roku najwdzięczniejszy,
lecz dla mego nieszczęścia nad grudzień mroźniejszy.
Siódmy dzień nastał, w który bym była skończyła
żywot – pewnie bym szczęścia mego nie winiła.
Gdy w strasznych macierzyńskich bólach i w jęczeniu
30 rodziłam się, podobno w zwierzęcym plemienu,
ach, matko, wiem, żeś wtenczas Rebeką została
i straconej nieprędkość cnoty żalowała!
Zadrzała mamka, ociec wzrok swój ulękniiony
odwrócił, bok kolebki w lewą, lub nie tkniony,
35 poleciał – wszyscy w strachu, tak mówili sobie:
„Ojczy, w tak się nieszczęsnej córka rodzi dobie!
Dniu smutny, nie znaj słońca ni światła Cyntyjej,
niech cię roczne dni puszcza wiecznej amnistryjej.
Zgiń, jak i ów, którego miesiące nie chciały
40 mieć w kompucie, gdy greckie czasy zaczynały.
Jeślibyś się powrócił, miej czoło ciemnymi
sturbowane deszczami, głowę umarzłymi

potłuczoną gradami; niech pioruny mściwe
roztrzasną cię, byś uznał nieba niezycżliwe”.

- 45 Uznawam nie w czas, że się przyjaciół spełniły
wróżki, gdy mię nieszczęścia wkoło otoczyły.
Takem drogo dostana, odtąd oczy moje
gorzkich łez ustawiczne wylewają zdroje,
albowiem gdy mi potym dziecinną sprawiono
- 50 pstrą sukienkę i w cyrki grawać pozwolono,
chwytałam się nauki, alem nie wskórała,
bom zaraz nad niedolą moją zapłakała.
Co ledwie wolno było, często się biedziły
z naturą myśli, wzajem niespokojne były.
- 55 Często pragnęła powstać i wniść do wiecznego
Królestwa, lecz mdłe siły zabroniły tego.
Tylkom w niebo pojrzała, lzy oczy załaty:
„Ach, mój Boże!” – krzyknęłam. Więcej mi nie dały
troski mówić: „Ach!” – tylko często powtarzając,
- 60 mdlałam coraz, żal świeży w sercu odnawiając.
Tak w żalości król zacny rochmanił przed wiekiem,
gdy siedm lat bywszy wołem, znowu był człowiekiem.
Już dalej trwać nie można – ratuj mię, mój Panie!
Przyczyńcie się, anieli, a z ciałem rozstanie
- 65 uproście nędznej! A któż będzie tak szczęśliwy,
że ten wyrok opowie żądzom mym zycżliwy?
Ten sam niechaj me serce swym mieczem przebije,
niech w nektarze na mą śmierć truciznę zakryje;
niech mię w oliwie smaży, niechaj pokazuje
- 70 krzywy hak – mnie tym wszystkim namniej nie sturbuje.
Niech i ryczeń nauczę wołu miedzianego,
wsadzona weń z przydatkiem ognia żarzystego;
niechbym – lubo wstyd żądać – i z wilkami wyla,
jako Grekom niekiedy Cyrces wyrządziła!
- 75 Dalej wytrwać nie można, o Boże jedyny!
Któż mię nędzną uwolni z tej ciała maszyny?
Zmiłuj się, Panie! Niech Ci głos nie przypisuje
okrucieństwa, kiedy go szaleństwo turbuje

80 i rozpacz, bo łaskawość słuszniej by się zwała
tyraństwem, by na moje nieszczęście patrzała.
Owego, co do zgniłych trupów ludzkie ciała
wiązał, sława w rejestrze ludzkim mieć nie chciała –
mnie żywy trup śmiertelny bardziej serce trapi,
ani się (by rozwiodła nas) godzina kwapi.

IX

*Ściśnionam z obu stron, pragnąc rozłączyć się
a być z Chrystusem.*

Do Filipian 1



Mając dwoją ponętą zapalone chęci,
nie wiem, niebo czy ziemię mieć w większej pamięci?
Ziemia mię zatrzymywa, nieba zapraszają
i już członki mój umysł całe zatłumiają,

- 5 ale dalej z powabem pędem nałóg srogi
przerwać trzeba i wyrwać z ciężkich oków nogi.
Spieszcie się tedy, Parki, zwijać kłęb żywota,
a otwórzcie do Stygu na me przyście wrota.
Patrz, me Światło, na silnych ramion prace moje,
10 ledwie mię nie rozerwą już członki na dwoje!
Ale niech rwą, byłem serce z Tobą złączyła
i choć jedną cząsteczką zjednoczona była.
Śmiejesz się, zem w mych żądach skutku nie uznała,
chcesz, żebym odnowione prośby ponawiała?
15 Proszę Cię o to, czego odmawiasz, i obie,
których złączyć nie mogę, ręce daję Tobie.
Częstom na Cię miewała miłe pomyslenia,
jakobyś mię wybawiał z kajdan i z więzienia.
Mówiłam sobie: „Jest tu Mój, już Go uchwyć!” –
20 aż zmyśloną zmieniła Miłość obietnicę.
Godnam była faworów za płonne otuchy,
żebyś ciężkie był złożył z nóg moich łańcuchy,
w których – chceszli, bym dłużej cierpiała więzienie –
pewnie całe upadnę przez sił wysilenie.
25 Ale się już powracasz i przez jesta swoje,
jakoby dobrowolnie, wpadasz w ręce moje.
Spiesznie się tedy w drogę ku Tobie pokwapię
i za szyję, którąś mi umykał, obłapię.
Jużem tak bliska była, zem Twej szaty tknęła,
30 całem się z ręką chciwą do szyje pomknęła,
aliści chytra miłość tak mię omamiła,
zem miasto Twej postaci sam wiatr obłapiła,
a luboś był na kilka palcy oddalony,
zdało mi się, żeś odbiegł już w podziemne strony.
35 Tak jako więc Tantalus, lub zmierzcha, lub świta,
zawsze jabłka otwartą gębą w Stygu chwyta,
które żądze tym barziej onego zdradzają,
im bliższe gęby będąc, nazad odpływają.
Chytra miłość, drugich i siebie rada zdradza,
40 ale tę zdradę często karaniem opłaca.

Zwiedzieni miłośnicy, co kochaniem gorą,
niejawny przykład ze mnie w zdradach swoich biorą,
i lubo się nie przyzna, kto zdradził drugiego,
rany jednak odnosi z oszukania swego.

- 45 Nie wiedziałam, me Światło, żeś tego fortelu
zażył, lecz już doznałam z trosk moich tak wielu.
Jako pies na łańcuchu, kark targając, szczeka,
przechodzącego prosząc o wolność człowieka,
albo się też uskarża przez żalosne wycie
- 50 i zębami odrywa łańcucha przybicie –
tak i ja, jednąż prośbą skargi przekładając,
głosem żebrzę ratunku, gębę otwierając.
Lecz skoro mię zasmucił wzrok Twój rozgniewany,
nie chciały ciężkie opaść z nóg moich kajdany.
- 55 Zawolałam i rzekłam nieraz: „O szkodliwe
ciężary! Ach, łańcuchy nóg moich tak chciwe!
Obciążcie Orestesa i z nim Autolika
lub tego, co kradzione w jamę woły zmyka!
Niech dozna Prometeusz z przykrych skał zepchniony
- 60 lub Scynis, albo insi za grzech popełniony,
z wielkich bowiem frasunków wpadam w te rozpaczy.
Błędowi jednak memu żal słuszny wybaczy”.
Mniej żelaza okrutne i pęta winuje,
sroższy ten, co kajdany łańcuchem krępuje.
- 65 O, gdyby mi się teraz Belerefon zjawił,
co pannę przykowaną do skały wybawił!
Oto ja ciężar znoszę żelaznej niewoli,
zbiegłych brańców więzienia podobne mej doli!
Ilekcóż do Królestwa chcę wniść ojczystego,
ciężkość mojej gospody zabrania mi tego.
- 70 Właśnie jak wróbl pojmany dzieci delektuje,
w rzeczy leci, a ówdzie nić nogę hamuje,
i lubo się z ust pańskich podczas ziarnkiem pasie,
woli przecię zostawać w lesie przy swym wczasie;
- 75 wtaż gołąbki, choć często w pięknych kojcach siedzą,
smaczniej jednak na polach niżli w klatkach jedzą.

O, gdyby się kajdany łzami zmiękczyć dały,
dawno by z nich łzy moje likwor przetapiały!
Podaję pęta moje Twojej ręce, Boże!

80 Tyś związał, nikt bez Ciebie rozwiązać nie może.

X

*Wyprowadź z więzienia duszę moją,
abym wyznawała imię Twoje.*

W Psalmie 141



Któram mogła swobodnie w niebie trawić lata,
patrz, jako w ciemną klatkę wepchnęły mię fata!
Ach, boleści! Ledwom się biedna urodziła,
zaraz ciała machina brzydka turmą była,

- 5 nogi w kajdany, ręce w dybki się zmieniły,
kości w kratne więzienia, a w postronki żyły.
Na toż to ze mną oraz zrodzone więzienie,
bym czuła w tej gospodzie wieczne utrapienie?
Czy mnie-ż, której się szczupła niebieska widziała
10 kraina, ślimakowa będzie okrywała
koncha? Jak często uciec chciałam (ba, i groza
wspomnieć), życzyłam na śmierć głodu i powroza!
Szczęsną, lub się w miecz pchnęła, zwałam Lukrecyją,
i przyprawnym napojem okrytą Porcyją.
15 Anim on sztylet strasznym asyryjskiej zwała
da<m>y, lubo dwie dusze śmierć przezeń zabrała.
Lecz nie pozwala takiej Bóg więźniom pociechy,
by miały kres wyroków przebiec ich pośpiechy.
Więc się tedy zagrzebę w lochy sycylijskie
20 lub zasiadę z Danają wieże asyryjskie;
nie będzie straszny w Krecie labirynt wślawiony,
z którego niegdy Dedal piórnymi uniesiony.
Niech się zbieg, jak chce, skarży, na więzów srogości,
że mu do ucieczenia dały sposobności,
25 ja bym wielką łaskawość niebu przypisała,
bym do nieba przynamniej choć dziurką zajrzała.
Lecz z tych więzów myśl moja póki nie wynidzie,
do pożądanej póty Ojczyzny nie przydzie.
Owszem, żeby nie przyszło do dobrze czynienia,
30 posłusznej woli mojej tu znosi więzienia.
Więc, me Światło, do tego wnidź, choć z raz, tarasu,
a obacz, że w tym domku namniej nie mam wczasu.
Jeśli dla mocnych zapór obawiasz się zdrady,
każ bramy odbić zamki – otworzą się rady.
35 Prawią, że za swym mistrzem papuga prosiła
pojmanym, choć w klateczce niewolnicą była.
Ach, otwórz ciężkie wrota, nowe Słońce moje!
Nie najpierszą to łaskę święte ręce Twoje
uczynią, bo, pamiętam, za anielskim pchnieniem
40 drzwi od turmy odpadły, choć z mocnym zamknięciem,

gdy z ciężkich kajdan ciało Piotra wolne było
(choć z turmy wyszedł, mniemał, że mu się to śniło).

Ale mię ręczyć nie chce nikt w moim więzieniu –
nie wspomógł Tezeusza żaden w utrapieniu.

45 Gdzie teraz kawalerów frygijskich zostały
żony, co się za mężów w niewolą dawały?

Gdzie ów biskup, <c>o matce okupując syna,
u Wandalów zań więźniem był u poganina?

Me Światło, bramę i te klatki nieużyte

50 otwórz, niechaj w radości niebieskie obfite
wnidę! Czy chcesz, żeby mię w tryumfie wiedziono
lub w klatkę (jak trackiego tyrana) wsadzono?

Owo już palce, ręce z dziur się pokazują –
czemuż mię jeszcze całą więzienia strzymują?

55 Gdzie wąż głowę tam wemknie i ostatek ciała,
mnie czemu śliskiej skóry natura nie dała?

Często ptak klatki swojej okna oblatuje,
dziurki jakiej, którą by uciec, upatruje,

trącąc noskiem swoim pręcia poplecione,

60 co w skok pragnie nawiedzić kraje przyrodzone.

Katarzyno, Agnieszko, Urszulo i inne

pulki panien! O dusze czyste i niewinne!

Was ja, przez miłość, która serdecznie złączyła
z Oblubieńcem, proszę, bym wysłuchana była!

65 Otwórzcie mi żelazne bramy, a do swego
chciejcie mię w komput przyjąć wojska panińskiego!

Bez związku małżeńskiego, szczęśliwa miłości,
której wolno największe wyświadczać szczyrości!

Ach, me Światło! Takżeś tu już nielutościwy,

70 że Cię nic nie porusza mój głos żałośliwy?

Nie jam dała przyczynę, lecz Twa święta chwała,
żeby moja płaczliwa skarga nie ustała.

Niesłuszna, żeby pieśni ulubione Tobie
więźniowie śpiewać mieli w tak ciężkiej żalobie!

75 Wolny słowik na wiosnę ślicznie wykrzykuje,
wsadzony w klatkę, milcząc, cicho lamentuje.

Me Światło! Pokrusz zamki, otwórz drzwi miedziane,
niech już niebo oglądam z dawna pożądane!
Lecz jeśli Twej pragnącą chwały gardzisz cale,
rzekę, iżes zazdrosny Twojej własnej chwale.

XI

*Jako pragnie jeleni do źródła wód żywych,
tak pragnie dusza moja do Ciebie, Boga mojego.*

W Psalmie 41



Chcesz wiedzieć, jaką pałam, me Światło, miłością
i jak wielką ku Tobie gorę żarliwością?

Nie dość by podobieństwa z zeszcłej trawy było
lub z fijołka, którego słońce uwędziło;

5 mniej bym słusznie równała i owe upały,
które się z dawna nazwać kanikułą zdały.

Ach, jak palą libijski kraj słońca promienie,
tak suszszę nad ust moich ponoszę pragnienie!
Suszszę, niż z Ikaryjską gwiazdą Lew złączony
10 albo niżli tulipan od słońca zwarzony.
Chcesz, że-ć powiem, me Światło, jak Cię pragnę chciwie?
Tak jak jeleń, gdy bieży do źródła skwapliwie,
który jadowitego skoro węża zjada,
poruszony jad zaraz w żyły wszystkie wpada;
15 albo, gdy go postrzelą po miejscu szkodliwym,
zżymając sobą dla ran, impetem skwapliwym
szalenie biega, bo mu postrzał serce grzeje,
i z ostatkiem uchodzi zdrowia w ciemne knieje
lub do jaskiń wilgotnych, lub do żywej wody,
20 gdzie gardło sobie płucząc, leczy swe przygody,
tymże gasząc sposobem usta zapalone,
którym leczył postrzały i jady połknięte.
Tak myśl moję trucizna występków zaraża
i strzały jadowitej przyprawy w nią wraża.
25 Dopiero się wypita trucizna rozchodzi
i tajemny swój zapal koło serca rodzi,
gdyż w umysłach jest chciwych jad gniewu niemały,
tak jako twe, Wenero, zaraźliwe strzały,
albo jak gdy pod pianką w kufle nalewają –
30 chmielnych zbytki napojów wielu zabijają.
Patrz, jak mi piersi spuchły hardością i pychą,
jakom marnie znędznioma nadętością lichą!
Którym tedy mam źródłem żądze upragnione
i wnętrzości trucizną gasić zapalone?
35 Ach, bez Ciebie pragnienia mego żaden trunek
nie ugasi, tylko Twój szczególny ratunek!
Wiadoma bowiem Tobie, Kochanku, chęć moja,
że tak pragnę do Ciebie, jak jeleń do zdroja,
który więc, uciekając przed złymi brytany,
40 często wpada w obierze, lubo nie nagnany,
a gdy widzi, że kupą zewsząd otoczony,
na sieci i oszczepy leci jak szalony.

Gdy psi krzykną, na oko, nie szukając drogi,
w skok ucieka, po sobie położywszy rogi,
45 a nie chcąc, aby były na trwożliwym ciele
skrytych łowców skutecznie wyrte fortele,
z pilnym wzrokiem umyka w knieje krzemieniste,
tocząc pary z swej gęby ledwie nie ogniste.
Gardziel mu uschły pała z suchości języka
50 i szuka, udyszany, dla chłodu, strumyka.
Wtym, znalazzy na piaskach żywych stoków zdroje,
gasi wewnętrzne pragnienie i omywa znoje.
Tam tedy zbytnim haustem przeczyściwszy ciało,
pierszych sił w sobie pomoc uznawa niemałą.
55 Tak i mnie, gdy piekielne strzały otaczają,
wyschłe usta pragnieniem ognistym palają.
Stąd mię chciwie Kupido, stąd Bachus nagania,
bym co prędzej w sieć wpadła z częstego poszczwania.
Tu marnej chwały sidła są na mię rozpięte,
60 ówdzie chcą w nitki wplątać honory nadęte,
stąd kupa towarzystwa, z których jedni zwodzą,
drudzy swoje występki kształtnie cukrem słodzą.
Ach, jako mię oszczepy ostre zewsząd straszą,
jako się na mój obłów chciwi szczwacze kaszą!
65 Już dróg tysiąc omijam i dołem, i górą,
byłem gdzie ujść przez knieje mogła z całą skórą.
Zaczym ogień pragnienia zaraził me kości
i z lekka w arteryjach giną wilgotności.
Nie mając źrózła, biegam na różne rozłoje,
70 lecz żadna nie ugasi woda ognie moje.
Tak żołnierz w upragnieniu Marsiem spracowany
pije trunek, przypadszy w pól z błotem zmieszany.
Mniemałam, wykopanym zdrojem upalenie
ze uśmierzę, alic mam z wód większe pragnienie,
75 właśnie jak gdy Tantalus w morzu garłem łyka,
gębą wodę chwytając, która się umyka,
i gdy już tylko połknąć jest nadzieja bliska,
wiatr połyka, a woda upływa mu śliska.

W takich rzekach i moje pragnienia pływają,
80 bo się tylko zdradliwym skutkiem omamiają,
myśl bowiem pragnie moja niebieskiej fontany,
jako gdy źrzodeł żąda jelenź zmordowany.
Idźcież tedy – jeziora zdradliwe, bagniste
nie ugaszą pragnienia ani rzeki czyste;
85 idźcie i wy, piekielnych węzów pełne stawy,
stygijskiej paszy brody nie macie tę sprawę!
Zgincie precz, bo myśl moja już niebieskiej wody
tak żąda, jako jelenź źrzodeł dla ochłody.

XII

Kiedyż przyjdę i stanę przed obliczem Boga mego?

W Psalmie 41



Ach, ilekroć, me Światło, ważnieś mi ślubował!
 Nigdyś przecię przydanej wiary nie dochował.
 Pomnię, żeś często mawiał: „Przydę niemieszkanie!”.
 Więc przychodź, a dotrzymaj słowa, me Kochanie!
 5 Z rokiem godziny, a dni ze stem lat równają,
 którzy obiecane go kochania czekają.

Już, me Światło, dni wiele i roków przechodzi,
jak mię dana od Ciebie obietnica zwodzi.
Czemuż Twą niebytnością nędzne serce trapisz
10 ani się według słowa danego nie kwapisz?
Oto się już na tretach ze mnie naśmiewają:
„Gdzie twój teraz Bóg, powiedz?” – coraz się pytają.
Kiedyż przyjdę do Ciebie z kajdan uwolniona?
Rychłóż przed Twym obliczem stanę uwielbiona?
15 Widzisz, jako w okrutnym płaczu i w żalobie –
gdy Twej twarzy nie widzę – usycham po Tobie?
O twarzy! O mych zmysłów srogie udręczenie,
z których być może moich chorób uleczenie!
O rychłóż tę twarz, której świat wszytek pożąda,
20 rychło-ż ją oko moje strapione ogląda!
Jako więc Febus kiedy swe promienie schowa,
zaraz chodzi w żalobie machina światowa,
zbędą barwy ogrody i wdzięczności lasy,
ludzie, ptacy w milczeniu smutne trawią czasy –
25 ale skoro się tylko świt różany wznieca,
zaraz Febus swym biegiem świat wszytek oświeca,
dziardyny kolor biorą, lasy swe wdzięczności,
ludzie i ptacy trawią czas na wesołości.
Mówisz, abym innymi twarzami cieszyła
30 oczy, których Twa święta ręka dość stworzyła.
„Spojrzyj – mówisz – na łąki i na zioła śliczne,
bo w nich są mej piękności kolory rozliczne.”
Każesz patrzeć na nieba i gwiazd liczbę sporą,
mówiąc, że od jasności Twojej światła biorą.
35 „Spojrzyj – mówisz – na ludzi urodziwych ciała,
bo i w tych mej piękności wielka część została.”
Tak li mniemasz, me Światło, że moje żądania
z lada fraszek swe wezmą ukontentowania?
Nie uwiodę się świeckiej pozorem grzeczności,
40 sama twarz Twoja mojej ponętą miłości,
ona wdzięczna twarz Boska, wspaniała, straszliwa,
łagodna, wtaż grzesznikom barzo miłościwa;

ono czoło poważne, przed którym padają
anieli, gdy z bojaźnią cześć Mu wyrządzają,
45 albowiem cóż się znajdzie tak pięknej urody,
jakiej jest czoło Twoje i śliczne jagody?
Ach, choćby się śliczności wszystkie zgromadziły,
przed Twą krasą pewnie by brzydkim cieniem były!
Me Światło! Jak Jutrzenka od innych świetlejsza
50 planet, jak od Jutrzenki światłość pozorniejsza
miesięczna, jako Febus Cyntyjej jaśniejszy,
tak Ty, Kochanku, jesteś nad wszystkich śliczniejszy!
Z tych, co na górze Tabor z Tobą trzej świadkowie
byli, jeden z nich całe chwałę Twą opowie –
55 gdy na bóstwa świadectwo twarz Twa rozjaśniała
jak słońce, głowa święta blask z siebie wydała,
aż jeden, uwiedziony Twej twarzy światłością
i śliczności niebieskiej zraniony chciwością,
zapomniał kompaniję i siebie samego,
60 chcąc strukturę zaczynać domu wspaniałego,
lub Cię w takiej ozdobie nie widział, na jaką
Cherubinowie patrzą z bojaźnią wszelaką.
Widział jasność od twarzy Twej odstępującą,
jako między gwałtownym ogniem skrę świecąca;
65 widział głowę promieniami wkoło otoczoną,
jak masę srebrną słońca ogniem rozżarzoną;
widział jakby Jutrzenkę, gdy z łożnice wstaje
i z wód morskich wychodząc, ziemskie cieszy kraje,
lub za jak odrazeniem słonecznych promieni
70 morze swe wały z niebem w jedną postać mieni.
Cóż by rzekł, gdyby całym światłem pałające
obaczył wkoło skroni pochodnie świecące?
Cóż, gdyby śliczne oczy i twarz znamienitą
ujrzał, która jaśnieje światłością obfitą?
75 Kiedyż onych doczekam godzin pożądanych,
że się dotkną me usta warg Twoich różanych?
Często mię twarzy Twojej śliczność delektuje,
gdy ją pod kształtem chleba i wina widuję,

i, przyznam, wielka rozkosz, lecz niedoskonała –
80 za prawdziwą twarz kształtem okrytego ciała.
Tego bowiem cieszyć się pragnie serce moje,
by na wesole mogło patrzeć oko Twoje.
Kiedyż ten dzień zawita, że już bez zasłony
miłość moję nasyci wzrok Twój ulubiony,
85 a tak rozkosz, co się dziś w żądzach tylko rodzi,
całym Ciebie zażyciem potym mi nagrodzi?
Ten dzień, jeśli oświeci kiedy słońce jasne,
będzie milszym, przysięgnę, nad me oczy własne.

XIII

*Któż mi da skrzydła, jako gołębiowi,
żebym odleciała i odpoczęła?*

W Psalmie 54



Przez Cię, wszech rzeczy Dawco, ludzie są stworzeni
i z masy ciała ręką Twoją ulepieni.

Gdyby mi wolno przeczyć Twojej opatrności,
rzekłabym o ciał naszych niedoskonałości.

5 Dałeś w moc człowiekowi trzy państwa szerokie:
morze, ziemię rodzajną i nieba wysokie.

Żeby jednak mógł rządzić według ich istoty,
ukrócić Twój ordynans w tym ludzkiej ochoty.
Odpuść, proszę, że śmiało z ust wypuszczę słowa,
10 błędzić musi w Twych dziełach niepojęta głowa.
Powiadają, że Momus, choć miał struktur wiele,
żałował, że nie było okna w ludzkim ciele.
Jeśli jednak to okno potrzebne być miało,
słuszna, żeby twe, Mome, zdanie solwowało.
15 Snadź jednak bardziej szkodzi to fabryce ciała,
że jej skrzydeł ani skrzeli natura nie dała.
Nie przeto, żeby skrzydeł i łusk było trzeba
światowym rządcom, bo te sporządziły nieba,
ale gdy człowiek rządzi górnymi krajami
20 a oraz i brunatnych dziedzin rozłojami,
jako też może bez skrzeli zmierzyć morskie wały
i bez skrzydeł na niebie Jowiszowe strzały?
Ptakowi pod obłoki pióro przewodnikiem,
na bystrych rzekach rybnie skrzele jest sternikiem;
25 lecz gdy pióra i skrzele ludzi nie dźwigają,
jak tedy rządzić morzem i powietrzem mają?
Gdyby ptacy bez skrzydeł, ryby bez skrzeli były,
pewnie by w elementach swoich nie rządziły.
Mniej by miał świat, zaprawdę, w rzeczach doświadczenia,
30 kiedy by muszych skrzydeł nie słyszał brzęczenia,
ani by świat dwoiste zawiasy strzymały,
gdyby pszczoły świergotnych skrzydeł nie wznaszały.
Cóż ty, nurku, co – będąc podlejszym za ptaki –
krokiem okrąg, by księżę, przemierzasz trojaki?
35 Raz po łąkach trawistych przechadzek zażywasz,
potym latasz jako ptak i jak żeglarz pływasz.
Otrzymałeś już władzę państwa trojaczego,
już ci drogą trojaką wolno wniść do niego.
Gdy tedy człowiekowi są te państwa dane,
40 czemuż też nie ma zażyć tych dróg na przemianę?
Neptun, bóg wodny, międzyorskimi wałami
łuskowatymi tylko pojeżdża cugami,

Jowisz zaś, który niebem i wiatrem kieruje,
na skrzydlatych woźnikach kurs swój odprawuje;
45 lecz człowiek ani barkiem wzwyż lata pierzystym,
ani też morskie wały rznie styrem skrzelistym.
Będiesz tedy mógł władać bez sił państwem onym,
nie będąc ani ptakiem, ani galeonem.
Mniejsza by to, choć by mu skrzydeł pozwolono,
50 gdyż siła rzeczy lekkich bez skrzeli, co nie toną.
Bez skrzydeł jednak latać – rzecz trudna każdemu,
gdźz ta tylko jest dana moc ptastwu samemu.
O niech mi się już godzi lotne podnieść ciało
i zwiedzić te królestwa, gdzie jest gwiazd niemało!
55 Spojrzy, jaki mię ciężar i prawo uciska!
Nie jest to miejsce godne ojczyzny nazwiska.
Ujrzysz, zem się nie darmo w skrzydłach zakochała,
bom większą niż Perseusz niewolą cierpiała.
Bogdaj by mię ku niebu (jak Perseuszowe
60 pierzyste nogi) niosły pióra Pegazowe!
Albo mi skrzydła woskiem przyhaftuj, Dedale,
niech z tonącym Ikarem będę bajką cale!
Lub niech te pióra bajki moje wyraszczają,
które sobie gołębie z piersi wyrrywają.
65 Tymi będąc odziana, w niebieską krainę
ptaka twego, Jowiszu, swym lotem wyminę!
O, głupie ptastwo, co się w porostach łązecie
i w rzecznych brzegach kupą gniazdzka budujecie!
Gdyby mi wasze Dedal chciał skrzydła przypawić,
70 pewnie bym nie myśliła czasu w brzegach trawić,
nie zniżałabym lotu nad wodnymi skały
ani by się me skrzydła cichych wód tykały;
ani bym wkoło jezior tak krążyła blisko,
jako zwykły jaskółki piórnmi prać bagnisko.
75 W morzu bym skrzydeł moich tak nie odwilżała,
jako owa Ceiksa w gorzkich łzach kapała,
ale bym się do góry byстрыm lotem mknęła,
żebym co prędzej w górnym Olimpie stanęła.

Szczęśliwi niegdyś ludzie, teraz ptak szczęśliwszy,
80 w którym i gniew, i miłość lot pobudza chciwszy!
Czemuz też barki moje i ręce wzniesione
nie mają być mchem miękkim wkoło opierzone?
Ach, co ryb łuskowatych igra pod wodami,
co lotnych ptaków lata wiatrów faworami!
85 Gdyby, Nize, twe fata na mych barkach były,
a nogi pióra twoje, Scylo, otoczyły
lub, z dekretu aońskich muz, pstrą sroką była,
albo się w twego ptaka, Wenero, zmieniła!
O, gdyby treny moje tak były szczęśliwe
90 i którego wzruszyły z bogów łzy rzewliwe,
żeby mi służyć mogła, gołębico czysta,
do górnego królestwa postać twoja ista!
Tam bym niosła gałązkę z drzewa oliwnego,
jako gołąb aońskî na korab Noego.
95 Zaraz bym rączym skrzydłem ku niebu leciała
ani bym się już więcej w te kraje wracała.

XIV

*Jako wdzięczne przybytki Twoje, Panie wszechmogący!
Pożąda i ustawa dusza moja w przysionkach Pańskich.*

W Psalmie 83



O, niebieskich Hetmanie wojsk niezwyciężony,
którego otaczają pułków milijony!

Jak są bogate Twego królestwa mieszkania,
zdumiewam się i dla ich omdlewam kochania.

- 5 Bel<u>ardy i mury wszystkie marmurowe,
podwoje z alabastrów, bramy porfirowe,

drzwi złote dyjamentów w sobie mają siła,
bram wieże pozłocista dachówka okryła;
stropy z złota szczyrego wdzięczny blask wydają,
10 które tramy cedrowe w pokojach dźwigają;
dach, perłami sadzony, <z> złota wybornego,
jaki się właśnie godzi dla Boga samego;
w szachownicę brak pokrył krzyształ na przemianę
z jaspisem, z nimi gwiazdy wdzięczne na przemianę;
15 powietrza zaś łaskawość tak miła, jak bywa,
gdy na wiosnę Zefirus łagodnie powiewa.
Tu zima nie postoi z ostrymi mrozami
ani się ciężkie grady srożą nad dachami;
tu przykrości nie czynią lody cichej wodzie,
20 nie masz śrzonów, co giną przy słonecznym wschodzie,
ani zbyt gorąca, jakowe bywają,
kiedy zboża swe karki pod sierpy poddają.
Nie skarży tam na słońca żar trawa zielona
ani gębę otwiera rola upragniona,
25 wieczną pogodę w niebie wiosna temperuje,
skąd większa radość w sercach świętych operuje.
Możny Królu, co mieszkasz w niebie empirejskim,
do Twych pragnę pałaców, gardząc dołem ziemskim!
Tam przykromroźna zima nie rzuca śniegami,
30 ani zła aeryja przykrzy się plutami;
mroźne wiatry eolskie miejsca tam nie mają,
które z kłosów dojrzałych ziarnka wytrząsają.
Stoi cicho powietrze ani go turbuje
Akwilo, bo tryb wieczną pogodę sprawuje.
35 Tu zawsze Febus złoty koniom wypoczywa
ani u Antypodów na noclegu bywa;
nie tłumi gwiazd dzień ani ujmuje światłości
słońce, nie ustępuje dzień nocnej ciemności;
żadna noc nie zaciemnia światła gwiazdecznego,
40 skrywszy słońce, ani snu zaprasza twardego.
Na wygnanie posłano z nieba nocy ciemne,
a kazano, żeby dni świeciły przyjemne.

- Tu dzień jasny, pogodny, siedm razy przechodzi
Febusa, który światło niskiej ziemi rodzi.
- 45 Możny Królu, którego są niebieskie włości,
ach, jak ziemia splendorów niebiosom zazdrości!
Ustawiczne Frasunki z nich szły na wygnanie,
Strach blady, sinia Boleść toż znosi karanie,
Płacz oraz z Narzekaniem, w żałobę ubrane
- 50 Troski, po zmarłych mając głowy roztargane.
Z nimi Prace, Jęczenia precz wygnano z nieba,
Zwady, prawnych Rozterków już tam nie potrzeba;
Nienawiści i Swary w kompanijej z Wojną,
Gniew, Morderstwa i Zbrodni zgrają niespokojną,
- 55 Głód nieznośny, Ubóstwo, Choroby zdradliwe,
Zarazy i Zabójstwa na krew ludzką chciwe.
W bramach pokój ani ich żołnierze wartują,
święci Pańscy w rozkoszach wiecznych obfitują.
Nie świecą się pałasze, pancerze ni zbroje,
- 60 nie słyhać trąb, co krwawe ogłaszają boje;
nie masz tam jadowitych chorób, które mocą
nieraz niespodziewanie wieki ludzkie kroczą.
Wzięto Śmierci przywilej, władzą skasowano,
samę z nieba na wieczne wygnanie posłano.
- 65 Marszałkostwo oddano Radości; ta z swego
urzędu nie przypuszcza Planktu namniejszego
w granice elizejskie; drogimi pasztami
królewskie stoły zdobi, przy których żartami
świętymi świętych cieszy (nie żeby jadal
- 70 w niebie i potrawami stoły zastawiali
wybrani Pańscy) oni do jedzenia chęci
nie mają – trunki wszystkie wyszły im z pamięci.
Żaden pokarm cielesny na ich stół nie wchodzi
ani tamta kraina ziemskie frukty rodzi.
- 75 Elizejski kraj bez mięs, bez wina częstuje,
żaden z świętych potaziów tam nie potrzebuje.
Specyjalne potrawy świętych nasycają,
których się grzeszne wargi nigdy nie tykają.

- Bóg Świętych twarzy swojej sytością widzenia
80 karmi, gasząc nektarem onych upragnienia,
a potem na wezgłowiach siedząc purpurowych,
wczasują się rozkosznie na złotogłowowych
betach, a przy muzyce niebieskiej kapeli
tańcząc, wielbią Boga wraz, wszyscy weseli.
85 Mocny Królu, co tron swój masz nad niebiosami,
jak wielkimi opływa dom Twój dostatkami!
Myśl topnieje, a z wielkiej widzenia chciwości,
chwały Twej uteskniona, umieram we mdłości.

XV

*Uciekaj, Kochanku mój, i bądź podobny lani i jelonkowi,
po górach arabskich.*

Canticum canticorum 8



- Porwij się z oczu moich, me Światło, co prędeży!
Już myśl moja Twych ogniów znieść nie może więcej!
O nieszczęśliwe słowa, z ust mych wypuszczone!
Słuszniej rzec miałam: „Zbliź się, a nie chodź na stronę!”.
- 5 Nigdy mi się więc Twoja bytność nie sprzykrzała,
bez Ciebie już się teraz rokiem chwila stała.

Ale mię Twe zapaly do tego przywodzą:
albo odstap, albo zgaś ognie, które szkodzą!
Gdybyś mi był rozkazał tak, jako ja Tobie,
10 przyznam się, już byś mię był dawno widział w grobie.
Przebacz, gdyż nie ja rządę – miłość ogniem włada.
Barziej bym ja dla uciech Tobie była rada.
Żal mi tego, com rzekła i czegom życzyła,
Twych zapałów przymusem calem poblądziła.
15 Zostań tedy, me Światło, niech już patrzę na Cię,
a poniewolnej, proszę, już przebacz prywacie.
Niech za morze z wiatrami lecą prózne słowa,
bojaźń w tym poblądziła, a nie moja głowa,
gdyż takich nie dopuszcza w myślach gorający
20 zapał, znosić afektów, i umysł gorący.
Więc już chyżo wyskakuj i wygraj zawody,
niech Cię sarna nie wyjdzie ani jeleni młody.
W biegu jednak patrz na mię, żeby mi się zdało,
że tylko nogi zbiegły, a Twe przy mnie ciało.
25 Gdy się w sercu Efrema ogień Boski żarzył,
wolał odyść miłości, bo się całe zwarzył.
Słowem Bożym w Indyi Ksawera świętego
gdy często ogień palił kochania Bożego,
ilekroć w sercu poczuł postrzały miłości,
30 zwykł był mawiać: „Ach, Jezu, pofolguj w słodkości!”.
Taż miłością gdy gorzał i Stanisław święty,
łzami ogień przygaszał, w sercu swym zawzięty.
Cóż się i ja z takimi mam równać zuchwale?
Nie wytrzymam, me Światło, tak potężnej strzale!
35 Uciekajże, a w biegu miej takową chwałę,
żeś wyprzedził jelenie i wielkie, i małe.
Oto góry, które się już nieba tykają,
na których drzewa z siebie kadzidla wydają:
tam laury, miry rosną i cedry udatne,
40 z cynamonem zmieszane szafrany szkarłatne;
tam na libańskie albo na Amana skały
uchodź, żeby się nogi końców gór tykały.

- Uciekaj na wierzchołki lotnych Serafinów
i na wyższe nad gwiazdy góry Cherubinów,
45 na tych bowiem są górach ognie tak gorące,
że ich nie zniosą serca w nizinach będące.
I mnie w ogień przemienić może iskra mała,
trudno tedy, bym całą pochodnią strzymała.
Uciekaj i lotnymi co prędzej nogami
50 na wyścigi wyprzedzaj jelenie z sarnami.
Ta jedna, gdy więc będziesz przede mną umykał,
żebyś się oglądając, z mych oczu nie znikał,
jak więc Miesiąc im pilniej patrzy w promień Słońca,
tym więcej w odbieraniu światła nie ma końca.
- 55 Przebacz, proszę, że słabość sił moich wyznawam,
ani żyję bez Ciebie, ni z Tobą przestawam.
Pałam, skoro się zbliżysz, ziebnę, gdy odchodzisz –
ach, niestetyż, że ogień i lód we mnie rodzisz!
Cóż poczniesz, gdy bez Ciebie żyć nie będę chciała?
- 60 Proszę, niech się nie spalę, byłem się zagrzała.
Uchodź przecię, niech sława po Tobie zostanie,
żeś chyżością wyprzedzał i sarny, i łanie.
Tymczasem z trzciny zrobię puszczalkę zieloną
i będę wygrawała cześć Twą uwielbioną.
- 65 Potym, gdy głos ustanie, graniem zmordowany,
w cichości ręce robić będą na przemiany.
Na gałązkach, na listkach miłość odmaluję
i na korze nazwiska wspólne wyrusuję;
ażeby od przejeżdżych nie były poznane,
70 spólnych imion litery będą przeplatane.
Po tej pracy jeżeli jaka chwila zbędzie,
na sen i wypoczynek obroćcona będzie,
tak przecię, żebym i śpiąc, twarz Twoję widziała
i postać wdzięczną w oczach zawartych stawiała.
- 75 Gdy rzekę: „Już się płomień zakrada tajemnie!” –
życzę wówczas, me Światło, byś szedł precz ode mnie.
Żeby jednak Twa postać z oczu nie uciekła,
powróć, proszę, bym jeszcze: „Bądź łaskaw!” – nie rzekła.

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno konieczne, jak i interpolicje

[] – nawiasy kwadratowe oznaczają uzupełnienia o charakterze redakcyjnym pochodzące od wydawcy

popr. wyd. – poprawka wydawcy

(bl) – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

2. Skrótory oznaczające części *Pobożnych pragnień*

I, II, III – w komentarzach cyframi rzymskimi oznaczono kolejne księgi; następująca dalej cyfra arabska odnosi się do poszczególnych utworów w obrębie księgi (w tekście edycji utwory te ponumerowano – zgodnie z drukiem – cyframi rzymskimi); po przecinku podano numer wersu lub (w *Przedmowie*) linii

NhK – [*Na herb Korczak*]

P – *Do... Konstancyjej... Wielopolskiej... Przedmowa*

Pdp – *Pragnienia dusze pobożnej*

3. Skrótory najczęściej cytowanych w edycji utworów

Boniecki – Adam Boniecki, *Herbarz polski*, t. XIII, Warszawa 1909

Kochowski – Wespazjan Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859

Niesiecki – Kasper Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, z dopełnieniami I. Krasickiego i J. Lelewela, t. VI, Lipsk 1841

4. Skrótory dotyczące literatury starożytnej [za:] *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. I, Warszawa 1959, s. XLI-LI.

Cytaty biblijne [za:] J. Wujek, *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu...*, Kraków 1599; oznaczenia ksiąg i lokalizacje [za:] *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3, Poznań 1983.

II. UWAGI DO TEKSTU

Wydawca miał do dyspozycji dwa wydania utworu z XVII stulecia. Pierwsze, z roku 1673: POBOŻNE / PRAGNIENIA, / TRZEMA XIEGAMI / Przez Wielebnego Oycy HERMANA HVUGONA SOC: IESU, / Łacińskim opisane lęzykiem; / I. IEĆZENIA, DUSZE

POKUTUIĄCEJ. / II. ZADZE, DUSZE SWIĘTEJ. / III. WZDYCHANIA, DUSZE KOCHAJĄCEJ. / A / Przez IASNIE WIELMOZNEGO Ięgo Mści Pana / ALEXANDRA TEODORA LACKIEGO, / MARSZAŁKA NADWORNEGO, / WIEL: XIĘSTWA LITEWSK: / Polskim przetłumaczone Wierszem. / W Krak: w Druk: Dźiedzicow KRZYSZTOFA SCHEDLA, / I.K.M. Typ: Roku Pańskiego. 1673. – 4⁰. K.nlb. XXXX, k.)(†, x², A-T†, tabl. 46. Wydanie to ukazało się w dwóch wersjach: – na lepszym papierze z rycinami, i skromniejszej – na gorszym papierze, bez rycin. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 4.19.7.3 XVII/III. Egzemplarz bez rycin znajduje się w teźże Bibliotece, sygn. 28.20.3.1368.

Drugie, z roku 1697: POBOŻNE / PRAGNIENIA / Trzema Xiegami / ZEBRANE / y z łacinskiego W.O. Herma / na Hugona Soc. Iesu / Przez I.W.I⁰sci P.Alexan / dra Teodora Lackie / go Marszał nad W.X.L / na polski wiersz prze / tłumaczone / W KRAKOWIE / Nakładem IERZEGO ROM. Schedla / Rayce y Bibliopole Kraków / R.P. 1697. – 8⁰. S.nlb. 2, lb. 124, nlb. 1. Wydanie to, znacznie mniej staranne, nie zawiera rycin. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. Sd 712.310.

Podstawą niniejszej edycji uczyniliśmy wydanie z roku 1673 (dalej oznaczane jako A, wydanie z roku 1697 oznaczamy jako B). W druku z 1673 r. ilustracje do emblematów znajdowały się na osobnych kartach, przy kolejnych utworach. Miedzioryty zawierały także inskrypcje łacińskie (przyczacane za Wulgata), odpowiadające polskiej inskrypcji poprzedzającej w druku tekst wierszowany. Wydawca zdecydował się jednak dokonać rekonstrukcji kształtu emblematów jako struktury trójdzielnej (inskrpcja, obraz, subskrypcja). Konsekwencją tego było usunięcie łacińskich inskrypcji rytowanych na dole ilustracji, a także umieszczenie rycin pomiędzy polską inskrypcją a tekstem wierszowanym. W aparacie odnotowano usunięte napisy.

Do... Konstancyjej... Wielopolskiej... Przedmowa

w. 167 *co<e>spites* – popr. wyd.; *coaspites* – A (bł. spowodowany hiperpoprawnością)

Pragnienia dusze pobożnej

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Domine, ante te omne desiderium meum, et gemitus meus a te non est absconditus. Psal. 37.*

KSIEGA PIERWSZA

[I]

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Anima mea desideravit te in nocte. Jsaiae 26.*

w. 2 *strwożyła* – A; *stworzyła* – B

w. 47 *przynamniej* – A; *przynamni* – B

II

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Deus tu scis insipientiam meam, et delicta mea a te non sunt abscondita. Psal. 68.*

w. 11 *Wiedźze* – A; *Więc że* – B

w. 32 *ujrzy<m>* – popr. wyd.; *ujrzy* – A B

w. 67 *który<ch>* – popr. wyd.; *któryż* – A B

III

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Miserere mei Domine, quoniam infirmus sum; sana me Domine, quoniam conturbata sunt ossa mea! Psal. 6.*

w. 7 zdroje – A; zdrowie – B

w. 35 Wejrzy – A; Wejźrzej – B

w. 53 w ni<e> – popr. wyd.; w nią – A B

IV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Vide humilitatem meam et laborem meum, et dimitte uniuersa delicta mea! Psal. 24.*

V

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Memento, quaeso, quod sicut lutum feceris me, et in puluerem reduces me! Job. 10.*

w. 27 zetrwa – A; że trwa – B

VI

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Peccauit. Quid faciam tibi, O custos hominum! quare posuisti me contrarium tibi? Iob. 7.*

w. 3 Zgrzeszyłam – A; Zgrzeszyła – B

w. 39 uraż<a>ły – popr. wyd. (ze względu na rym); uraziły – A B

VII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Cur faciem tuam abscondis et arbitraris me inimicum tuum? Job. 13.*

VIII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quis dabit capiti meo aquam et oculis meis fontem lacrymarum? Hierem. 9.*

IX

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Dolores inferni circumdederunt me, praeoccupauerunt me laquei mortis. Psal. 17.*

X

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Non intres in iudicio cum seruo tuo, quia non iustificabitur in conspectu tuo omnis uiuens! Psal. 142.*

w. 5 wstyd i Tobie – B; wstydy Tobie – A

w. 33 uszy – A; usty – B

XI

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Non me demergat tempestas aquae, neque absorbeat me profundum! Psal. 68.*

w. 7 powienie – A; powionie – B

w. 46 w<s>chodzi – popr. wyd.; wychodzi – A B (hipermetria)

w. 56 uznala<m> – popr. wyd.; uznala – A B

w. 82 podlec – A; podlec – B

XII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quis mihi hoc tribuat ut in inferno protegas me, ut abscondas me donec pertranseat furor tuus? Iob. 14.*

XIII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Nunquid non paucitas dierum meorum finietur breui? Dimitte ergo me ut plangam paullulum dolorem meum! Iob. 10.*

XIV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Vtinam saperent et intelligerent o: nouissima prouiderent! Deuteron. 32.*

w. 10 z *sprawnej* – A; z *prawnej* – B

w. 24 *przy<wdziewa>* – popr. wyd. (ze względu na rym); *przybiera* – A B

w. 32 *kolybki* – A; *kolebki* – B

w. 99 *Jednę mi* – A; *Jednemi* – B

XV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Defecit in dolore vita mea et anni mei in gemitibus. Psal. 30.*

w. 49 *Częstom <w> nocy* – popr. wyd.; *Często nocy* – A B

KSIĘGA WTÓRA

[I]

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Concupiuit anima mea desiderare iustificationes tuas. Psal. 118.*

II

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Vtinam dirigantur viae meae ad custodiendas iustificationes tuas! Psal. 118.*

w. 35 *słyszec <miał>*, z *lochu* – popr. wyd. (ze względu na paralelną konstrukcję w w. 34); *słyszec z lochu* – A B (lipometria)

III

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Perfice gressus meos in semitis tuis, ut non moueantur vestigia mea. Psal. 16.*

w. 34 *zleczone* – A; *zlecone* – B

w. 35 *ponieść* – A; *podnieść* – B (dittografia)

w. 36 *podnieść* – A; *ponieść* – B (dittografia)

w. 63 *cóż działa<ć>* – popr. wyd.; *cóż działa* – A B

IV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Confige timore tuo carnes meas, a iudicijs enim tuis timuj. Psal. 118.*

w. 53 *grzesznikom* – A; *grzeszników* – B

V

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Auerte oculos meos ne videant vanitatem. Psal. 118.*

w. 33 *Akrocera<u>nia* – popr. wyd.; *Akroceraunia* – A B (lipometria)

VI

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Fiat cor meum immaculatum in iustificationibus tuis, ut non confundar! Psal. 118.*

w. 9 w<z>ględem – B; wględem – A

w. 12 zleczenie – A; zlecenie B

w. 52 sobie wylupila – B; sobie sobie wylupila – A (bł.)

w. 53 zrani<a>la – popr. wyd. (ze względu na rym); zraniła – A B

w. 68 zarumieni<ę> – popr. wyd.; zarumienie – A B

VII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Veni dilecte mi, egrediamur in agrum, commoremur in villis. Cantic. 7.*

w. 43 obwiedziona – A; otoczona – B

VIII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Trahe me, post te curremus in odorem unguentorum tuorum Cantic. 1.*

w. 40 becząc – A; będąc – B

IX

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quis mihi det te fratrem meum, sugentem vbera matris meae, ut inueniam te foris et deosculer te et iam me nemo despiciat! Cantic. 8.*

w. 16 kołybkę – A; kolebkę – B

w. 69 Powtórz-ze – A; Powtórzę – B

X

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *In lectulo meo per noctes quaesiui quem diligit anima mea, quaesiui illum et non inueni. Cantic. 3.*

XI

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Surgam et circuibo ciuitatem; per vicos et plateas quaeram quem diligit anima mea: quaesiui illum et non inueni. Cantic. 3.*

w. 21 Nie chcą – A; Niech ci – B

w. 39 siola – A; sidła – B

XII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Num, quem diligit anima mea, vidistis? Paullulum cum pertransissem eos, inueni quem diligit anima mea: tenui eum, nec dimittam. Cantic. 3.*

w. 35 powidania – A; powiadania – B

w. 44 rzec – A; rzecz – B

w. 45 zenie – A; zonie – B

w. 73 z skąd – A; skąd – B

w. 78 drzewa – A; drzewo – B

XIII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Mihi autem, adhaerere Deo bonum est; ponere in Domino Deo spem meam. Psal. 72.*

w. 34 wy<wart> – popr. wyd.; wyrwał – A B

w. 91 Sejanowi – A; Scionowi – B

XIV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Sub umbra illius quem desideraueram, sedi. Cantic. 2.*

w. 30 *gożdźmi* – A; *gwoźdźmi* – B

w. 45 *ucieśne* – A; *ucieszne* – B

w. 68 *od żalości* – A; *o żalości* – B

XV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quomodo cantabimus canticum Domini, in terra aliena? Psal. 136.*

KSIĘGA TRZECIA

[I]

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Adiuro vos, filiae Hierusalem, si inueneritis dilectum meum, ut nunciatis ei, quia amore languo. Cantic. 5.*

II

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Fulcite me floribus, stipate me malis, quia amore languo. Cantic. 2.*

III

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Dilectus meus mihi et ego illi qui pascitur inter lilia; donec adspiret dies et inclinentur umbrae. Cant. 2.*

IV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Ego dilecto meo, et ad me conuersio eius. Cantic. 7.*

w. 34 *Młodzianowi* – A; *Młodzieńcowi* – B

V

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Anima mea liquefacta est, ut dilectus locutus est. Cantic. 5.*

VI

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quid enim mihi est in caelo, et a te quid uolui super terram? Psal. 72.*

w. 61 *skrzydlasta* – A; *skrzydlata* – B

VII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Heu mihi, quia incolatus meus prolongatus est; habitauit cum habitantibus Cedar, multum incola fuit anima mea! Psal. 119.*

w. 7 *Pr<z>ecz* – popr. wyd.; *Precz* – A B (Herman Hugo: *Cur*)

w. 65 *ścina* – A; *ściera* – B

VIII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Infelix ego homo! Quis me liberabit de corpore mortis huius? Ad Rom. 7.*

IX

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Coarctor autem e duobus; desiderium habens dissolui et esse cum Christo. Ad Philip. 1.*

w. 20 *zmyślona* – A; *zmyślona* – B

X

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Educ de custodia animam meam, ad confitendum nomini tuo! Psal. 141.*

w. 16 *da<m>y* – B; *Dainy* – A (Herman Hugo: *puellae*).

w. 47 *<c>o* – popr. wyd.; *bo* – A B

XI

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quemadmodum desiderat ceruus ad fontes aquarum; ita desiderat anima mea ad te Deus. Psal. 41.*

XII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quando veniam et apparebo ante faciem Dei? Psal. 41.*

XIII

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quis dabit mihi pennas sicut columbae, et volabo et requiescam? Psal. 54.*

w. 67 *porostach* – A; *potostach* – B (bl)

XIV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Quam dilecta tabernacula tua, Dñe virtutum! Concupiscit et deficit anima mea in atria Domini. Psal. 83.*

w. 5 *Bel<u>ardy* – popr. wyd.; *Belwardy* – A B (lipometria)

w. 11 *<z> złota* – popr. wyd.; *złota* – A B

XV

W dolnej części ryciny znajdowała się inskrypcja: *Fuge dilecte mi, et assimilare capreae, hinnuloque ceruorum super montes aromatum. Cantic. 8.*

w. 68 *korze* – A; *gorze* – B

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

W transkrypcji tekstu przyjęto następujące zasady:

Zastosowano współczesny system interpunkcyjny. Reguły pisania wielkich i małych liter odpowiadają także dzisiejszym normom, poza wypadkami oczywistych personifikacji. Zrezygnowano z rozpoczynania każdego wersu majuskułą. *Pia desideria* są tekstem religijnym, stąd często występują w utworze zaimki i przymiotniki odnoszące się do Osób Boskich, które zapisano – zgodnie z duchem zabytku – majuskułą.

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Partykuły i końcówki ruchome (-m, -ś, -ć) oddzielano dywizem tylko tam, gdzie tekst był niejasny.

Uwspółcześniono pisownię samogłosek *-i, y*. W wyrazach pochodzenia obcego, gdzie *i, y* pełnią funkcję grup *ij, yj* wprowadzono dodatkowo *j* (np. *Fawonijusz, Apolonija, opija, Kastyjada*). Rozszerzono też o *j* łacińską końcówkę *-ea* (np. *Maleja*).

Nie zaznaczano *a* pochylonego. Pochylone *o* transkrybowano zgodnie z dzisiejszą normą poza wypadkami etymologicznie uzasadnionymi (np.: *splókać, brózda, chróst*). Zachowano oboczności *o* || *a* (np. *koźdy* || *kaźdy, przysianek* || *przysionek*).

Pochylenie *e* w końcówkach dopełniacza, celownika i miejscownika l.poj. przymiotników i imiesłowów przymiotnikowych r.ż. doprowadzono do *ej*. Zachowano oboczności w zakresie pochylenia *e* || *y* (np. *styr*, ale *sternik*).

Samogłoski nosowe zapisywano zgodnie z dzisiejszymi zasadami, poza formami występującymi konsekwentnie (np. *tesknica, uteskniony*).

Pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych w większości wypadków dostosowano do norm współczesnych. Zachowano jednak formy charakterystyczne dla języka pisarza (np. *kreta, krecie*, dziś: „kreda”). Ujednolicono zaś sporadyczną i niekonsekwentną oboczność *tchnąć* || *tknąć* do formy dzisiejszej.

Długie *ś* transkrybowano zgodnie z obowiązującą ortografią. Zachowano oboczności typu *słub* || *ślub*.

Zgodnie z zabytkiem transkrybowano grupy spółgłoskowe (np.: *wszystko* || *wszytko; egipcki* || *egipski; pierszy* || *pierwszy*).

Zmodernizowano pisownię wyrazów pochodzenia obcego, rezygnując z podwojonych spółgłosek (np. *medella, salwatella*). Pozostawiono oryginalny zapis rzeczownika *fontana*. Spolonizowano imiona łacińskie (np. *Fawonius* → *Fawonijusz*).

Nie uwspółcześniano końcówek fleksyjnych oprócz zakończeń narzędnika i miejscownika l.poj. r.m. i n. oraz narzędnika l.mn.: *-em, -emi*.

Od wszystkich tych zasad odstępowano w razie potrzeby w pozycji rymowej.



[Na herb Korczak]

w. 1 *pies od Nila stroni* – pies unika rzeki Nil.

w. 2 *chytrych krokodyłów łzami żywot roni* – sens: traci życie przez łzy chytrych krokodyłów; wedle starożytnych przed zjedzeniem ofiary krokodyl wylewał rzewne łzy.

w. 4 *Kaninów* – według opowiedzianej w *Przedmowie* legendy, związanej z herbem Korczak, Kaninus był okrutnym władcą Węgier, którego zgładził protoplasta wszystkich Korczaków, Edward. Imię Kanin legenda herbowa kojarzy z psem (łac. *canis*), znajdującym się w czaszy umieszczonej na herbowym helmie. Tę opowieść powtarzają także Paprocki (s. 678) i Niesiecki (s. 224-225), nazywając jednak Edwarda imieniem Zoard.

Do... Konstancjej... Wielopolskiej... Przedmowa

Tytuł: *Konstancjej z Kumorowa Wielopolskiej* – Konstancja z Komorowa Wielopolska, córka Krzysztofa Komorowskiego (por. niżej obj. do w. 153) i Marcjanny Przyleckiej, żona Jana Wielopolskiego, stolnika a potem kanclerza koronnego, spokrewniona z Lackimi. Żona Aleksandra Teodora Lackiego, Katarzyna z Komorowskich, była jej stryjeczną ciotką.

w. 5-6 *troistych ... rzekach* – aluzja do trzech rzek z herbowej tarczy Komorowskich.

w. 10 *zefirów* – Zefir, łagodny, sprzyjający żeglarzom wiatr zachodni; por. obj. do I 11,20.

w. 12 *Jazon z Argonautami ku krainie Kolchis* – Jazon, syn króla Jolkos, wyruszył wraz z towarzyszami na okręcie Argo do Kolchidy, gdzie znajdowało się słynne złote runo.

w. 16 *ogromne monstra i morskie chimery* – aluzje do przygód Argonautów: Argonauci musieli przebyć niebezpieczne Symplegady (czyli zderzające się skały); ominąć morskie potwory, Skyllę i Charybdę, uważając na słodkie pieśni Syren; pokonać upiorne harpie; ich wódz, Jazon, ujarzmił zaś byki o spizowych racicach i zabił wojowników, którzy wyrosli z rzuconych w rolę smoczycich zębów.

w. 21-22 *Paktolus i Tagus, bogate ... wydając metale* – Paktolos, rzeka w Lidii, i Tag, rzeka w Hiszpanii, słyneły w starożytności ze złotonośnych piasków.

w. 26 *do Korony z Królestwa Węgierskiego* – wedle herbowej legendy rodzina Komorowskich przybyła do Polski z Węgier (Kochowski, s. 163; Paprocki, s. 677-678, 688). Już Niesiecki (s. 170-171) uważał jednak, że Komorowscy trafili na Węgry za czasów Władysława Warneńczyka.

* Objasnienia opracowano przy współudziale red. Ariadny Masłowskiej-Nowak.

- w. 27-28 *sklawońskich* – „Sclavonia” (chorw.), czyli „Skławinia”, to spotykany w źródłach bizantyńskich i łacińskich termin określający ziemie zasiedlone niegdyś przez Słowian.
- w. 28-29 *wysokich książąt weneckich i królewskich koron* – o tych legendarnych koligacjach Komorowskich wspominają też herbarze. Paprocki (s. 679) zwraca uwagę, że Korczakiem pieczętuje się wenecki ród książęcy Donatów, a w Królestwie Neapolitańskim rodzina Caraffa.
- w. 30-31 *Pawła V z familijej Karaffów* – z rodziny Caraffów wywodził się papież, Paweł IV (Giovanni Pietro Caraffa, 1478-1559).
- w. 31 *indyjska rzeka Zenen* – wedle Pliniusza Starszego (*Nat.* 9,106) w perły obfituje szczególnie Ocean Indyjski, a także przyładek Perimula.
- w. 34-35 *dla utęsknionego lektora* – sens: żeby nie znudzić czytelnika.
- w. 35-36 *Bielskich, Kromerów* – Marcin (ok. 1495-1575) i Joachim (ok. 1550-1599) Bielscy, Marcin Kromer (1512-1589) – historycy polscy doby Renesansu.
- w. 36 *Polineuszów* – Polineusz, czyli Polyajnos, prawnik grecki, działający w Rzymie w czasach Marka Aureliusza, autor zbioru anegdot *Strategemata* („Fortele wojenne”).
- w. 39 *originem* – pochodzenie, początek; *accusativus od origo*: pochodzenie, źródło, początek, ród, rodzina.
- w. 40 *Eduarda* – wedle herbarzy raczej Zoarda; por. NhK,4.
- w. 41 *Attyli* – Attyla, okrutny król Hunów (V w. n.e.), który spustoszył Cesarstwo Wschodnie, a potem napadł na Galię i Italię.
- w. 44 *Kaninowi* – por. obj. do NhK,4.
dla którego – z powodu którego.
- w. 47 *Scyfus* – aluzja do czary, w której podał Węgrom głowę Kanina (łac. *scyphus* – kielich, puchar, z gr. *tó skýfos* – kubek).
- w. 51 *Kazimierza* – chodzi o Kazimierza Odnowiciela (1016-1058), który w wyniku zamieszek musiał opuścić Polskę; około 1039 r. wrócił do kraju dzięki poparciu króla niemieckiego, Henryka III, i Węgier.
- w. 56-57 *komorą ... osieść* – tzn. zamieszkać u kogoś.
- w. 58 *żywieckim kontentować się państwem* – autor przeskakuje od wydarzeń legendarnych do historycznego Piotra Komorowskiego (XV w.), który – opuściwszy Węgry – otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka trzy zamki: Berwałd, Szaflary i Żywiec.
- w. 63 *W.M.P.S.K.* – Wielmożna Mości Pani Stolnikowa Koronna.
- w. 66 *w kielichach i w potrawach odważnej Kleopatry* – Pliniusz Starszy zanotował (*Nat.* 9,118-121), że Kleopatra, by olśnić Antoniusza, rozpuściła w occie drogocenną perłę, a wypiwszy ten płyn, chwaliła się, że zjadła dziesięć milionów sestercjów.
- w. 72-73 *Krzysztofa Komorowskiego* – trudno stwierdzić, o którego Krzysztofa chodzi. Informacje o konflikcie z „okrutnym książęciem” (w. 80-81) oraz o „sekcje niewiernych odszczepieńców” (w. 84-85) – mogłyby wskazywać na okres turecki w dziejach rodziny. Okrutnym książęciem byłby Maciej Korwin, a sektą odszczepieńców – husyci (?). Niesiecki pisał (s. 173): „[...] dom Komorowskich Korczaków stąd wynosi, że lubo na pograniczu z Węgrami, skąd wszystkie prawie sekty gościniec sobie do Polski usłały, przecież nienadwężenie przy wierze świętej katolickiej zawsze się trzymały”.
- w. 84 *watykańskiej głowie* – papieżowi.
- w. 89 *Pietrze Komorowskim* – Piotr Komorowski (zm. 1477), hrabia liptowski, orawski, turczański i zwolenński; uczestnik wyprawy na Węgry po koronę dla Władysława Jagiellończyka, który powierzył mu starostwo spiskie. Prawdziwy rycerz-rabuś, współpracował z husytami, walczył ze Stefanem Zapolyą. Posiadał ogromne dobra na Słowacji. Początkowo popierał rządy Macieja Korwina, potem postawił na Kazimierza Jagiellończyka i wsparł go w wyprawie przeciw Korwinowi. Po załamaniu się polskiej ekspedycji, powrócił do kraju.

- w. 99 *Stefana, wojewody wołoskiego* – postać bliżej nieznaną; być może chodzi o Stefana z Żywca, hrabiego na Liptowie i Orawie, męża Katarzyny Myszkowskiej (XVI-XVII w.).
- w. 120 *niedoścignętemu zgodnie* – sens: nie odpowiadającemu.
- w. 123 *Tetyś* – Tetyda (gr. Thétis), nereida, żona Peleusa, matka Achillesa.
- w. 124-125 *Krzysztof, kasztelan sądecki* – Krzysztof Komorowski, syn Mikołaja, brata sławnego uciekiniera z Węgier, Piotra Komorowskiego (XV-XVI w.).
- w. 126-127 *w sławnej Temidy, jako i w Marsowej szkole ... dobrze wyćwiczony* – tzn. biegły zarówno w prawie (Temida, gr. Thémis, bogini Prawa, uosobienie sprawiedliwości), jak i w sztuce wojennej (Marsowej).
- w. 132-133 *w Mikołaju, kasztelanie oświęcimskim i nowotarskim staroście* – Mikołaj Komorowski (zm. 1633), starosta oświęcimski w latach 1598-1614. Słynny hulaka, oskarżany o fałszowanie pieniędzy, z powodu długów musiał sprzedać Żywiec wraz z przyległościami królowej Konstancji, żonie Zygmunta III Wazy. Aluzje w dalszej części tekstu odnosić się mogą do udziału Mikołaja w walkach z rokoszem Zebrzydowskiego (1607), w wyprawach moskiewskich oraz w awanturycznej eskapadzie polskich magnatów na Wołoszczyznę (1615-1616), co spowodowało konflikt z Turcją.
- w. 136 *multańskie* – Multanami nazywano część Wołoszczyzny (tereny dzisiejszej Rumunii).
- w. 152 *przyznawa „qualitates”* – przyznaje właściwości (łac. *qualitas* – jakość, właściwość).
- w. 153 *rodzic* – Krzysztof Komorowski (zm. 1647), starosta oświęcimski i berwałdski.
- w. 155 *Bellonie* – Bellona, rzymska bogini wojny.
- w. 156-159 *z dziadem swoim sławnej pamięci ... margrabią Myszkowskim, naocznie starostą grodeckim, a potem wojewodą sędmierskim i krakowskim* – dziadem Krzysztofa ze strony matki, Anny z Mirowa Myszkowskiej, był słynny Zygmunt Gonzaga Myszkowski (ok. 1562-1615), margrabia na Mirowie, ordynat pińczowski, marszałek wielki koronny, zwolennik Zygmunta III Wazy, znenawidzony przez szlachtę.
- w. 160 *odprawował prymityje* – tu w sensie: rozpoczął wojskową służbę.
- Afrykanus, potężny Paenowi* – mowa o Scypionie Starszym (Publius Cornelius Scipio Africanus Maior, 235-183 p.n.e.) i Hannibalu, znakomitym wodzu kartagińskim (gr. Φοίνικες, łac. Phoenices – Fenicjanie, Poeni – Kartagińczycy; Punijczyk czyli Kartagińczyk; Lacki miesza dyftongi *oe* z *ae*, co jest prawdopodobnie spowodowane hiperpoprawnością); za zwycięstwo w bitwie pod Zumą (202 p.n.e.) Scypion otrzymał przydomek *Africanus*.
- w. 162-163 *Widział ... Aleksander Filipa, Zygmunt Krzysztofa* – widział Aleksandra Filipa i Zygmunta Krzysztofa. Aleksander z Mirowa Myszkowski, kasztelan oświęcimski, brat Zygmunta; por. wyżej obj. do w. 156-159.
- w. 163 *sposobnym być rozumiał* – sens: uwierzył, że jest zdolny.
- w. 164 *otomański miesiąc* – godłem imperium otomańskiego (tj. tureckiego) i symbolem islamu był półksiężyc.
- w. 165 *umbrami* – cieniami (łac. *umbra* – cień).
- w. 167 *co<e>spites* – (łac. *caespites*, pomylenie dyftongów wynikające z hiperpoprawności, które ponadto spowodowało błąd; por. „Uwagi do tekstu”, s. 184) – ziemię, rolę.
- w. 184 *Serafickie ... bramy* – bramy Serafinów, aniołów najbliższych Bogu, którzy uosabiają Jego miłość.
- w. 185 *Augustyn święty* – ojciec kościoła (354-430), który dokonał wielkiej syntezy filozofii platońskiej z chrześcijaństwem.
- w. 196 *syjońskim* – niebiańskim, od góry Syjon – miejsca, w którym stała świątynia Salomona.
- w. 197 *nie jesteś w ogniste ogołocona strzały* – sens: nie brak ci ognistych strzał.

w. 205 *Scyrylus* – tę anegdotę o mądrym królu scytyjskim opowiada Plutarch (*Apo-phtégmata* 17).

w. 209-210 *o Niebo usiłować będziesz* – sens: będziesz starać się o zbawienie.

w. 214-215 *sercu milej dostać usiłował pęty* – aluzja do starań Lackiego o rękę ciotki Konstancji Wielopolskiej, Katarzyny Komorowskiej, *primo voto* Grudzińskiej, córki Aleksandra Komorowskiego.

Pragnienia dusze pobożnej

Inskrypcja: – Ps 38[37],10

Rycina: napisy na szarfach przy strzałach: *Ah! Utinam! Heu!* – ach! oby! och! (łac.).

w. 7 *w rozum ... obnażony* – pozbawiony rozumu.

w. 14 *Rachel* – według Pisma Świętego Rachel, żona patriarchy Jakuba, nawet po śmierci oplakiwała stratę swych synów (Jr 31,15; Mt 2,18).

w. 29 *lekkość stawa w statecznym ubierze* – sens: lekkomyślność przybiera pozór stateczności.

w. 36 *Proteuszu* – Proteus, bóg morski, słynął z umiejętności przemiany.

KSIĘGA PIERWSZA

[I]

Inskrypcja: – Iz 26,9.

w. 1-2 *noc ciemną ... / co strwożyła chmurami ziemię Faraona* – mowa o ciemnościach, jakie zesłał Bóg za pośrednictwem Mojżesza na Egipt, którego władca nie chciał wypuścić Izraelitów z domu niewoli (Wj 10,21-23).

w. 7 *cymerskich* – kimmeryjskich; o nieprzeniknionych ciemnościach okrywających gród Kimmeryjczyków (gr. Kimmérioi) pisał Homer (*Od.* 11,13-19), dla którego był to legendarny lud żyjący na zachodnich krańcach Oceanu. W rzeczywistości Kimmeryjczycy, lud tracko-irański, zamieszkiwali tereny na północ od Morza Czarnego, skąd przez Scytów zostali zepchnięci na południe, do Kappadokii. Ostatecznie zostali wyparci i wytopieni z początkiem VI w. p.n.e. Por. obj. niżej.

w. 8 *skąd Febus swe woźniki ... cofa* – Fojbos (gr. Foibos, łac. Phoebus) – „jaśniejący”, „błyszczący” to przydomek Apollona, jako boga światła i Słońca. Dość wcześnie zaczęto utożsamiać boga Słońca z pokolenia tytanów, Heliosa, właśnie z Apollonem-Febem. Helios jeździł po niebie ognistym rydwanem zaprzężonym w cztery szybkie rumaki: Pyroejsa, Eoosa, Ajtona i Flegona (por. np. *Ov. Met.* 2,153-155). Co rano, poprzedzany przez Jutrzenkę, Helios-Febus-Tytan wyrusza z kraju Indów. Cały dzień spędza w drodze, by wieczorem dotrzeć na Zachód, do Oceanu, w którym kąpią się jego zmęczone rumaki. By z powrotem znaleźć się na Wschodzie, bóg przepływa pod Oceanem otaczającym świat, ale jest to droga znacznie krótsza od dziennej.

w. 9 *Plutonowe* – Pluton („Bogacz”), eufemistyczne określenie władcy Podziemia, Hadesa.

w. 14 *Cymeryjom* – Kimmeryjczykom; por. wyżej obj. do w. 7.

w. 15 *Cyntyi* – Artemidy-Diany, jako bogini Księżycy; przydomek związany z miejscem urodzenia Artemidy i Apollona – górą Cynthus na wyspie Delos.

w. 16 *bratu swemu* – tzn. Apollonowi-Słońcu.

w. 26 *Idalego* – niejasne; być może chodzi o ogień miłości. Idalion to pasmo górskie na Cyprze, na którego najwyższym szczycie znajdowała się świątynia Afrodyty – stąd jej przydomek: Idalia.

w. 33 *na szanć ciemny ważyć* – wystawiać na niebezpieczeństwo ciemności.

w. 39 *Gdy Tytan Arktusowi* – tzn. Słońce (por. wyżej obj. do w. 8) Arkturusowi, najjaśniejszej gwiazdzie w konstelacji Wolarza.

II

Inskrypcja: – Ps 69[68],6.

w. 13-14 *Ezaw szalony w lakomej chciwości, / co pozbył za garść kasze ... włości* – pierworodny syn biblijnego Izaaka sprzedał bratu, Jakubowi, pierworództwo za miskę soczewicy (Rdz 25,29-34).

w. 15-16 *I Salomon ... głupią cielesnością dom czysty zaraził* – biblijny Salomon uległ na starość potędze miłości i miał 700 żon oraz 300 nałożnic (3 Krl 11,1-13).

w. 17 *król wielki* – Salomon; por. Koh 3,18-21.

w. 19 *wieszczka zakonnego* – biblijnego proroka Izajasza, który zapowiadał Żydom liczne kłeski; por. Iz 5,8, 11, 18, 20-22.

w. 24 *cale Boga nie masz* – aluzja do Ps 14[13],1.

w. 59 *perła ... stąd ... pochodzi* – według Pliniusza (*Nat.* 9,106) perły powstają dzięki kropkom deszczu, które spadają do muszli małża.

w. 77 *przezierny bez miary* – sens: przenika na wylot.

w. 78 *bez spary* – przez palce, przysmykając oczy.

III

Inskrypcja: – Ps 6,3.

w. 6 *opuszczasz z starania* – pozbawiasz swojej opieki.

w. 9 *starzec peoński, Melampus z Chironem* – Pajan to bóg uzdrowiciel, który pielęgnował rannego Hadesa (Hom. *Il.* 5,401), leczyl za pomocą ziół, później utożsamiony został z Apollonem; Melampus – słynny wieszczek i lekarz; Chejron – najmądrzejszy z centaurów, zajmujący się także sztuką lekarską.

w. 10 *Machaonem* – Machaon był synem Asklepiosa, lekarzem Greków walczących pod Troją.

w. 11 *Pedaliryjusz ... Filirydes* – słynni lekarze. Podalejrios był bratem Machaona; Filirydes (chodzi zapewne o Filistiona z Lokroj; IV w. p.n.e.) – twórcą teorii pneumatycznej.

w. 14 *Hipokratesach* – Hippokrates z Kos (460 – ok. 377 p.n.e.), największy lekarz starożytności.

w. 16 *w przepomnieniu moje uwiądnięcie* – sens: więc zwiędnę, ponieważ o mnie zapomniałeś.

w. 28 *żywiącej wódki* – chodzi o sole trzeźwiące.

w. 32 *dla mnóstw* – z powodu mnóstwa.

w. 34 *Galenus* – Galen (Claudius Galenus, 129-199 n.e.), jeden z najwybitniejszych lekarzy starożytności.

w. 39 *złóci uskromić żelazem* – uleczyć dolegliwości żelazem. Związki żelaza medycyna wykorzystywała od czasów Galena.

w. 43-44 *rozjątrzenia nowe / nie zaleczą już ziola i Machaonowe* – największy rozgłos zyskała Machaonowi kuracja, jaką zastosował wobec Filokteta, lecząc go z wrzodu pozostałego po ranie zadanej strzałą Heraklesa. Otóż Apollon zesłał na Filokteta głęboki sen, w czasie którego Machaon wysondował ranę, usunął nożem martwicę, przemył ciało winem i nałożył ziola, których tajemnicę otrzymał Asklepios od centaura Chejrona. Tak więc Filoktet był pierwszym pacjentem, któremu podczas zabiegu chirurgicznego zastosowano znieczulenie. Por. wyżej obj. do w. 10.

w. 50 *przywiódszy ją ... o ciemne katusze* – sens: doprowadziwszy ją do strasznych cierpień.

w. 51 *pszczelną puchliną* – obrzękiem po ugryzieniu pszczoły.

w. 58 *Androgiuszowi* – Androgeos był królewiczem kreteńskim, synem Minosa, zabitym z polecenia – zazdrosnego o sportowe zwycięstwa młodzieńca – Ajeusa, króla Aten.

w. 60 *Epidawrze* – w Epidaurus w Argolidzie znajdowała się słynna świątynia Asklepiosa, boga lekarzy.

w. 61 *Chirona ani też ziół jego* – por. wyżej obj. do w. 9 i 43-44.

w. 62 *Apolina z medyków przedniego* – Apollo był także patronem lekarzy (por. jeden z epitetów boga w Lindos – Loímios – „odwracający zarazę”).

w. 73-78 – aluzja do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30-35).

w. 74 *solimskich* – jerozolimskich. Józef Flawiusz pisał: „[...] w czasach naszego praojca Abrahama nazywano je [miasto – K.M.] Solymą, ale potem nadano mu miano: Hierosolyma, nazywając świątynię (*hieron*) Solymą, co w języku hebrajskim znaczy: bezpieczeństwo” (*Dawne dzieje Izraela*, przeł. Z. Kubiak, J. Radożycki, red. E. Dąbrowski, Poznań 1979, s. 357: 7,3,2). Dramatyczna przygoda Samarytanina zdarzyła się między Jerozolimą a Jerychem.

IV

Inskrypcja: – Ps 25[24],18.

w. 15-16 *Proteusza ... nędznym, Menelausie, stałeś się żebrakiem* – opowiada o tym Homer w *Odysei* (4,349n): aby powrócić do domu spod Troi, Menelaos musiał schwytać i prosić o radę Proteusza. Por. też obj. do Pdp,36.

w. 17-18 *w rękę syrakuskiego tyrana / miasto berła łopatka żaczków była dana* – chodzi o Dionizjusza Młodszego (IV w. p.n.e.), zaprzyjaźnionego z Platonem tyrana Syrakuz, którego ostatecznie (po raz pierwszy został usunięty z ojczyzny przez Diona) wypędził z rodzinnego miasta Timoleon. Dionizjusz został potem nauczycielem w Koryncie. Por. Cic. *Tusc.* 3,12,27.

w. 23-24 *Samson, kiedy go nożyczki zdradziły, / umyślny kontempt poniósł przez utratę siły* – Izraelita obdarzony przez Boga wielką siłą, której moc ukrywała się we włosach, został podstępnie ostrzyżony przez żonę, Filistynkę Dalilę, i uwięziony przez swoich wrogów – Filistynów (Sdz 13-16).

w. 38 *łódź moją* – łódź oraz zeglowanie należą do najstarszych symboli życia; por. np. Hi 9,26.

w. 49 *Iksyjońskim ... kręgiem* – Iksjon, król Lapitów, za występłą miłość do żony Zeusa, Hery, został wpleciony w Podziemi w wiecznie obracające się, ogniste koło.

V

Inskrypcja: – Hi 10,9.

w. 2 *w Ganimesesa ... roztruchanie* – piękny i młody Ganimedes był podczaszym bogów olimpijskich.

w. 4 *stygowym stokiem* – wodą ze Styksu, rzeki Podziemia.

w. 8 *żeś mię stworzył z błota* – por. Hi 10,9.

w. 12 *cztery rzeki* – chodzi o Pison, Gehon, Tygrys i Eufrat, rzeki Raju.

w. 14 *otoczyła swój obręb od wód morskich plotem* – por. Rdz 1,9.

w. 16 *ziemia Dedalska* – wedle mitu wynalazcą koła garncarskiego był Dedal. Bóg – jak Dedal garnki – lepi człowieka ze szkarłatnej gliny. Imię Adam oznacza: „ziemia czerwona”.

w. 21 *glinę w samyjskich polach zdun znajduje* – mowa o wyspie Samos, słynnej z ceramiki.

w. 32 *karze* – bije.

w. 39 *elizejskimi ludźmi* – chodzi o dusze ludzi błogosławionych, przebywające na zachodnich krańcach świata, u brzegów Oceanu, na tzw. polach Elizejskich (gr. *Elýsion pèdion*). W Elizjum panowała wieczna wiosna, wiał chłodzący Zefir.

w. 41 *certowała o wiek* – współzawodniczyła w długości życia.

w. 44 *zgraja luszczkowata* – mieszkańcy morza pokryci łuską.

w. 45-46 *Dorys wodnista ... / z morskiej piany zrodziła ojcu zielonemu* – Doris, córka Okeanosa, była żoną morskiego boga Nereusa, matką Nereid.

w. 51 *siostr scytyjskich ... / co im kruszec uzłocił ręce* – aluzja niezrozumiała.

w. 53-54 *ten, co miał cierpiętliwe ciało / w kostce tylko* – Lacki przytacza tu prawdopodobnie tę wersję mitu, w której mowa nie o zanurzeniu ciała małego Achillesa w wodach Styksu – matka, bogini Tetyda, chciała go w ten sposób uczynić nieśmiertelnym, ale trzymała dziecko za piętę i ta pozostała nieodporna na zranienia – lecz tę, zgodnie z którą Tetyda unieśmiertelniała swoje dzieci (sześcioro z nich już zmarło), wkładając je do ognia. Przy siódmym dziecku ojciec, Peleus, czuwał i wyrwał Tetydzie chłopca, który miał spalone wargi i kostkę u prawej nogi. Kość wymienił potem centaur Chejron, zastępując ją kością doskonałego biegacza, giganta Damysosa.

VI

Inskrypcja: – Hi 7,20.

w. 33 *Bachus* – Dionizos, jako bóg winnej latorośli, symbolizuje tu osłabiający duszę grzech pijaństwa.

w. 34 z *Wenerą* – jako symbolem grzechu rozwiązłości.

w. 40 *Twoją okazją chwały* – jest okazją do okazania Twego miłosierdzia i chwały.

VII

Inskrypcja: – Hi 13,24.

w. 4 i *gniewu w rzeczy postać czołem wyrażoną* – sens: udawałeś gniew (zmarszczonym) czołem.

w. 18 *zastłanionym Twym oczom nie była urokiem* – sens: żebym nie zauroczyła Twych oczu.

w. 25 *kolo cyrcyjskie* – niejasne, może czarodziejskie (od czarodziejki Kirke?).

w. 30 *Febusie* – por. obj. do I 1,8.

w. 31 *Cyntyjo* – por. obj. do I 1,15.

VIII

Inskrypcja: – Jr 8,23 [9,1]; łacińska wersja inskrypcji jest w tym miejscu krótsza: *Quis dabit capiti meo aquam et oculis meis fontem lacrymarum?*

plakała – tłumacz ze względu na treść księgi („Jęczenia dusze pokutującej”) zmienił gramatyczny rodzaj podmiotu na żeński, w oryginale słowa te wypowiada Jeremiasz.

w. 9-10 *woda ... / którą z swych źródeł hojnie Andromaches toczy* – w *Iliadzie* Homera (6,484) Andromacha, żona Hektora, żegnając idącego na śmiertelny bój męża, uśmiechała się przez łzy.

w. 11 i *twoja, Jessyde, laźnia nie pomoże, / w której się zawsze kąpie łzawe nocne łożo* – chodzi o króla Dawida, potomka Jessego; por. Ps 6,7.

w. 13 *post* – aluzja do postu Dawida; por. Ps 63[62],2; 80[79],6.

w. 15 *łez hojnych potok smutnej Magdaleny* – jawnogrzesznica miała obmyć stopy Chrystusa własnymi łzami (Łk 7,36-49). Nie była nią jednak ani Maria Magdalena

(Łk 8,2), ani Maria z Betanii (Mt 26,6-13, Mk 14,3-9, J 12,1-8). Postacie te połączono dopiero w VI w. n.e. i tylko na Zachodzie.

w. 18 *co-ć, Pietrze, pod oczyma dwie brzoźdy podarła* – chodzi o św. Piotra rozpaczającego po zaparciu się Chrystusa (Mk 14,72).

w. 19 *Nilusie, siedmiorakiej wody* – mowa o bóstwie rzeki Nil, synu Okeanosa i Tethys (gr. Tethýs).

w. 21 *Wodnik* – konstelacja Wodnika.

w. 24 *Jowisz katafraktom otworzył tarasy* – aluzja do mitologicznego potopu.

w. 41-42 *Obym się rzeką jako nowy Acys stała, / któremu miłość pływać Galatej kazala* – Akis (gr. Ákis), podobnie jak Polifem, kochał się w nimfie Galatei. Zazdrosny cyklop chciał zmiadździć rywala bryłami skalnymi, ale Akis przemienił się w rzekę i w ten sposób umknął olbrzymowi. Został bogiem rzeki o tej samej nazwie, płynącej w pobliżu Etny.

w. 43 *Biblidą* – Byblida (gr. Byblís) była prawnuczką Minosa, która pokochała występna miłością swojego brata-bliźniaka. Gdy ten odrzucił jej uczucie, chciała rzucić się ze skały. Nimfy, zdjęte współczuciem, zamieniły ją w źródło, niewyczerpane, tak jak lzy dziewczyny.

w. 45-48 *Aheloe rzeka / ... na którą Herkules narzeka = / ... / i z rzeki Aheloe wołem nie stawala* – Acheloos (forma Lackiego jest wynikiem hiperpoprawności), bóg rzeczny, posiadał dar przemiany m.in. w byka, toteż kiedy przyszło mu stoczyć z Heraklesem walkę o względy Dejaniry, wykorzystał swoje możliwości. Podczas starcia Herakles urwał mu jeden z rogów i wówczas Acheloos uznał się za pokonanego. Dzisiaj etolska rzeka Acheloos nosi nazwę Aspropotamo (wpada do Morza Jońskiego u wejścia do zatoki Patras).

w. 54 *Pindusa* – góry Pindos, oddzielające Tesalię od Epiru.

IX

Inskrypcja: – Ps 18[17],6.

w. 1 *Akteonem* – myśliwy Akteon zobaczył kąpiącą się Dianę; za karę został rozszarpany przez własne psy.

w. 4 *myśliwej zabawie* – w myślistwie.

w. 9 *wierzchom tagiejskim* – mowa o górach Tajget na Peloponezie.

w. 11 *partańskich lasach* – porastających zbocza góry Parthenios na pograniczu Argolidy i Arkadii.

w. 13 *Dyjanny* – Diany-Artemidy, bogini łowów.

w. 15 *Dyktyny* – Diktyna to przydomek bogini czczonej na Krecie, bóstwa myśliwych i rybaków, utożsamionego później z Artemidą.

w. 19-20 *w twym, Bachusie, ... / młynie* – por. obj. do I 6,33.

w. 20 *Kupidynie* – Kupido jest tu symbolem rozkoszy miłości ziemskiej; por. też obj. do II 9,21.

w. 25 *z Dalele powstał Samson łona* – por. obj. do I 4,23-24.

w. 27 *i Noe, zwyciężony przez trunek* – o pijaństwie Noego, który pierwszy założył winnicę, por. Rdz 9,20-26.

w. 33-34 *chimera ... / co Antoniego z góry wysokiej straszyla* – chimera, wielokształtny mitologiczny potwór, tu jako symbol dziwacznego stwora, który kusił św. Antoniego Pustelnika (słynnego eremity z IV w. n.e.) na wysokiej górze na pustyni egipskiej; por. Św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, przeł. Z. Brzostowska [i in.], wstęp i koment. E. Wipszycka, Warszawa 1987, s. 88: 53.

w. 35-36 – por. Mt 4,8-11.

w. 37 *Ziemia ... tabliczką ... się małą zdała* – motyw wywodzący się z Cyceronowego *Snu Scypiona*, fragmentu traktatu *O państwie* (Cic. *Rep.* 6,16).

w. 62 *Styks* – rzeka Podziemia, tu: symbol śmierci; por. I 5,4.

X

Inskrypcja: – Ps 143[142],2; łacińska wersja inskrypcji jest w tym miejscu dłuższa: *Non intres in iudicium cum servo tuo, quia non iustificabitur in conspectu tuo omnis vivens!*

w. 4 *wygrawa* – wygrywa.

w. 6 *nieśluszna* – nieśluszenie.

w. 15 *główne kryminaly* – zbrodnie zabójstwa.

w. 30 *pod wagą* – personifikacja sprawiedliwości, bogini Temida, dzierżyła w dłoniach miecz i wagę; por. obj. do P,126-127.

w. 45 *Kassy* – chodzi o Lucjusza Kasjusza Longina Rawillę (Lucius Cassius Longinus Ravilla, II w. p.n.e.), trybuna ludowego i konsula, słynnego sędziego w procesie westalek (113 p.n.e.).

w. 47 *sądu Radamantowego* – Radamantys, syn Zeusa i Europy, brat Minosa, za życia słynął ze sprawiedliwości; po śmierci został jednym z sędziów w Podziemiu.

w. 48 *starca dyktyjskiego* – starca kreteńskiego, czyli Minosa, króla Krety, sędziego w Podziemiu (od góry Dikte na Krecie). Por. obj. do I 9,15.

w. 50 *Eakus na sądach* – Ajakos, słynny z prawości syn Zeusa i Ajginy, trzeci sędzia w Podziemiu (obok Minosa i Radamantysa).

w. 61 *Agaton* – przyjaciel Platona, poeta tragiczny (V w. p.n.e.).

w. 63 *Paweł* – św. Paweł; por. 1 Kor 4,4.

w. 65-66 – por. Koh 7,20.

w. 67-68 – por. Ps 143[142],2.

w. 67 *Pański Psalmista* – Dawid.

w. 69-70 – por. Hi 4,17.

w. 76 *trąba sądnego strachu* – chodzi o Sąd Ostateczny; por. Ap 8,2, 6-12; 9,1, 13; 10,7; 12,14-19.

w. 79 *nie wchodzi w sąd z swym sługą, Panie* – por. wyżej obj. do w. 67-68.

XI

Inskrypcja: – Ps 69[68],3.

w. 1 *Plutonie* – chodzi zapewne o personifikację bogactwa, Plutosa, być może przez popularne w poezji starożytnej skojarzenie żeglugi i bogactwa (por. Hor. *Carm.* 3,1,25-26; Lucr. 5,1000-1006). Tu określenie to odnosi się jednak raczej do jednego ze starców morskich, obdarzonych darem wieszczenia (por. w. 29: *smutny wieszczku*), potrafiących przybierać różne postaci i strzegących bogactw morza. Pluton-Proteusz jest więc w końcu wielokształtnym szatanem, symbolem pokus czyhających na człowieka.

w. 20 *Fawonijusz* – Fawoniusz (łac. Favonius), ciepły wiatr zachodni, grecki Zefir; por. obj. do P,10.

w. 26 *libijski ... zwier okrutny* – w starożytności Libia słyneła z groźnych potworów.

w. 31 *Afrykiem* – Afryk (łac. Africa), wiatr południowo-zachodni, grecki Lips.

w. 40 *przewierzgnie Neptun z cichej zorze* – sens: cisza morska zmieni się w gwałtowną burzę.

w. 42 *Tetydo* – por. obj. do P,123.

w. 43 *Eolusie* – Eol (gr. Aíolos) był władcą wiatrów, a jego państwo, baśniową krainę Ajolię, identyfikowano ze Stromboli w archipelagu Wysp Liparyjskich; por. Hom. *Od.* 10,1-76.

w. 45 *o twej ... Tyfjusz, łodzi* – Tifys (gr. Tífys), był pierwszym sternikiem okrętu Argo; przypisywano mu doskonałą znajomość wiatrów i położenia gwiazd. Tifysowi nie było dane ujrzeć końca wyprawy, zmarł w kraju Mariandynów, nad brzegami Morza Czarnego.

w. 46 *Tytan* – Słońce; por. obj. do I 1,8, 39.

w. 53 *Eolusowi bracia* – wiatry.

- w. 55-56 – sens: w okręcie żeglującym po wzburzonym wiatrem morzu dusza rozpoznaje alegorię ludzkiego życia.
- w. 62 *zdrada zdrada odkryta smutku nie uważa* – sens: jawne pułapki (zdrady) miłości nie wywołują w duszy ludzkiej smutku i żalu.
- w. 63 *Styks* – por. obj. do I 9,62.
- w. 80 *Auster* – Auster (łac. Auster, Notus) wiatr południowy, grecki Notos.
- w. 82-83 *na nosie* – spogląda w oczy.
- w. 85 *Palinurze* – Palinur (gr. Palínuros) był sternikiem okrętu Eneasza; tu jest to zwrot do Boga, który jest sternikiem duszy.

XII

Inskrypcja: – Hi 14,13.

- w. 14 *trójzorzyste z nieba strzały głośnie* – pioruny.
- w. 16 *laurem sobie otacza* – według starożytnych laur miał chronić przed piorunami.
- w. 22 *ów* – chodzi o biblijnego Adama.
- w. 27 *medzki* – medyjski (Media – kraj w Azji); tu jako okolicznik miejsca: „przebywający w Medii”. Daniel (por. niżej), znajdujący się wraz z innymi Izraelitami w niewoli babilońskiej, był poddany królów Medów i Persów (por. np. Dn 5,28; 6,9). Król Dariusz, z rozkazu którego został wtrącony do jaskini, był Medem.
- chłopiec mały* – prorok Daniel, zamknięty w jaskini z lwami; por. Dn 6.
- w. 28 *chaldejskie* – Chaldeja to południowo-wschodnia część Babilonii; Chaldecykiem był król Baltazar, poprzednik Dariusza, któremu Daniel objaśnił znaczenie słów: „Mane, tekel, fares” (por. Dn 5,25-30).
- w. 31 *Zakrytego cię, Locie, w skalach Pan twój ima* – biblijny Lot po opuszczeniu Sodomy schronił się w górach, gdzie grzeszył przeciwko Bogu; por. Rdz 19,30.
- w. 32 *bracie, spod ziemi wolisz na Kaima* – mowa o Ablu i Kainie; por. Rdz 4,10.
- w. 33-36 – biblijny Jonasz, wrzucony do morza, został połknięty przez wieloryba. Przebywał w jego wnętrzościach przez trzy dni i trzy noce. Potem „Pan nakazał rybie i wyrzuciła Jonasa na ląd”; por. Jon 2.
- w. 37 *Szklanej tylko jest u mnie szklanne morze wiary* – sens: nie dowierzam morzu.
- w. 39 *groby Libityny* – Libitina była rzymską boginią pogrzebów; por. np. Hor. *Carm.* 3,30,6-7.

XIII

Inskrypcja: – Hi 10,20.

- w. 3 *Gdyby mój wiek przechodził Matuzala w lata* – Matuzalem, dziad Noego, najbardziej długowiecznego spośród ludzi wymienionych w Biblii; por. Rdz 5,25-27.
- w. 4 *za fawor ta uszła prywatna* – sens: uważałabym to za łaskę.
- w. 5-6 *owa to dziecina / tak rzecze ... co mówić poczyna* – szyk przestawny, sens: dziecina, co zaczyna mówić, tak rzecze.
- w. 8 *górnym wyrokiem* – wyrokiem Opatrzności.
- w. 14 *Febus* – por. obj. do I 1,8.
- w. 20 *i lat śliskich od bystrych rzek różnica mała* – por. Owidiusz, *Metamorfozy*, 15,161-162: „Same czasy ustawnym ruchem upływają, / właśnie jak rzeki, rzeki nigdy nie stawają” (*Metamorphoseon, to jest Przeobrażenia ksiąg piętnaście*, przekładania Jakuba Żebrowskiego, Kraków 1636, s. 380).
- w. 32 *z swych dziełek był pokarm ojcu obzartemu* – mowa o Kronosie (gr. Krónos), który bojąc się utracić władzę, połykał po kolei wszystkie swoje nowo narodzone dzieci. Na skutek gry słów uważano Kronosa za upersonifikowany Czas (gr. chrónos) i utożsamiano z Chronosem. Z kolei Rzymianie, przyjmując, że po wygnaniu przez Zeusa, Kronos-

-Chronos schronił się w Italii, identyfikowali z nim prastare bóstwo italskie – Saturna. Wedle Sarbiewskiego: „Saturn zawarł umowę ze słońcem, iż będzie zabijał lub pożerał wszystkie dzieci, ponieważ czas ma tego rodzaju umowę ze słońcem, że wszystko, co się rodzi w czasie, ulega zagładzie” (por. M.K. Sarbiewski, *Dii gentium. Bogowie pogan*, wstęp, oprac. i przekład K. Stawicka, Wrocław 1972, s. 49: 6,3; „Biblioteka Pisarzy Polskich”, B, 20).

XIV

Inskrypcja: – Pwt 32,29.

w. 2 *gdy to tylko co w oczach bezpiecznie być sądzi* – sens: dba tylko o teraźniejszość.

w. 10 *miarkując skutek z sprawnej roli* – sens: wnioskuje o plonach z jakości uprawianej ziemi.

w. 16 *przestrzyc może nitkę twoją Kloto* – Kloto była jedną z trzech Mojr (gr. Moirai), bogiń losu (w Rzymie utożsamianych z boginiami przeznaczenia – Parkami), która przędła nić ludzkiego życia; jedna z jej siostr, Lachesis, mierzyła przedziwo, a druga, Atropos, przecinała je.

w. 22 *słowa nie trzymają* – nie dotrzymują słowa.

w. 24 *Auster munsztuk powodziom przy<wdziewa>* – wiatr południowy zakłada kielzno powodziom; por. obj. do I 11,80 oraz „Słownik wyrazów archaicznych”, hasło: „munsztuk”.

w. 25-26 *Wprzód dzień sprzyjać zwykł nocy ... / gdy od wilków drapieżnych mocne płoty grodzi* – sens: za dnia buduje się płoty przeciw atakującym w ciemnościach bestiom.

w. 31 *tej wydziera z rąk matek dziatki impet chybki* – szyk: tej (tj. śmierci) chybki impet wydziera dziatki z rąk matek.

w. 36 *jednym oraz strychulcem w ziemny korzec mierza* – sens: śmierć zrównuje wszystkich w grobie.

w. 37 *Ani twój trup, Krezusie, złoty piasek nieci* – Krezus (VI w. p.n.e.), król Lidii, słynął z ogromnych bogactw.

w. 38 *Rebeki* – żony biblijnego Izaaka; por. Rdz 24-27; 49,31.

w. 45-46 – sens: choć nie umieramy równocześnie, to jednak śmierć nas nie ominie.

w. 47-55 – fragment ten zawiera aluzje do poglądów Epikura na temat śmiertelności duszy, nawiązując do trzeciej księgi *De rerum natura* Lukrecjusza (por. szczególnie Lacki w. 47-48 – Lucr. 3,434-438); oraz pitagorejsko-platońskiej nauki o metempsychozie (Lacki w. 51-52).

w. 56 *Parka* – por. wyżej obj. do w. 16.

w. 63 *dla swych złości* – z powodu swych grzechów.

w. 65 *na oczy wystawia* – tzn. ujawnia.

w. 66 *noc ciemnych sekreta bezbożne wyjawia* – niejasne; może: noc (śmierć) ujawnia bezbożne tajemnice ciemnych (grzesznych)?

w. 67 *owa zaś* – dusza.

w. 70 *uznawa* – uznaje.

w. 90 *za twym, Megiero, węzem w piekle chodzi* – Megajra to jedna z Erynii, bogiń zemsty, które wyobrażano sobie jako upiorne niewiasty z węzowymi włosami. Miejscem ich pobytu były ciemności Podziemia, Erebu.

w. 91 *ani lody ziębią, ani słońce pali* – przypomina to opisy Elizjum; por. obj. do I 5,39.

w. 93 *po niebieskich łakach spaceruje* – w pobliżu Elizjum starożytni umieszczali Łąki Asfodelowe, po których przechadzały się cienie zmarłych (por. Hom. *Od.* 11,539) ani cnotliwych, ani występnych.

w. 99-100 – sens: mam tylko jedną szansę – bądź na wieczny żywot, bądź na wieczną śmierć, jak w grze w kości, gdy decyduje jeden rzut.

XV

Inskrypcja: – Ps 31[30],11.

w. 1 *Tenże to był planeta mego urodzenia* – sens: urodziłam się pod taką gwiazdą.

w. 4 *Tytan* – Słońce; por. obj. do I 1,8, 39.

w. 6 z *Febusem* – por. obj. do I 1,8.

w. 11 *Cyntyjo* – Diana-Księżyc wywołuje przyplwy i odpływy morza; por. obj. do I 1,15.

w. 16-20 – aluzje do obyczajów żalobnych.

w. 24 *Hydra* – mitologiczny potwór zabity przez Heraklesa. Krew Hydry miała niezwykle trujące właściwości.

w. 27 *Eol* – por. obj. do I 11,43.

w. 31 *Auster* – por. obj. do I 11,60.

w. 32 *Fawonijusz* – por. obj. do I 11,20.

w. 40 *gdym skargi milczkiem pokryć chciała* – sens: gdy chciałam cierpieć w milczeniu.

w. 53 *Świadcze z wami* – wzywam was na świadków.

w. 56 *zwyciężona dałam wstręt sercu przeciwnemu* – sens: zwyciężona odparłam pokusę radości.

w. 57-60 – Echo, nimfa narzekająca po śmierci kochanego bez wzajemności Narcyza.

w. 61 *Pandyjona siostry ogłos dają* – chodzi tu raczej o córki króla Aten, Pandiona: Prokne i Filomele, zamienione przez bogów w ptaki (jaskółkę i słowika); por. np. *Ov. Met.* 4,426nn.

w. 62 *Atysa* – raczej Itysa (syna Prokne i Tereusa), którego matka zabiła i dała do zjedzenia ojcu, mszcząc się za to, że zgwałcił on jej siostrę, Filomele.

w. 64 *oplakiwa* – oplakuje.

w. 67 *smutna Alcyjone* – Alkyone (gr. Alkyónē), córka Eola, rozpacziała po mężu, Keyksie (por. Ceiks – III 13,76), który utonął w czasie morskiej burzy. Bogowie zamienili ją w zimorodka i zgodzili się na podobną metamorfozę męża. Lacki przytacza tu tę właśnie, nieco odmienną od innych, Owidiuszową wersję mitu (*Met.* 11,410-750).

w. 70 *morskie brzegi i skały w trenach osiadła* – sens: oplakiwała męża na brzegu morza.

w. 75 *naprzędy wieszczę Parki przędzy* – por. obj. do I 14,16.

w. 79-80 – sens: a jak moje życie zaczęło się od płaczu narodzin, tak płacz ten skończy się dopiero w dniu śmierci.

KSIĘGA WTÓRA

[I]

Inskrypcja: – Ps 119[118],40.

w. 7 *obiedwie miłości* – miłość niebiańska (*Amor divinus*) i światowa (*Amor profanus*). Konflikt między nimi był częstym tematem sztuki i literatury XVI oraz XVII w. (por. np. Otto Vaenius, *Amoris divini emblemata*, 1615).

w. 8 *żądżom usieść nie dają na swej osiadłości* – sens: nie pozwalają myślom ludzkim dokonać ostatecznego wyboru drogi życia.

w. 15 *nie stęka na wodze* – sens: nie buntuje się przeciwko kontroli, ograniczeniom.

w. 18 *popasywa* – popasuje.

w. 25-26 *Tak chcący od swej osi giniesz, Faetonie, / gdy w poczwórny wóz wprzęgasz ... konie* – Faeton, syn boga Słońca, Heliosa (por. obj. do I 1,8), zginął, prowadząc słoneczny rydwan mimo przestróg ojca.

poczwórny wóz – rozplomieniony słoneczny rydwan ciągnęły cztery szybkie rumaki; por. obj. do I 1,8.

w. 27 *Ikary* – Ikar, syn Dedala, uciekł wraz z ojcem z Krety na specjalnie skonstruowanych skrzydłach z piór i wosku. W czasie lotu nierozważny młodzieniec wzniósł się za wysoko, promienie słoneczne stopiły wosk i Ikar spadł do morza.

w. 39 *w brzemienu* – w ciąży.

nad przyrodzenie – w sposób nienaturalny.

II

Inskrypcja: – Ps 119[118],33.

w. 3 *w prawym czele* – po prawej stronie.

w. 6 *na oku* – pozorna.

w. 8 *samym tylko doświadczyć końcem* – sens: można się dowiedzieć tylko idąc do końca.

w. 9 *Herkulesowi błędna droga była* – popularny w literaturze epoki motyw Heraklesa (łac. Hercules) na rozstajnych drogach, wywodzący się z Ksenofonta (*Mem.* 2,1,21).

w. 11 *morskie Meandra fale* – Meander (gr. Májandros), rzeka we Frygii słynąca z krętego biegu.

w. 13 *w labiryntach* – chodzi o labirynt ogrodowy; por. niżej obj. do w. 60.

w. 18 *w domu Dedalowym* – w labiryncie.

w. 36 *głosu czworakiego* – gromkiego, donośnego.

w. 41-42 *Lud żydowski ... / naprowadził na drogę ów słup gorący* – pod postacią słupa ognistego w nocy, a słupa obłoku we dnie Jahwe prowadził Żydów przez pustynię; por. Wj 13,21-22.

w. 43 *trzem królom nabetejskim* – trzej królowie, którzy złożyli pokłon Chrystusowi, pochodzili ze Wschodu. Nabatejowie to lud z Arabii; por. też Mt 2,1-12.

w. 45 *Jak braci żeglujących dwie gwiazdy cieszyły* – sens: jak dwie gwiazdy cieszyły żeglarzy.

braci – Kastora i Polideukesa (łac. Pollux), synów Ledy i Zeusa, Dioskurów, uczestników wyprawy Argonautów. Uważano ich za opiekunów żeglarzy, którym wskazywali drogę jako gwiazdy konstelacji Bliźniąt lub ognie na szczytach masztów.

w. 47 *Gnozys* – dosłownie: kreteńska (łac. *Gnosis*); chodzi o Ariadnę, córkę króla Krety, Minosa, której nić wyprowadziła Tezeusza (*Tezeja*) z labiryntu.

w. 48 *Sesta* – mowa o mieszkającej w mieście Sestos nad brzegiem Hellespontu kapłance Afrodydy imieniem Hero. W Abydos, po drugiej stronie cieśniny, żył Leander, zakochany w niej bez pamięci. Kochankowie spotykali się tylko nocą. Leander przepływał wody Hellespontu, kierując się światłem pochodni, którą co noc zapalała Hero. Gdy pewnego razu wiatr zgasił ogień, Leander utonął.

w. 49-50 – sens: dusza prosi Boga, by był jej Ariadną oraz Hero i uchronił ją przed pułapkami życia.

w. 57 *puszcza na domysł* – kieruje się intuicją.

w. 60 *po krętych chłodnikach* – chodzi o alejki w roślinnym labiryncie; por. wyżej obj. do w. 13.

w. 61 *skończył swój kres zamierzony* – tzn. doszedł do celu.

III

Inskrypcja: – Ps 17[16],5.

w. 3 *Wejrzy* – spójrz.

w. 17 *skoro pojmie fortel ręką dwoić wody* – kiedy nauczy się pływać.

w. 22 *towarzyskie* – toczące się obok siebie.

w. 23 *starość trójnożna* – aluzja do laski, którą podpierają się starcy. Pytanie o istotę poruszającą się na trzech nogach było elementem jednej z zagadek, jakie Sfinks zadał Edypowi.

w. 29 *piórnonożną Kamillą* – chodzi o Kamillę, córkę króla Wolsków. Kiedy była mała, uciekający przed wrogami ojciec umieścił ją w pleciance i przywiązał do dzidy. Następnie cisnął dziedę na drugą stronę rzeki, by w ten sposób bezpiecznie przeprowadzić dziecko przez wodę; zob. Verg. *Aen.* 11,531nn. Lacki używa epitetu „piórnonożna”, być może podkreślając chyżość biegu Kamilli, która podczas walki potrafiła prześcignąć nieprzyjacielskiego konia, zatrzymać się, chwycić jego wodze i zrzucić jeźdźca; por. Verg. *Aen.* 11,718-724.

w. 37 *twój papier, Nile* – chodzi o papirus wyrabiany z rosnącej nad Nilem rośliny.

w. 38 *trzcina, co czołem bije wodnej sile* – trzcina to biblijny symbol słabości; por. np. Mt 11,7.

w. 46 *dla zagrzanej głowy* – z powodu rozgrzanej (żądżami) głowy.

w. 52 *na śród drogi posiadam* – przysiadam na środku drogi.

w. 57-58 – sens: targana morskimi falami łódź, wznosi się i opada, ale nie posuwa się do przodu.

w. 70 *rodyjskim* – z wyspy Rodos na Morzu Śródziemnym.

w. 76 *stanął w kresie* – dotarł do mety.

IV

Inskrypcja: – Ps 119[118],20.

w. 3 *twój, Salomonie, lekcycj* – chodzi zapewne o nauki zawarte w Księdze Eklezjastesa.

w. 4 *południowy rozum* – w południe, czas odpoczynku, rozum śpi.

w. 13 *czarne dziateczki Kadmowe* – litery. Fenicjaninowi Kadmosowi przypisywano wprowadzenie do Grecji alfabetu fenickiego, złożonego z 16 liter.

w. 28 *na lepowej gałązce wikli swoje skrzydła* – płacze skrzydła w pułapce na ptaki.

w. 31 *piaski marmaryckie* – Marmarika był to kraj na północnym wybrzeżu Afryki, między Egiptem a Cyrenajką.

w. 36 *stygowymi* – tu: piekielnymi; por. I 5,4.

w. 51 *furyj* – furii, wściekłości.

w. 52-54 – autor ma tu prawdopodobnie na myśli augurów (w. 54: *wieszczowie*) i ich auspicja, czyli wróżby z grzmotów i błyskawic.

w. 59-60 *jak często Cesarza turbowały one / dusze na farsalijskich polach pogubione* – chodzi o Juliusza Cezara (Gaius Julius Caesar), który w czasie wojny domowej pokonał Pompejusza (Gnaeus Pompeius Magnus) pod Farsalos (48 r. p.n.e.).

w. 61-62 *mścicielu ojca zabitego, / ... Orestesie* – Orestes, syn Agamemnona, musiał pomścić ojca, którego zamordowała matka młodzieńca, Klytajmestra. Dokonał tego po siedmiu latach.

w. 63-64 *Penteusie, za bogów urazy / od ... wężonośnej zniosteś biczków razy* – tebańczyk Penteus nie wierzył w boską moc Dionizosa-Bakchusa; za karę został rozszarpany przez owładnięte szałem bachantki. Wśród bachantek, które zabiły Penteusa, była jego matka Agaue (to ona urwała mu głowę i zatknęła na tyrsie), córka Kadmosa. Potomstwo Kadmosa nosiło na skórze zamię w kształcie węża.

V

Inskrypcja: – Ps 119[118],37.

w. 3 *błądnych* – chodzi o gwiazdy błędne (łac. *stellae errantes*), czyli planety.

co wspólnie z niebem chodzą – mowa o gwiazdach stałych, umocowanych na firmamencie.

w. 4 *na obiedwie funkcje się zgodzą* – mogą spełniać obie funkcje.

w. 8 *Edyp nie zgadnie* – Edyp, syn Lajosa, króla Teb, rozwiązał zagadkę Sfinksa, potwora trapiącego jego rodzinne miasto; por. obj. do II 3,23.

- w. 10 *szylwachtem zowie* – nazywam strażnikiem.
- w. 12 *Farus, gdy okrętem świeci pochodniami* – Faros, wyspa naprzeciw Aleksandrii. Sostratos z Knidos w 279 r. p.n.e. wznosił na niej 120-metrową wieżę, na szczycie której znajdowała się latarnia morska. Wieża, zaliczana do siedmiu cudów świata, zawaliła się w 1303 r.
- w. 25 *Dyna, by cudzoziemskie panny obaczyła* – córka Jakuba, zgwałcona przez księcia Sychema w momencie, kiedy przyglądała się kobietom kananejskim; por. Rdz 34.
- w. 27 *Uryjaszowej* – mowa o pięknej żonie Uriasza, Batszebie (Betsabee), którą Dawid posiadał, mimo iż była zamężna. Doprowadził też do śmierci Uriasza na polu bitwy; por. 2 Sm 11,2-12,25.
- w. 29 *asyryjski wódz Judytę* – Holofernes, wódz wojsk Nabuchodonozora, króla Asyrii, zachwycony urodą Judyty (tj. Żydówki), pragnął ją pojąć. Judyta upiła go, a potem odcięła mu głowę; por. Jdt 8-13.
- w. 31 *starowie żydowscy Zuzannę zoczyli* – lubieżni starcy zaskoczyli w kąpielii piękną Zuzannę i zażądali od niej uległości. Gdy młoda kobieta odmówiła, oskarżyli ją przed mężem o cudzołóstwo. Prowadzoną na stracenie Zuzannę uratował prorok Daniel; por. Dn 13.
- w. 33 *Gór Akrocera<u>nia okrutne ostrości* – Akrokeraunia (gr. Tá ákra keraúnia), najbardziej na północ wysunięty skalisty Przylądek Piorunów w Epirze, szczególnie niebezpieczny dla żeglarzy z powodu podwodnych skał (dziś: Capo Glossa lub Linguetta).
- w. 35 *Maleja* – Malea, najdalej na południowy wschód wysunięty przylądek Peloponezu, trudny do opłynięcia i niebezpieczny dla statków ze względu na częste burze.
- lakoma Scylla* – Skylla, potwór morski o 12 nogach i 6 głowach, czyhający na nierozważnych żeglarzy. Jej siedzibą była grotta na skalistym przylądku w Cieśninie Mejsyńskiej. Por. obj. do P,16.
- w. 37-38 *Job... wieczne postanowił z oczyma przymierze* – aluzja do skargi cierpiącego Hioba; por. Hi 31,1.
- w. 39 *Demokrytus* – wedle legendy Demokryt z Abdery (ok. 460-351 p.n.e.), słynny filozof atomista, miał wylupić sobie oczy, by widok świata nie rozpraszał jego myśli.
- w. 41-42 *Łucyja ... / mężną ręką oczy swe kole i wyrzywa* – święta Łucja pozbawiła się wzroku, by uciec przed miłością młodzieńca, który zakochał się w jej oczach (imię „Łucja” pochodzi od łac. *lux, lucis* – światło, w starożytności otrzymywały je dzieci urodzone o pierwszym brzasku dnia: *prima luce*).
- w. 54 *Febus* – por. obj. do I 1,8.

VI

- Inskrypcja: – Ps 119[118],80.
- w. 5 *na balsamach wonnych nie schodziło* – nie brakowało pachnących olejków.
- w. 6 *wódek* – tu: perfum, pachnidel.
- w. 7 *słojku* – słoiku.
- w. 9 *w<z>ględem rumienidla* – jako róż (do barwienia twarzy).
- w. 11 *halcyońskiej ... pumaty* – piany morskiej, którą uważano za wydzielinę z gniazda zimorodka, w którego przemieniła się oplakująca męża królowna Alkyone; por. obj. do I 15,67.
- w. 38 *trzy boginie* – aluzja do sporu Hery, Ateny i Afrodyty o to, która z nich jest najpiękniejsza; w zamian za miłość Heleny, Parys przyznał pierwszeństwo Afrodycie.
- w. 44 *rzeczy drogich roszcza pstrociny mniemania* – sens: rzeczy pstrokate (niewiele warte) uchodzą za cenne.
- w. 45 *Wilgofortis* – właściwie święta Kummernis, według legendy córka króla Holenderskiego, męczennica czczona szczególnie w krajach niemieckojęzycznych.
- w. 49 *Lucyja* – św. Łucja; por. obj. do II 5,41-42.

w. 53 *Eufemija* – św. Eufemia z Chalcedonu, skazana na śmierć za czasów cesarza Dioklecjana (III-IV w.).

w. 57 *Androgeso* – aluzja do bliżej nieokreślonej świętej chrześcijańskiej; być może imię znaczące.

VII

Inskrypcja: – Pnp 7,11.

w. 1-12 – fragment ten rozwija motywy ucieczki z miasta i pochwały wsi, niezwykle popularne w staropolskiej poezji ziemiańskiej. Ich źródłem była przede wszystkim 2 epoda Horacego („*Beatus ille...*”).

w. 13 *dawna bajka* – bajka Ezopa (314).

VIII

Inskrypcja: – Pnp 1,3-4.

w. 19 *na piaskach libijskich* – na pustyniach Libii.

w. 25-26 *Gdy Troja ... gorzała, / z ogniów miłość synowska ojców wyrwała* – Eneasza wyniósł na plecach swojego ojca, Anchizesa, z płonącej Troi; por. Verg. *Aen.* 2,705-745.

w. 27 *starą matkę przez morze nosi bocian młody* – u starożytnych bocian był symbolem troskliwej miłości. W Rzymie prawo zobowiązujące dzieci do utrzymywania starych rodziców nazywano „*bocianim*” (*lex ciconaria*).

w. 37-38 *Pociągnął lutnią ... / trackie zwierza i lasy Orfeusz ćwiczony* – Orfeusz, najśłynniejszy muzyk i poeta starożytności przed Homerem. Pochodził z Tracji. Jego śpiew poruszał drzewa i skały, poskramiał dzikie zwierzęta.

w. 42 *skrzypka aońskiego* – Apollona; Aonia to kraina w Beocji u stóp góry muz, Helikonu.

w. 46 *pismo perskie* – tzn. czarodziejskie zaklęcia.

w. 51 *orontejskiej łąki* – łąki nad rzeką Orontes w Syrii lub u stóp pasma górskiego między Hirkanią i Medią.

w. 53 *olejki pancheńskie* – mityczna wyspa Pankaja słynęła mirrą i wonnymi kadzidłami.

w. 54 *asyryjskie zaś rosy* – znamenite asyryjskie wody nardowe, o których wspominają np. Horacy (*Carm.* 2,11,16) i Wergiliusz (*Ecl.* 4,25). Asyria (dziś: Kurdystan) to kraj w Azji graniczący z Medią i Babilonią.

w. 55 *ambrozyjskie ... słodkości* – ambrozja (gr. *ambrosía* – dosł. nieśmiertelność) to wonny balsam, którym bogowie namaszczała ciała dla zapewnienia sobie wiecznej młodości i urody (tak nazywano też pokarm bogów olimpijskich, zapewniający im nieśmiertelność).

w. 56 *libijskie ... wonności* – o pachnącej libijskiej trzcinie wspomina Pliniusz (*Nat.* 12,105; 21,120).

w. 57 *co Arabija ma woni u siebie* – Arabia, kraina w południowo-zachodniej Azji, słynna w starożytności z wyrobu pachnidła (po raz pierwszy wspomniana przez Herodota właśnie jako kraj wonnych kadzideł).

w. 60 *Sabeja* – część Arabii, słynąca z kadzideł.

w. 61 *oronckie* – por. wyżej obj. do w. 51.

w. 62 *panchejski* – por. wyżej obj. do w. 53.

w. 63 *Bazyliśo* – chodzi zapewne o męczennicę z Nikomedii (IV w. n.e.), orędowniczkę matek niezdolnych do karmienia piersią.

w. 64 *Cecylijej* – św. Cecylia, która nawróciła swojego męża na chrześcijaństwo, patronka muzyki (III w. n.e.).

w. 65-66 *odór ... co ... róże wydawały, / które nieba na fawor Dorocie posłały* – św. Dorota (284-305) była dziewicą, męczennicą z Cezarei Kapadockiej. Oskarżający ją Teofil mówił, że uwierzy w Chrystusa, gdy otrzyma wiązanek kwiatów z raj. I wówczas w miejscu kaźni Doroty pojawiło się więc tajemnicze dziecko z koszyczkiem róż i jabłek.

w. 68 *ródźka Jessego* – tzn. Chrystus, wywodzący się z rodu Dawida, którego ojcem był Jesse; por. Iz 11,1, 10; Jr 23,5; Rz 1,3; 15,12; Ap 22,16.

w. 69-70 *które z świętych płyną kości, / olejki* – w legendach hagiograficznych ciała zmarłych świętych wydawały zwykle cudowny zapach.

IX

Inskrypcja: – Pnp 8,1.

w. 5 *napodlij* – najpodlej.

w. 18 *nie dostaje* – brakuje.

w. 20 *przyjemność wszystkich lata wzniecają dziecinne* – sens: wszystkie dobre cechy, które ujawnia się później w człowieku, mają swoje źródło w dzieciństwie.

w. 21 *Kupido* – (gr. *Éros*) bógzek pożądliwej miłości ziemskiej. Ulubionym motywem poetyckim było przedstawianie Erosa jako pozornie niewinne dziecko, którego postać pozwala domyślać się boskiej potęgi, a ta z kolei może wywoływać śmiertelne rany. Por. obj. do I 9,20; II 1,7.

w. 36 *Zoilus* – Zoilos (IV w. p.n.e.), retor i filozof grecki z Amfiopolis. Zwany „biczem Homera”, zasłynął jako zjadliwy krytyk autora *Iliady*, a jego imię stało się synonimem małostkowego i złośliwego krytyka.

w. 56 *wprzód nie dam nikomu* – sens: nie dam się wyprzedzić.

X

Inskrypcja: – Pnp 3,1.

w. 2 *Hymeneje* – Hymenaju. Hymenajos był pięknym młodzieńcem, greckim bogiem zaślubin prowadzącym orszak weselny. W czasie obrzędu, wzywano go okrzykami: „Io Hymen, o Hymenaje!”.

w. 12 *pochođnią małżeńską* – jednym z atrybutów Hymenajosa była pochodnia.

w. 14 *Kupidynowy* – Kupido symbolizuje tu miłość światową, pożądanie; por. też obj. do I 9,20; II 1,7; 9,21.

w. 16 *Westa* – jedna z dwunastu największych bóstw rzymskich, opiekunka ogniska domowego. Kapłankami bogini były dziewicze westalki.

w. 24 *do niebieskich cię łoznic czystym łozkiem sądzę* – sens: uważam cię za tak czyste jak łoża w niebie.

w. 26 *twym się tylko faworem ognie pokryć muszę* – możliwy sens: z twej laski znikają ognie (cielesnej pożądliwości).

w. 42 *obciążale* – tzn. ciężkie od niewyspania.

w. 52 *ruinuję* – wyraz czytany czterosylabowo.

w. 56 *jak po tobie, Aleksy, mdlala twoja wdowa* – św. Aleksy opuścił swoją żonę, Famijanę, tuż po ceremonii zaślubin.

w. 59 *zruinowały* – wyraz czytany pięciosylabowo.

w. 61 *piersi suchymi grzebły się piaskami* – sens: piersi pokrywały się suchym piaskiem.

w. 75 *Apolonijej* – św. Apolonia, męczennica z Aleksandrii (III w. n.e.).

w. 76 *z kola Kastyjady* – chodzi zapewne o św. Katarzynę, dziewicę z Aleksandrii (IV w.), skazaną na rozdarcie na kole zaopatrzonym w ostre kolce. Imię „Kastyjada”

wywodzi się prawdopodobnie od łac. *castus* (czysty). Mistyczne zaślubiny św. Katarzyny z Chrystusem były częstym tematem w sztuce Średniowiecza i Renesansu.

w. 77 *dwie Agaty rany* – św. Agata, męczennica z czasów Dioklecjana (III w. n.e.), skazana została na obcięcie piersi.

w. 78 *Blandyny ... byk miedziany* – Blandyna, męczennica rzymska, została zamordowana w rozpalonym miedzianym byku.

w. 84 *łód scytyjski* – Scytia to nazwa w różnych okresach starożytności nadawana różnym obszarom geograficznym, m.in. lokowano ją na zimnych terenach między Karpatami a rzeką Tanais (dziś: Don).

w. 86 *Auster* – por. obj. do I 11,80.

ruinuje – por. wyżej obj. do w. 52.

w. 87 *Pallas* – Pallas Atena nauczyła ludzi uprawy oliwek.

w. 88 *Eolowe* – por. obj. do I 11,43.

XI

Inskrypcja: – Pnp 3,2.

w. 13 *helikońskich bogiń* – muz, które zamieszkiwały Helikon, masyw górski w Beocji. Tam znajdowała się świątynia Apollona i gaj muzom poświęcony.

parnaska – od Parnasu, góry w Fokidzie, którą także uważano za siedzibę Apollona i muz. Na południowo-wschodnim stoku Parnasu leżą Delfy.

w. 14 *Apollo, delfickich stron muzyk* – Apollona uważano za przewodnika muz; w Delfach znajdowała się zaś jego najśłynniejsza świątynia i wyrocznia.

w. 15 *opia* – oszalamiające zioła (mianownik l.mn. r.n. od „opium”).

w. 16-17 *Medeja ... / któraś smoka ... swym zieleń uspiła* – Medea, córka króla Kolchidy, słynna czarodziejka, uspiła za pomocą czarów smoka, który pilnował złotego runa.

w. 18 *piszczałka, co oczy w Argusie zakryła* – stuoki smok, Argos, strzegł z polecenia Hery kochanki Zeusa, Io. Uwolnił ją Hermes, usypiając potwora przy pomocy fletu bożka Pana.

w. 19 *na powab* – na przynętę.

w. 35 *straca* – traci.

w. 38 *Ops* – Ops (łac. *ops, opis* – bogactwo, siła) to starorzyska bogini urodzaju i dostatku; tu utożsamiona z Demeter, której córkę, Persefonę (tu – Proserpinę, jej rzymski odpowiednik dość wcześnie łączony z Persefoną; por. w. 40: *Prozerpiny dojsć życzy*), porwał władca Podziemia, Hades. Stało się to w chwili, gdy dziewczyna zrywała kwiat (narcyza lub liliję; w. 38: *kędy kwiatki córka zbiera*). Oszalała z rozpacz matką (w. 38: *błędna*) w poszukiwaniu córki błądziła po całym znanym wówczas świecie (w. 37: *w krajach indyjskich, gdy się poniewiera*), trzymając w obu rękach płonące pochodnie (w. 39: *przebiegając bezdrożne siola z pochodniami*).

w. 40 *stykскими wodami* – por. obj. do I 5,4.

w. 41 *Magdalena* – por. obj. do I 8,15.

w. 42 *solimskich* – por. obj. do I 3,74.

XII

Inskrypcja: – Pnp 3,3-4.

w. 21 *Tysbe* – żona Pyrama (gr. Pýramos). Romantyczną historię miłości tej pary – w udramatyzowanej, nieznannej wcześniej wersji – opowiedział Owidiusz (*Met.* 4,55nn).

Orestesa – por. obj. do II 4,61-62.

w. 22 *Pirame* – Pyrama.

Paludesa – właściwie *Pyladesa* (Herman Hugo: *Pyladis*), ciotecznego brata i przyjaciela *Orestesa*, męża *Elektry*.

w. 66 *kajdany skowano* – skuto kajdanami.

XIII

Inskrypcja: – Ps 73[72],28.

w. 3 *Marsowa zabawa* – tj. rzemiosło żołnierskie.

w. 18 *po piaskach libickich* – po pustyni libijskiej; por. II 8,19.

w. 27 *dziesiącią* – dziesięcioma.

w. 48 *publice* – (łac.) publicznie, jawnie.

w. 91 *Latyjej* – *Lacjum*, czyli *Rzymu*.

Sejanowi – *Lucjusz Eliusz Sejanus* (*Lucius Aelius Seianus*; zm. 31 n.e.), wszechwładny prefekt pretorianów i ulubieniec cesarza *Tyberiusza*.

w. 92 *Klitus ... miłym był Aleksandrowi* – *Klejtos* był przyjacielem i podczas wyprawy do Persji jednym z wodzów *Aleksandra Wielkiego*, któremu uratował życie w bitwie nad rzeką *Granik* w 334 r. p.n.e.

w. 93 *Ablawijusz* – chodzi o prefekta pretorianów, *Ablawiusza* (*Ablavius*), ulubieńca cesarza *Konstantyna Wielkiego*.

z *Kleandrem* – *Kleander* (zm. 190), faworyt cesarza *Kommodusa*.

Konstantynowego – *Konstantyn* (*Caius Flavius Constantinus*; 274-337), cesarz rzymski.

w. 107 *Stylle* – *Stilicho* (*Flavius Stilicho*; 359-408), Wandal z pochodzenia, właściwy władca Cesarstwa Zachodniego. Po śmierci cesarza *Teodozjusza* sprawował opiekę nad jego synem, *Honoriuszem*.

w. 108 *Eutropem* – *Eutropiusz* (*Eutropius*; zm. 399), eunuch, faworyt cesarza *Arkaadiusza*.

w. 109 *Tych ... pomienionych przeszłe dzieje razem* – *Sejan* przygotowywał zamach stanu i obalenie *Tyberiusza*, ten jednak – ostrzeżony – skazał go na śmierć. *Klejtoś* pijany (lub pozorujący upicie) *Aleksander* zabił włócznią podczas uczty (por. *Plut. Alex. 50nn*). *Ablawiusz* zginął podczas rzezi rodziny *Flawiuszów* dokonanej po śmierci *Konstantyna* przez syna cesarza, *Konstancjusza*. Głowę *Kleandra* *Kommodus* rozkazał wyrzucić zbuntowanej tłuszczy, aby w ten sposób zachować własne życie. *Stilicho* w wyniku intryg na dworze *Honoriusza* został pozbawiony władzy i stracony. *Eutropiusz*, wypędzony z dworu, został początkowo uratowany przez św. *Jana Chryzostoma*, potem jednak ścięty.

XIV

Inskrypcja: – Pnp 2,3.

w. 17 *topole* – *topoli*.

w. 38 *mnie wisiał* – dla mnie wisiał.

w. 73 *Parka* – por. obj. do I 14,16.

XV

Inskrypcja: – Ps 137[136],4.

w. 42 *przeplatybam* – *przeplatam*.

w. 43 *aońskie ... boginie* – tzn. muzy; por. obj. do II 8,42.

w. 44 *Marsyją* – sylen *Marsjas* (gr. *Marsyas*), wynalazca *aulosu*, wyzwał na muzyczny pojedynek *Apollona*, jednak musiał uznać się za pokonanego. Zwycięski bóg obdarł nieszczęsnego współzawodnika ze skóry.

w. 45 *pasterski bóg* – *Apollon* (tu jako bóg muzyki i poezji) był przez pewien czas pasterzem u króla *Admeta*.

w. 46 *trzejskiej wijoli* – trzejskich, czyli trackich skrzypiec. Z Tracji pochodził Orfeusz; por. obj. do II 8,37-38.

w. 64 *cytara wesola w język obroconca* – sens: wesolą muzykę zastąpiły narzekania.

w. 67 *Amfijona* – Amfion, syn Zeusa i Antiopy, najsłynniejszy obok Orfeusza mityczny śpiewak.

w. 68 *aońską kostką* – por. wyżej obj. do w. 43; na lutni grano przy pomocy specjalnej kostki.

w. 69 *względem Orfeusza* – sens: jeśli chodzi o Orfeusza.

w. 70 *pewnie by Eurydykus od stron ręce omył* – niejasne; chodzi zapewne o to, że śpiewak Orfeusz, który chciał swoją sztuką powrócić do świata żywych zmarłą żonę, Eurydykę, porzuciłby swój instrument.

w. 75 *Ojczyzno* – chodzi o niebo, prawdziwą ojczyznę duszy.

KSIĘGA TRZECIA

[I]

Inskrypcja: – Pnp 5,8.

w. 1 *Solimy* – tzn. Jerozolimy; por. obj. do I 3,74.

w. 6 *asyryjski* – por. obj. do II 8,54. O rozpalonych słońcem piaskach asyryjskich pisał np. Horacy (*Carm.* 3,4,31-32).

w. 10 *parteńskim kształtem* – sposobem parteńskim, czyli tak jak Partowie. Był to lud zamieszkujący krainę w Azji (Partię), leżącą na południe od Morza Kaspijskiego (Mare Caspium, Mare Hyrcanum). Partowie mieli w zwyczaju, udając ucieczkę, nagle odwracać się na koniu i strzelać z luków do goniących ich nieprzyjaciół.

w. 12 *Etna* – wulkan na Sycylii.

w. 19 *na nosie* – w pobliżu.

w. 28 *na lice* – na twarz.

II

Inskrypcja: – Pnp 2,5.

w. 23 *jabłek Cydypy* – Kydippe była młodą ateńską dziewczyną, którą zdobył podstępem Akontios, podrzucając jej jabłko z napisem: „Przysięgam na Artemidę, że poślubię Akontiosa”; por. *Ov. Epist.* 20, 21.

Wenery roży – róże były kwiatami poświęconymi bogini miłości.

w. 25 *święta Dorota od anioła miała* – por. obj. do II 8,65-66.

w. 27-28 *jakie ... lilije ... / z elizejskich ogrodów Lidwinie są dane* – Ludwina, święta dziewica żyjąca w XIV w. Lilie są symbolem czystości. Por. także obj. do I 5,39.

w. 30 *nie postawa* – nie powstaje.

w. 44 *pestusowe ziola* – okolice Paestum, miasta w południowej Italii, słynęły z ogrodów różanych; por. *Verg. Georg.* 4,119.

w. 46 *cykropskiej* – cekropskiej, czyli attyckiej (od Kekropsa, pierwszego króla Aten).

w. 50 *cylickich* – Cylicja to kraina w Azji Mniejszej, na południe od Kapadocji i Likii.

III

Inskrypcja: – Pnp 2,16-17.

w. 5-6 *Sycylijej królowi ... / który Fidyjasowi trzecim chciał być bratem* – Cycero przytacza (*Off.* 3,45-46) taką oto historię: pitagorejczycy Damon i Fintiasz (Fidyjas) mieli do siebie takie zaufanie, że gdy tyran Dionizjusz („Sycylijej król”) skazał jednego z nich

na śmierć, drugi poręczył własnym życiem, iż skazany stawi się w oznaczonym terminie na miejscu kaźni, dając w ten sposób przyjacielowi czas na pożegnanie z rodziną. Tyran, podziwiając ich wierność i oddanie, zapragnął, by przyjęli go jako trzeciego do swej przyjaźni.

w. 15 *bóg miłości* – Kupido; por. obj. do I 9,20; II 1,7; 9,21.

w. 26nn *słowa Owidyjusza* – por. Ov. *Ars* 2,517-519.

w. 27 *Jak wiele Hybla ma pszczół* – Hybla, góra na Sycylii, słynna ze swoich miodów; por. Plin. *Nat.* 2,32.

w. 28 *Pallady drzewo* – drzewo Ateny, oliwka.

w. 33 *związkiem przysięgłym stwierdzone* – uświęcone małżeństwem.

w. 37-38 *Parys ... nie mógł bez Heleny świata / zażyć* – królewicz trojański Parys porwał Helenę z domu jej męża, co było przyczyną dziesięcioletnich zmagañ pod Troją. Por. Ov. *Epist.* 16; oraz obj. do II 6,38.

w. 39-40 *Hypsyfile, żona u Jazona, / nie w tej żyła miłości, w której poślubiona* – Hypsyfile, córka króla wyspy Lemnos, poślubiła Jazona, przywódcę Argonautów. Mąż przebywał z nią dwa lata, a odpływając, zapewnił, że wkrótce wróci. Obietnicy nie dotrzymał. Por. Ov. *Epist.* 6.

w. 41-42 *Tezeusza okrutnym nieraz nazywała / Aryjadna* – królewicz ateński Tezeusz, podczas powrotnej podróży z Krety po zabiciu Minotaura, porzucił zakochaną w nim córkę Minosa, Ariadnę, na wyspie Naksos (wątek ten był częstym tematem przedstawień malarzkich i muzycznych). Por. Ov. *Epist.* 10; oraz obj. do II 2.47.

w. 46 *rządu nie dojdzie* – nie dojdzie porządku, ładu.

w. 49 *wstydem się farbuję* – rumieni się.

w. 55 *Febus* – por. obj. do I 1,8.

w. 65 *miedzie* – miedzie.

w. 66 *na Hymecie* – góry Hymettos w Attyce służyły pachnącym tymiankiem, z którego pszczoły wytwarzały doskonały miód; por. Hor. *Carm.* 2,6,14-15; Plin. *Nat.* 11,32.

IV

Inskrypcja: – Pnp 7,10.

w. 17-18 – wedle starożytnych filozofów przyrody każdy z żywiołów miał swoje miejsce w świecie; ziemia opadała więc na dół, ogień zaś wznosił się do góry, dążąc do swej naturalnej pozycji.

w. 31 *Jagnieszkę* – św. Agnieszka (zm. 304/305), dziewica, męczennica z czasów Dioklecjana.

w. 32 *auzoński* – italski. Ausonią zwano początkowo Italię południową, od czasów aleksandryjskich jest to poetycka nazwa całej Italii.

w. 41 *Nie będąc Mu przytomną* – nie będąc z Nim.

w. 45 *Cynozura* – Kynosura, konstelacja Małej Niedźwiedzicy, gwiazda polarna, którą kierowali się żeglarze. Kynosura była pierwotnie nimfą, która wraz z Helike (por. niżej obj. do w. 46) opiekowała się małym Zeusem na kretańskiej górze Ida.

zagłom sydońskim – tzn. fenickim. Fenicjanie słynęli w starożytności ze sztuki żeglowania. Sydon – jedno z głównych miast Fenicji, słynny ośrodek handlu.

w. 46 *tesalskim* – Tesalia to kraina w północno-wschodniej Grecji.

Helice – Helike, nimfa przemieniona w gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy.

w. 47 *Klityjo Febusa ... zakochawszy* – młoda dziewczyna, Klytia, zakochała się w Słońcu. Przemieniona w słonecznik zawsze zwraca się ku swej miłości. Por. Ov. *Met.* 4,206-270.

w. 52 *Cyntyjo* – por. obj. do I 1,15 oraz 1,8; tu Cyntia-Diana-Księżyc jest siostrą Apollona-Feba-Słońca.

w. 55 *Arktusa ... dwoistego* – właściwie Arkturosa albo Bootesa, Wolarza, który przeniesiony na niebo trzyma na smyczy dwa psy (*dwoistego*), ścigające niebieskie Niedźwiedzice.

V

Inskrypcja: – Pnp 5,6.

w. 14 *orane* – być może błąd (por. rym!).

w. 45 *syryjskiej bogini* – kult najważniejszej bogini syryjskiej, Atargatis, niewolnicy z Syrii przeniesi do Rzymu. Bogini była tu czczona pod ogólną nazwą *Syria dea*, czego dowody odnajdujemy np. w utworze Lukiana *Peri tés Syriés theú*. Por. także Apul. *Met.* 8,24,29.

w. 46 *mściwy Euno* – Eunus z Apamei był syryjskim niewolnikiem w Ennie na Sycylii, gdzie w 135 r. p.n.e. dowodził, rozpoczętym pięć lat wcześniej, powstaniem niewolników. Gorącym zwolennikiem kultu Atargatis był natomiast Kleon, przywódca buntu niewolników w Akragas na Sycylii w 134 r. p.n.e.

w. 47-48 *jakimiś strzelał ... / na idących do Emas, z Stygu za powrotem* – sens: którymi ciskałeś po powrocie ze Styksu (por. obj. do I 9,62) na idących do Emaus; aluzja do Łk 24,15-35. Chrystus po powrocie z piekielnych otchłani, objawił się dwóm swoim uczniom, Kleofasowi i Szymonowi Piotrowi, na drodze do Emaus, osady leżącej 30 km od Jerozolimy.

VI

Inskrypcja: – Ps 73[72],25.

w. 11 *Przyznawam* – przyznają.

w. 19 *Instrumenta* – narzędzia.

w. 26 *rosta* – rosną.

w. 28 *purpurę z warg rybich zronioną* – w starożytności barwnik purpurowy otrzymywano ze specjalnego gatunku szkarłatnych ślimaków (*murex trunculus* lub *brandaris*, *purpura haemastoma*).

w. 30 *Hydaspe* – słynna złotonośna rzeka w północno-zachodnich Indiach (dziś: Dżilam).

w. 43 *Herkules, kiedy nieba wspiera* – aluzja do przygody Heraklesa (łac. Hercules) w czasie wyprawy po złote jabłka Hesperyd. Bohater miał wówczas przejąć na swoje barki ciężar sklepienia niebieskiego, które zwykle podpierał tytan Atlas.

w. 48 *już się ziemskie padoty w jeden punkt zmniejszają* – prototypem tego rodzaju obrazów jest tzw. *Sen Scypiona* (Cic. *Rep.* 6,9-26); por. obj. do I 9,37.

w. 50-51 *siedmiu planet promieniste / domy* – po starożytności odziedziczono obraz kosmosu z siedmioma planetami (Merkury, Wenus, Ziemia, Księżyc, Mars, Jowisz, Saturn). Jak pamiętamy Uran został odkryty dopiero w roku 1781, Neptun – w 1846, Pluton zaś w 1930.

w. 53 *świata ognistego* – chodzi o niebo ogniste, empirejskie (łac. *Empireum*). Według średniowiecznej kosmologii było to najwyższe niebo, w którym przebywały dusze błogosławione.

w. 69 *młodzian pelejski* – chodzi o Aleksandra Macedońskiego (od miasta Pella, stolicy Macedonii, gdzie przyszedł „władca świata” się urodził). Na wieść o zwycięstwach ojca (Filipa II Macedońskiego), młody Aleksander miał narzekać, że nic nie zostanie do zdobycia dla niego. Por. Plu. *Alex.* 5.

w. 79-80 *zem ... lekkie wiatry zajmowała / ręką* – tzn. obejmowałam pustkę.

VII

Inskrypcja: – Ps 120[119],5-6.

w. 7 *Lachezys* – por. obj. do I 14,16.
nędze – nędzy.

w. 8 *przędze* – przędzy.

w. 12 *żywot, co się śmiercią zowie* – podobnie w *Adonie* Marina: „ta śmierć człowieka, żywotem nazwana” (IV,1,2); cyt. [za:] G. Marino, Anonim, *Adon*, wyd. L. Marinelli, K. Mrowcewicz, Roma-Warszawa 1993.

w. 15 *Febus* – por. obj. do I 1,8.

w. 20 *Akwilo* – Akwilon (łac. Aquilo) zimny wiatr północno-wschodni, grecki Kajkias.

w. 28 *Fawonijusz* – por. obj. do I 11,20.

w. 41 *Bellony* – Bellona, rzymska bogini wojny, towarzysząca bądź żona boga wojny, Marsa; por. P,155.

w. 56 *skarżyłyby o areszt na ziemskie przeszkody* – sens: (myśli) skarżyłyby się, że są uwięzione przez ziemskie sprawy (życie).

w. 61 *w Tyburze* – Tybur (dziś: Tivoli), malowniczo położone nad brzegiem Anio prastare miasto Lacjum. Ulubione letnisko Rzymian, wielokrotnie opiewane przez Horacego (np. *Carm.* 1,7,21), mogące też służyć jako miejsce odosobnienia dla osób niewygodnych politycznie.

w. 65-66 *Szósty raz kiedy Ceres ... kłosy ścina, / wolny bywać niewolnik zwykł u Żydowina* – u Żydów niewolnicy mogli być obdarzeni wolnością nie wcześniej niż po siedmiu latach; por. Wj 21,2.

Ceres – rzymska bogini wegetacji i urodzaju, utożsamiana z grecką Demeter; por. obj. do II 11,38.

w. 75 *Antystyjusz* – chodzi o Antystiusza Sozjana (Antistius Sosianus), który sprawował kilka ważnych urzędów za czasów Nerona. Wgnany za napisanie satyrycznego wiersza, powrócił do miasta w roku 66. Powtórnie został wgnany przez cesarza Wespazjana.

VIII

Inskrypcja: – Rz 7,24.

w. 8 *na oczy* – wprost.

w. 15 *stawiając w kostki* – sens: czyniąc przedmiotem hazardu (stawiając je w grze w kości).

w. 30 *podobno w zwierzęcym plemieniu* – sens: podobnie jak zwierzęta.

w. 31 *Rebeką* – Rebeka, żona Izaaka, po latach bezdzietności powiła dwóch synów: Jakuba i Ezawa. Por. obj. do I 14,38.

w. 34-35 *bok kolebki w lewą ... / poleciał* – kolebka przechyliła się złowróźnie w lewą stronę.

w. 36-44 – podobnie Hiob przeklinał swój dzień narodzenia i noc poczęcia; por. Hi 3,1-10.

w. 37 *światła Cyntyjej* – światła Księżycy; por. obj. do I 1,15.

w. 38 *niech cię roczne dni puszczą wiecznej amnistryjej* – sens: zniknij z kalendarza.

w. 40 *greckie czasy zaczynały* – aluzja do reform kalendarza. Za czasów Juliusza Cezara, kiedy reformę przeprowadził uczonej aleksandryjski Sosigenes (por. *greckie*), co cztery lata podawano dzień 24 lutego (nową rachubę rozpoczęto od 1 stycznia 47 r. p.n.e.).

w. 47 *drogo dostana* – z trudem otrzymana (w sensie: urodzona).

w. 55 *wniść* – wejść.

w. 61-62 *król zacny ... siedm lat bywszy wołem* – chodzi o Nabuchodonozora, króla Babilonii, który według biblijnej Księgi Daniela (4,22, 29-30) został wypędzony spośród ludzi i przez „siedem okresów czasu” żywił się trawą jak woły.

w. 71 *wolu miedzianego* – aluzja do mąk cierpianych przez chrześcijan; por. obj. do II 10,78.

w. 74 *Cyrces* – wprawdzie Kirke, słynna czarodziejka, zamieniła towarzyszy Odyseusza w świnie (Hom. *Od.* 10,245-250), ale chmary oswojonych lwów i wilków błękały się wokół domostwa wróżki (Hom. *Od.* 10,219-226).

w. 76 *Któż mię nędzną uwolni z tej ciała maszyny* – por. Rz 7,24.

w. 81-82 *Owego, co do zgniłych trupów ludzkie ciała / wiązał* – mowa o okrutnym królu Etrusków, Mezencjuszu (Mesentius), który został zabity przez Eneasza; por. Verg. *Aen.* 8,482-488.

w. 84 *ani się (by rozwiódła nas) godzina kwapi* – sens: z niecierpliwością oczekuję na godzinę śmierci, która rozłączy ciało i duszę.

IX

Inskrypcja: – Flp 1,23.

w. 1 *dwoją* – dwojaką.

w. 3 *zatrzymywa* – zatrzymuje.

w. 4 *członki* – tu w sensie: ciało.

w. 7 *Parki* – por. obj. do I 14,16.

w. 8 *Stygu* – por. III 5,48 oraz obj. do I 9,62.

w. 13 *w mych żądzach skutku nie uznala* – sens: nie udało mi się zaspokoić moich pragnień.

w. 20 *aż zmyśloną zmieniła Miłość obietnicę* – sens: Oblubieniec udał przychyłność, a potem umknął przed Oblubienicą.

w. 25 *jesta* – gesty.

w. 35 *Tantalus* – Tantal, ulubieniec bogów, który – by wypróbować ich moc – zabił własnego syna, przygotował zeń potrawę i podał ją na stół nieśmiertelnych. Za karę cierpi w Podziemiu męki wiecznego głodu i pragnienia: gałęzie uginające się od owoców wiszą tuż nad jego głową, a sam Tantal stoi po pas w wodzie, ale gdy tylko chce sięgnąć ręką, by zerwać jabłko lub zaczerpnąć wody, wszystko umyka.

w. 36 *Stygu* – por. wyżej obj. do w. 8.

w. 37 *żądze ... onego zdradzają* – sens: jabłka umykają Tantalowi, rozpalając tylko jego głód; por. wyżej obj. do w. 35.

w. 41 *gorą* – płoną.

w. 57 *Orestesa* – por. obj. do II 4,61-62.

Autolika – Autolykos, syn Hermesa, od którego otrzymał dar dokonywania kradzieży tak, by nie zostać schwytanym i skwapliwie z tego daru korzystał.

w. 58 *tego, co kradzione w jamę woły zmyka* – Hermes ukradł woły swemu bratu, Apollonowi, i ukrył je w jaskini.

w. 59 *Prometeusz z przykrych skal zepchniony* – mądry tytan, dobroczyńca ludzkości, którego bogowie przykuli do skal Kaukazu.

w. 60 *Scynis* – Sinis, rozbójnik o przydomku „zginacz sosen”. Dzięki swej olbrzymiej sile nagiął ku sobie dwie sosny, przywiązywał do nich człowieka i puszczał drzewa, które rozrywały nieszczęśnika.

w. 65-66 *Belerefon ... / co pannę przykowaną do skały wybawił* – Bellerofont; tu chodzi raczej o Perseusza, który uwolnił przykutą do skały królową Andromedę. Obu bohaterów łączy koń Pegaz. Kiedy Perseusz odcinał Meduzie głowę, z szyi potwora wysoczył właśnie Pegaz, natomiast Bellerofont dzięki Pegazowi pokonał Chimere.

w. 70 *ciężkość mojej gospody* – ciężar mojego ciała.

w. 72 *w rzeczy* – w istocie.

w. 80 *Tyś związał* – aluzja do Mt 19,6.

X

Inskrypcja: – Ps 142[141],8.

w. 13 *Lukrecyją* – Lukrecja, cnotliwa żona Tarkwiniusza Kollatyna, którą przemocą posiadł syn króla Tarkwiniusza Pysznego, przebiła się sztyłem.

w. 14 *Porcyją* – Porcja, córka Katona Młodszego, żona Marka Brutusa, zabójcy Cezara, zadała sobie śmierć na wieść o klęsce pod Filipi, lykając rozżarzone węgle.

w. 15-16 *asyryjskiej ... / da<m>y* – Tysbe. Wedle Owidiusza (*Met.* 4,55nn) pochodząca z Babilonu dziewczyna kochała skrycie Pyrama. Młodzi umówili się na schadzkę, jednak Tysbe przepłoszyła lwica. Pyram, myśląc, że ukochana zginęła, popełnił samobójstwo, a Tysbe przebiła się wkrótce tym samym mieczem. Por. obj. do II 12,21.

w. 18 *by miały kres wyroków przebiec ich pośpiechy* – sens: by pragnienie zakończenia kary skróciło ich cierpienia.

w. 19 *lochy sycylijskie* – chodzi o jaskinie cyklopów, którzy mieli być pierwszymi mieszkańcami Sycylii.

w. 20 *Danają* – Danae, córka króla Argos, została zamknięta przez ojca w spiżowej wieży, ponieważ według przepowiedni jej syn miał zgładzić swojego dziada.

w. 21 *w Krecie labirynt wstawiony* – sławna zawikłana budowla w kształcie jelit owcy, w której ateński budowniczy Dedal uwięził potwora Minotaura. Por. obj. do II 2,47.

w. 22 *Dedal* – król Krety, Minos, nie chciał wypuścić Dedala z wyspy. Wtedy ateńczyk skonstruował z wosku i piór skrzydła, na których postanowił uciec wraz z synem, Ikarem, przez morze. Por. obj. do II 1,27.

w. 33 *dla mocnych zapór* – z powodu mocnych zapór.

w. 34 *rady* – rade (z chęcią).

w. 35 *za swym mistrzem papuga prosiła* – anegdota wiązana z Leonem IV Filozofem, cesarzem bizantyńskim (886-911).

w. 41 *z ciężkich kajdan ciało Piotra wolne było* – na temat cudownego uwolnienia apostołów: św. Piotra i Jana, por. Dz 5,19-20.

w. 44 *Tezeusza ... w utrapieniu* – aluzja do zejścia herosa do Podziemia, gdzie wraz z przyjacielem, Pejritoosem, został uwięziony przez Hadesa na Krześle Zapomnienia. Bohatera uwolnił niezawodny Herakles.

w. 45 *kawalerów frygijskich* – aluzja niejasna.

w. 47 *ów biskup* – św. Paulin z Noli (353-431).

w. 51 *wnidę* – wejść.

w. 52 *trackiego tyrana* – sultan turecki, Bajazyt (1354-1403), został wzięty do niewoli przez wodza Mongołów, Timura, który według legendy aż do śmierci woził go ze sobą w klatce.

w. 61 *Katarzyno, Agnieszko, Urszulo* – chodzi o święte dziewice chrześcijańskie. Por. obj. do II 10,76; III 4,31. Św. Urszula (IV/V w.) zginęła z rąk Hunów koło Kolonii wraz z 11 towarzyszkami.

XI

Inskrypcja: – Ps 42[41],2.

w. 7 *libijski kraj* – pustynna Libia słynęła z upałów. Por. I 11,26; II 8,19, 56; 13,18.

w. 8 *suszcze* – suchsze.

w. 9 *Ikaryjską gwiazdą* – chodzi o gwiazdozbiór zwany strażnikami Wielkiej Niedźwiedzicy (Arktofylaks). Wedle mitu Ateńczyk Ikarios ugościł Dionizosa i oddał mu swoją córkę, Erigone. W zamian za to bóg winnej latorośli podarował mu bukłak wina. Gdy Ikarios wypił wino z sąsiadami, ci, myśląc, że zostali otruci, zabili go. Ukryte ciało Ikariosa odnalazł pies, Majra. Zrozpaczona Erigone powiesiła się, a bogowie przenieśli wszystkich uczestników tragedii na niebo: Ikariosa jako Wolarza, Erigone jako Pannę, Majrę zaś jako Psa. Por. obj. do III 4,55.

z *Ikaryjską gwiazdą Lew złączony* – gwiazdozbiory Wolarza i Lwa, położone w pobliżu, są charakterystyczną konstelacją letniego nieba.

w. 12 *Tak jak jeleni* – por. Ps 42[41],2.

w. 13 *jadowitego ... węża zjada* – według Pliniusza (*Nat.* 8,50) jeleni jest naturalnym wrogiem węża. Wywabia go swym oddechem z jamy, a potem rozdeptuje. Stąd jeleni był w sztuce chrześcijańskiej alegorią Chrystusa.

w. 16 *zzymając sobą* – otrząsając się.

w. 43 *na oko* – na pozór.

w. 46 *skrytych łowców skutecznie wyrzute fortele* – sens: by nie trafiły go strzały.

w. 57 *Kupido ... Bachus* – chodzi o pokusy miłości i pijaństwa; por. obj. do I 9,20; II 9,21; 10,14 oraz I 6,33.

w. 64 *się ... kaszą* – porywają się.

w. 71 *Marsem spracowany* – zmęczony walką.

w. 75 *Tantalus* – por. obj. do III 9,35.

w. 86 *stygijskiej* – por. I 5,4; II 4,36; 11,40 oraz obj. do I 9,62 i III 5,48.

XII

Inskrypcja: – Ps 42[41],3.

w. 3 *Przydę* – przyjdę.

w. 12 *Gdzie twój teraz Bóg* – por. np. Ps 14[13],1; 53[52],2.

w. 21 *Febus* – por. obj. do I 1,8.

w. 51 *Febus Cyntyjej jaśniejszy* – Słońce jaśniejsze od Księżyca; por. obj. do I 1,8 oraz 1,15.

w. 53nn – por. Mt 17,1-8; Łk 9,28-36. Świadcami cudownej przemiany Jezusa na górze Tabor byli: Piotr, Jakub i Jan. Najdokładniejsza relacja na ten temat znajduje się w ewangelii św. Łukasza. Znamy ją także z opowieści uczestnika tego wydarzenia, św. Piotra (2 P 1,16-18).

w. 60 *chcąc strukturę zaczynać* – sens: chcąc od razu dostać się do nieba.

w. 62 *Cherubinowie* – anieli z drugiego, w hierarchii chórów anielskich, uosobienia Mądrości Bożej.

w. 78 *pod kształtem chleba i wina* – aluzja do Podniesienia Najświętszego Sakramentu w czasie mszy.

w. 80 *kształtem okrytego ciała* – sens: zamiast prawdziwej twarzy zasłonięty formą ciała.

XIII

Inskrypcja: – Ps 55[54],7.

w. 11 *Momus* – (gr. Mómos) syn lub córka Nocy, uosobienie sarkazmu i drwiny.

w. 14 *Mome* – Momusie.

w. 20 *brunatnych dziedzin rozłojami* – przestrzeniami morza.

w. 28 *w elementach* – w wodzie i w powietrzu.

w. 55 *Spojrzy* – spójrz.

w. 58 *Perseusz* – syn Zeusa i Danae, którego dziadek, Akrisjos, kiedy uwięzienie córki w wieży nie zapobiegło poczęciu wnuka, zamknął go wraz z matką w drewnianej skrzyni, a tę wrzucono w morskie odmęty. Por. obj. do III 9,65-66 oraz 10,20.

w. 59-60 *Perseuszowe / pierzyste nogi* – Perseusz miał cudowne, skrzydlate sandały, dzięki którym pokonał potworną Meduzę.

w. 60 *pióra Pegazowe* – skrzydlaty koń, Pegaz, wyskoczył z szyi zabitej przez Perseusza Meduzy. Por. obj. do III 9,65-66.

- w. 61 *Dedale* – Dedalu; por. obj. do III 10,21.
 w. 62 *Ikarem* – por. obj. do II 1,27.
 w. 66 *ptaka twego, Jowiszu* – ptakiem Jowisza był orzeł.
 w. 76 *jako owa Ceiksa w ... łzach kąpała* – por. obj. do I 15,67; II 6,11.
 w. 85-86 *Nize ... Scylo* – Nisos, król Megary, bronił swego miasta przed królem Krety, Minosem. Zdradziła go jednak, zakochana w pięknym cudzoziemcu, córka Skylla. Bogowie przemienili Nisosa w krogulca, a jego córkę w skowronka. Por. Ov. *Met.* 8,1-157.
 w. 87 *aońskich* – por. obj. do II 8,42 oraz 15,43.
pstrą sroką – aluzja do mitu o młodych dziewczynach, Pierydach, które chciały rywalizować z muzami. Za karę przemieniono je w sroki. Por. Ov. *Met.* 5,669nn.
 w. 88 *twego ptaka, Wenero* – ptakiem Wenery był gołąb.
 w. 94 *jako gołąb aoński na korab Noego* – wedle Biblii, gdy arka Noego osiadła na górze Ararat, patriarcha wypuścił gołębicę. Gdy ptak wrócił z gałązką oliwną, Noe uznał, że wody potopu zaczęły opadać. Po kolejnych siedmiu dniach Noe posłał ptaka jeszcze raz, a kiedy gołębicą nie powróciła, „zjął dach arki”. Por. Rdz 8,11-13; oraz wyżej obj. do w. 87.

XIV

Inskrypcja: – Ps 84[83],2-3.

- w. 4 *dla ich omdleвам kochania* – omdleвам z miłości do nich.
 w. 5 *Bel<u>ardy* – wzorem dla tej deskrypcji jest początek drugiej księgi *Metamorfoz* Owidiusza, gdzie przedstawiony został pałac Słońca (2,1-30). W dalszej części słychać także echa opisu jaskini Snu (11,593-615) oraz wyobrażeń Elizjum (por. niżej obj. do w. 67).
 w. 13-14 *na przemianę / ... na przemianę* – zapewne dittografia.
 w. 16 *Zefirus* – por. obj. do P,10; I 11,20.
 w. 27 *w niebie empirejskim* – por. obj. do III 6,53.
 w. 31 *eolskie* – por. obj. do I 11,43.
 w. 34 *Akwilo* – por. obj. do III 7,20.
 w. 35 *Febus złoty* – por. obj. do I 1,8.
 w. 62 *krocą* – skracają.
 w. 67 *elizejskie* – por. obj. do I 5,39.

XV

Inskrypcja: – Pnp 8,14.

- w. 25 *Efrema* – św. Efrem (1506-1522), jezuita, misjonarz w Indiach.
 w. 26 *odyść* – tu w sensie: uciec.
 w. 27 *Ksawera świętego* – misjonarz hiszpański, jezuita, Franciszek Ksawery (1506-1552) działał w Indiach i w Japonii.
 w. 31 *Stanisław święty* – polski jezuita, św. Stanisław Kostka (1550-1568).
 w. 39 *rosta* – rosną.
 w. 41 *libańskie* – Libanos, pasmo gór między Fenicją i Celesyrią, porośnięte sosnami i cedrami, w których Salomon zbudował świątynię jerozolimską.
Amana skały – Amanos, pasmo górskie w Azji Mniejszej.
 w. 43 *Serafinów* – Serafinami zwano aniołów z najwyższego uosobienia Miłości Bożej.
 w. 44 *Cherubinów* – por. obj. do III 12,62.
 w. 51 *Ta jedna* – to jedno (w sensie: proszę tylko).
 w. 56 *przestawam* – przestaję, przebywam.
 w. 71 *zbędzie* – tu w sensie: pozostanie.

SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH*



Skróty oznaczające części *Pobożnych pragnień* zamieszczono w „Wykazie znaków i skrótów przyjętych w edycji”, s. 183.

- adwersarz* – P,139-140 (łac. *adversarius*)
przeciwnik, nieprzyjaciel
- aeryja* – III 14,30 powietrze
- afekt* – P,4; II 3,33; 8,43; 9,32; 13,94;
15,25; III 1,11; 3,10, 16, 62; 15,20
uczucie, miłość
- aftować* – III 6,59 haftować
- akces* – P,186; I 8,40 (łac. *accessus, us*)
przystęp
- aktor* – I 14,69 oskarżyciel
- alić (aleć)* – P,109; III 11,74 ale
- aloes* – III 2,49 roślina wykorzystywana
w starożytności do balsamowania ciał
- alternata* – I 1,30; III 3,56; 6,69 zamiana,
przemiana
- animować* – II 13,14 dodawać otuchy, oży-
wiać
- ansa* – I 7,1; II 13,103 powód, sposobność
- antydot* – Pdp,11 odtrutka
- antypoda* – III 14,36 (gr. *antípous, podós*)
mieszkaniec przeciwległej strony Ziemi
- arfa* – II 15,36 harfa
- aspekt* – I 8,22; 14,7 położenie, układ,
wpływ gwiazd
- atrybuta* – P,78, 145 własności, cechy wro-
dzone
- baczyć* – III 3,51 widzieć, spostrzegać
- bat* – II 13,54 łódź, okręt
- beluarda* – III 14,5 baszta
- bet* – III 2,33; 14,83 przyzyna
- bez* – I 2,78 przez
- bielidło* – II 6,10 puder
- bisior* – I 14,40 drogi materiał
- blach* – I 5,54 zbroja
- blokaus* – II 4,50 twierdza, strażnica
- bląd* – II 2,39; 15,15 błędzenie
- brak* – III 14,13 bruk
- brawować* – III 4,23 wystawiać się na nie-
bezpieczeństwo
- brzemie* – II 1,39 cięża
- cale* – P,91; I 3,50; 9,12; 11,23, 64; 14,70;
15,72; II 1,12, 47; 3,50; 5,56; 9,48;
10,44; 12,37; 13,66; III 1,46; 4,1;
5,40; 7,52; 9,4, 24, 30; 10,79; 13,62;
15,14, 26 całkiem
- celować* – II 14,55 przewyższać
- cezura* – P,109, 151 wycena, osąd
- cera* – Pdp,28; I 1,5; 3,17; II 12,41; III 1,26
barwa twarzy, wygląd
- certować* – I 5,41; 11,77; III 3,14 spierać się
- cherchel* – I 10,37 wykret, podstęp
- chimera* – P,16 stwór – I 1,10 widmo, uro-
jenie (por. gr. *chímaira* – koza)
- chłodnik* – II 2,60 miejsce ocienione
- chrost* – I 12,21 krzak
- chryzelit* – P,115 chryzolit, żółtawozielony
kamień szlachetny
- chydzić* – II 12,55 obrzydzać
- cierpiętlivy* – I 5,53 podległy cierpieniu,
cierpiący
- cięga* – II 4,9 chłosta
- kliwy* – II 8,14 przykry

* Słownik opracowano przy współudziale red. Ariadny Masłowskiej-Nowak.

cudować się – II 13, 83 dziwić się
 cug – P,37 tu: wyścig, zawody – III 13,42 zaprzęg
 cyrki – III 8,50 gra polegająca na toczeniu kółka
 cyrkul – II 3,61 koło
 cytara – I 14,87; 15,37; II 15,28, 64 cytra, instrument muzyczny
 czacko – II 13,96 zabawka dziecienna
 cząbber – III 2,48 aromatyczna roślina

defekt – II 3,34 (łac. *defectus, us*) wada, ułomność
 dekret – Pdp,6; I 2,79; 10,19, 26, 44, 57; 14,42, 78; III 13,87 (łac. *decretum*) wyrok
 dekretować – I 10,51 wyrokować
 delectacja – P,111 (łac. *delectatio*) przyjemność, rozkosz
 delia – I 2,53 długi, bogaty wierzchni ubiór męski, podbity futrem, z szerokimi, nie zszytymi rękawami i futrzanym kołnierzem
 denegować – I 1,11 (łac. *denegare*) zaprzeczać
 dłać – II 6,40 dłać
 dolegać (kogo, co) – II 6,30 sprawić przykrość (komu, czemu)
 dowcip – P,107, 117, 121 rozum, inteligencja, zmysłność
 doznawać – III 9,46 doświadczać
 dromedar – I 5,31 dromader, gatunek wielbłąda (por. łac. *dromedarius*)
 drugdy – III 2,20; 7,21 czasem, niekiedy
 dukt – P,28; I 8,2 (łac. *ductus*) droga, linia
 dybki – III 10,5 dyby
 dysponować – I 10,27 traktować (por. łac. *disponere* – rozmieścić)
 dziedyn – I 2,33; III 11,27 (wł. *giardino*) ogród
 dzięcielina – III 2,46 rodzaj koniczyny
 dzioja – P,71 (wł. *gioia*) radość, szczęście

ekskuzować – III 3,50 (łac. *excusare*) usprawiedliwiać
 eksprymować – I 15,63 (łac. *exprimare*) wyrażać, przedstawiać
 elaborat – P,37 (łac. *elaboratum*) obszerne dzieło
 enkomium – P,35, 96 (gr. *enkómion*) pochwała

fabryka – III 13,15 budowla
 fatum (fata) – II 2,15; 9,39; 15,65; III 10,2; 13,85 (łac. *fatum*) los (losy)
 fatyga – II 13,1 (łac. *fatigatio*) trud
 fatygować – II 1,29; 12,40 (łac. *fatigare*) męczyć, trudzić
 fawor – P,10; I 5,43; 13,4; II 10,26; 13,91; III 9,21; 13,84 (łac. *favor*) łaska
 festa – II 10,2 (łac. *festum*) uroczystość
 fiałek – III 2,42 fiołek
 folga – II 15,7 ulga
 fontana – III 11,81 fontanna (por. późno-łac. *fontanum* – źródło)
 forca – P,208 (wł. *forza*) siła, moc
 fortel – II 3,17; 6,32; III 9,45 podstęp, sposób
 fortelny – I 9,23, 41, 59; II 2,13 podstępny
 fortunat – II 13,97 szczęśliwiec (por. łac. *fortuna* – los, szczęście)
 frasowliwy – III 5,15 smutny, zafrasowany
 frasunek – III 8,3; 9,61; 14,47 smutek, troska
 frukt – II 14,53, 56; III 2,19, 24, 29; III 3,28; 14,74 (łac. *frux*) owoc

galeon – P,15; I 11,2; III 13,48 duży żaglowy okręt wojenny lub statek handlowy
 garło – II 15,33; III 11,75 gardło
 gęba – I 11,30; II 3,16; 8,11; 15,4; III 9,36, 52; 11,76; 14,24 usta
 gębinka – II 9,11 usteczka
 gigantcki – II 3,67 właściwy olbrzymowi, gigantowi
 glans – P,68, 130 (niem. *Glanz*) blask
 gładkość – II 6,31 uroda
 gnieźnik – II 3,9 pisklę z gniazda
 gnustwo – II 4,9 gnuśność
 godzić – I 9,58 czyhać
 gościniec – II 14,24 droga
 góźdz – II 14,30 gwóźdź
 grawać – III 8,50 grywać
 gruby – I,15,9 ciężki
 gruntować – II 1,28 zgłębiać
 grzybień – III 2,41 roślina, inaczej: lilia wodna
 gunt – I 2,41 gont, dachówka
 gwiazdecznik – III 2,39 roślina, inaczej: aster
 gwiazdeczny – III 7,2; 14,39 gwiazdny, gwiazdzisty

harc – II 13,29 początek bitwy, pojedynki poprzedzające właściwe starcie
harować – II 3,44 pędzić do pracy
hart – P,183-184 ostrze grotu

igrzysko – P,18 zabawka
impet – P,140; II 10,59 uniesienie (por. łac. *impetus* – atak, napaść)
impreza – P,162 oddziaływanie, wpływ, ucisk
ingres – P,38 (łac. *ingressus*) wejście, wjazd
inspektor – I 4,2 dozorca
instygować – I 10,52, 56; III 1,37 (łac. *instigare*) podżegać, żądać, oskarżać
isty – III 13,92 prawdziwy

jacynt – III 2,37 hiacynt, kwiat
jagoda – I 8,30; 15,50; II 6,14, 48, 58; 9,8; III 1,31; 12,46 policzek
jarz – II 7,46 jarzyna
jasłka – II 9,46 żłóbek, kolebka
jest – III 9,25 gest
języczek – I 9,55 część pułapki, której dotknięcie powoduje, że mechanizm zamyka się
jurysta – I 10,34 prawnik (por. łac. *ius, iuris* – prawo)

kanarek – II 6,36 mały naszyjnik
kancer – I 3,54 (łac. *cancer*) rak
kanikula – III 1,48 letnie upały (por. łac. *canicula* – piesek, gwiazda w konstelacji Psa, której ukazanie się zwiastowało upały)
kaścić się – III 11,64 dążyć do czegoś, porywać się na coś
kasztel – II 7,6 (łac. *castellum*) zamek
katafrakta – I 8,24 wodospad, katarakta (por. gr. *katarráktes* – wodospad, śluz) – I 2,58; 3,28; III 1,34 trochę
kolibeczka – II 9,34 kolebeczka
kołybka – I 14,32; II 9,16 kolebka
kompanija – III 3,7; 12,59 towarzystwo (por. późnolac. *companio* – wspólnie jedzący chleb)
kompatyja – NhK,3 podobieństwo, wspólnota (por. łac. *compati* – współodczuwać)
komput – III 8,40; 10,66 poczet, liczba, rejestr (por. późnolac. *computus* – rachunek)

konsekrowany – P,148 (łac. *consecratus*) poświęcony
kontempt – I 2,45; 4,24; II 13,49 (łac. *contemptio*) wzgarda, pogarda
konterfet – P,61; I 10,20 obraz, portret (por. śrdw. łac. *contrafactus* – podrobiony, naśladowany)
korab – III 13,94 łódź, okręt (por. gr. *kárbos*, łac. *carabus* – rak morski, czółno z wikliny)
korzet – I 15,35 piszczałka, róg (por. łac. *cornu* – róg)
kortygarda – II 12,26 kordegarda, wartownia
korumpować – I 10,38 (łac. *corrumpere*) przekupywać
korzystywać – III 3,32 cenić wysoko
kosaczec – III 2,41 kosaciec, roślina o żółtych kwiatach
kratny – III 10,6 zakratowany
krąg – I 2,68 kręgiel
kredyt – I 11,75; 12,43 powaga, znaczenie (por. łac. *credium* – pożyczka, wierzitelność)
kreta – II 1,41 kreda
krom – Pdp,3 oprócz
krwawnik – III 2,42 roślina, zapewne złoćciń
kryminal – I 10,15; 14,71 morderstwo, zbrodnia, występek
krynica – II 15,61 (gr. *kréne*) źródło
kształt – III 1,10 sposób – III 12,80 forma
kucza – II 7,10 chata
kuntusz – III 7,21 kontusz (z węg.)
kwaczyć – II 4,15 źle malować, szpecić
kwadrujący – II 2,74 pászujący, odpowiedni (por. łac. *quadrare* – nadawać się, być odpowiednim)
kwapić się – I 3,5; III 8,84; 12,10 spieszyć się
kwitować – III 3,52 pozbawiać, wyłączać

larwa – Pdp,27 (łac. *larva*) maska
lekki – II 7,57 lekkomyślny
lekkosć – Pdp,29 lekkomyślność
lektor – P,35 (łac. *lector*) czytelnik
likwor – NhK,5; P,63, 119; III 2,4; 9,78 (łac. *liquor*) płyn, ciecz
limfa – P,109 biały, przeźroczysty płyn ustrojowy
list – II 12,68 liść
łśniący – II 6,18 lśniący, błyszczący

lub, lubo – P,53, 65; I,6, 27; 14,45; 15,78;
II 3,16, 53; 7,35; 9,37; 10,46; 11,1;
12,18, 51; III 1,43; 5,53; 6,21, 31;
8,34, 73; 9,33, 35, 43, 73; 10,13;
11,40; 12,61; 14,45 chociaż – II 13,85
czy

leptać – NhK,6 chleptać

logowisko – I 12,26 łęgowisko

luszczkowaty – I 5,44 pokryty łuską

łynąć – II 3,16 wlać się

maj – I 9,55; III 2,45 zielone gałazki

margeryta (margaryta) – P,73, 167 (gr.
margarites) perla

matać – II 3,47 płatać

mdłość – II 8,46; III 14,88 słabość

mdły – I 3,25; III 8,56 słaby

medela – I 2,74 medalla, rodzaj monety,
dublon

melchryzis – P,129 gatunek kamienia szla-
chetnego, wspomniany przez Pliniusza
Starszego (*Nat.* 37,128)

miarkować – I 14,10 wnioskować, dociekać

miasto – III 9,32 zamiast

mieniony – I 5,48 odmieniający się, mienia-
cy się

mierzać – I 14,36 mierzyć

mieszkanna – III 7,63 mieszkanka

mira – II 8,50 (gr. *mýrrha*) pachnąca wy-
dzielina drzewa mirrowego – III 15,39
drzewo mirrowe

mirta – III 2,49 mirt, krzew uprawiany jako
roślina ozdobna i dostarczająca won-
nego olejku

mistrzynie – II 9,73 nauczycielka

mlódź – II 4,1 młodzież

moderować – II 6,58 stroić (głos) (por. łac.
moderare – miarkować, kierować)

modrak – III 2,40 roślina, inaczej: chaber

munstzuk – I 14,24 (niem. *Mundstück*)
kielzno służące do kierowania koniem

muskanie – II 6,20 upiększanie

myśliwy – I,9,4 myśliwski

nakrzywiać – II 15,34 naginać

nard – II 8,49; III 2,39 (gr. *nárdos*) roślina,
z której wyrabiano wonny olejek

naukler – P,210 żeglarz, sternik (por. gr.
naúkteros – armator, kapitan statku)

nawa – P,2, 8, 172, 200-201, 211; I 11,55,
84 (łac. *navis*) łódź, statek

nawałność – I 4,38; 15,12 burza

nawigować – P,14 (łac. *navigare*) żeglować

nażyczać – II 10,15 życzyć

nielutościwy – III 10,69 bezlitosny

niemieszkanie – III 12,3 niezwłocznie

niesłuszna – III 10,73 niesłusznie

niesnadno – II 3,34 nietatwo

niestatek – III 7,14 zmienność, niestałość

niestrzymany – P,45 niepokromiony

niewczas – II 15,15 niewygodna, cierpienie

niniejszy – II 9,15 teraźniejszy, dzisiejszy

nurek – III 13,33 nur, ptak, przystosowany
do życia w wodzie

obaczyć się – I 14,inskr. zmadrzeć, opamię-
tać się

obiedwie – II 1,7 obydwie

obierz – III 11,40 sidła, sieć

obłapiać – III 6,80; 9,28, 32 obejmować

obłąkany – II 2,1 zabląkany

oblów – I 9,16, 30, 50, 58; III 11,64 łup,
polów

obmowa – I 6,2 wymówka

obocięty – I 11,81 o dwóch ostrzach

obrót – I 14,74 przykre położenie, tarapaty

obzierać – II 2,57 oglądać

ochynąć się – I 11,72 zanurzyć się

odbiezać – I 14,42 opuścić

oddalny – I 11,22 oddalający się

odęcie – I 11,30 nadęcie

odmienny – II 10,37 zmienny

odrazenie – III 12,69 odbicie

ogłos – I 14,5; 15,61 odgłos, echo

ogłoszony – I 12,42 ogłuszony

okrom – III 6,inskr. oprócz

okryty – III 10,14; 12,80 zasłonięty

omieszkanie – I 3,5 zwłoka

omylić – II 14,22 oszukać

opatrzny – I 14,11 przewidujący

opoczny – I 5,50 skalisty

oprymować – I 11,78 (łac. *opprimere*) ucis-
kać, ciemnić

oraz – II 3,69; 8,40; III 1,25; 4,38; 10,7;
13,20 naraz, razem, zarazem

ordynans – III 13,8 rozkaz (por. łac. *ordo* –
szereg, porządek)

osiadać – I 15,70; II 15,77 posiadać, za-
mieszkiwać

osiadłość – II 1,8; III 6,36 posiadłość, miej-
sce zamieszkania

ostateczny – I 3,14 ostatni

ostrachany – II 12,47 wystraszony

- ostrzyż* – III 2,47 pachnąca roślina
- palesada* – II 13,12 palisada, ostrokół (fr. z łac.)
- parentela* – P,118 ród (por. łac. *parens* – ojciec lub matka, krewny)
- paroksyzm* – P,137 napad, napaść (por. gr. *paroksymós* – pobudzenie, podniecia)
- pasować się* – II 13,24 walczyć
- pasza* – III 3,71 pastwisko
- paszt* – III 14,67 pasztet
- patron* – I 6,27; 10,13; 14,75 (łac. *patronus*) opiekun, obrońca
- peregryn* – P,24-25 przechodzień (por. łac. *peregrinus* – cudzoziemiec, wędrowiec)
- perswazyja* – I 15,43 (łac. *persuasio*) przekonywanie
- perzyna* – III 6,46 żarzący się popiół
- pierwociny* – I 2,9 początki
- pierwyj* – P,98 pierwszy
- pieszczony* – II 5,27; 10,20 delikatny, wdzięczny
- pirop* – III 6,51 drogi kamień, rodzaj granatu, karbunkul
- planeta* – I 15,1; III 12,50 gwiazda
- plankt* – I 15,25, 36, 66, 80; II 15,20; III 14,66 płacz (por. łac. *planctus* – jęk, zawodzenie, żaloba)
- pludry* – I 2,53 (niem. *Pluderhosen*) bufiaste spodnie
- pluta* – III 14,30 przykra, dżdżysta pogoda (por. łac. *pluere* – padać, o deszczu)
- plachta* – I 15,20 grube płótno, w które kobiety owijały niegdyś głowy
- płonka* – II 10,87 dziko rosnąca roślina
- płonny* – II 12,46 fałszywy
- plużyć* – III 3,74 służyć, sprzyjać
- pobity* – II 7,7 pokryty
- pochop* – II 4,12 chęć, skłonność
- podciwy* – I 4,9 pocziwy
- podczas* – II 1,24; 3,39; III 4,6; 9,73 czasem
- podobny* – I 15,10 piękny
- poglądać* – II 3,3; III 8,57 spoglądać
- pojeżdżać* – III 13,42 powozić
- poko* – I 7,27; II 11,51 póki
- pokrywać* – I 15,40 ukrywać
- pokwapić* – III 9,27 pospieszyć
- połowica* – P,49 połowa
- pomiaru* – I 8,8 porównanie
- pomieniony* – II 13,109 wymieniony, wspomniany
- pomykać się* – III 9,30 rzucać się, posuwać się
- ponęka* – P,17 nękanie
- ponękać* – I 10,3 nękać, męczyć
- ponęta* – I 9,54; III 9,1; 12,40 przynęta, podniecia, pokusa
- poniewolny* – III 15,16 mimowolny, przymuszony
- posiadać* – II 3,52 siadywać
- poskakiwać* – II 9,76 podskakiwać
- poszczwanie* – III 11,58 poszczucie
- potaż* – III 14,76 zupa, polewka
- potkanie* – II 2,12 spotkanie
- powetować* – I 15,47 wynagrodzić
- powidanie* – II 12,35 zobaczenie
- powód* – II 3,74 koń idący luzem
- powrotny* – II 3,74 zwinny, zręczny
- pozorny* – II 5,9; III 12,50 piękny
- pożywać* – I 10,2 zwalczać
- preminencyja* – P,32, 42 wysoki urząd (por. łac. *prominentia* – wysokość)
- prezencyja* – II 9,30 (łac. *praesentia*) obecność
- pręcie* – III 10,59 witka, różga, pręt
- produkt* – I 10,39 popis (por. łac. *producere* – przedstawiać)
- prostota* – I 9,17 głupota, prostactwo
- prozapija* – P,95 (łac. *prosapia*) ród
- prymicyja* – P,160 (łac. *primitiae*) tu: chrzest bojowy (właśc.: pierwsza msza wyswięconego księdza)
- prywatna* – I 13,4; III 15,16 prywatny interes, pożytek (por. łac. *privatus* – prywatny)
- przechodzący* – III 6,8 przemijający
- przechodzić* – I 10,6; II 15,43; III 3,47, 63 przewyższać
- przeciąg* – II 3,68 przestrzeń
- przeciwno* – P,178 do, wobec
- przeccz* – III 7,7, 51 dłaczego
- przeć się* – I 6,31 sprzeciwić się, zapierać się
- przedcią* – II 3,53 przecież
- przejeźdzy* – III 15,69 przejezdny
- przekładać* – III 9,51 przedkładać, przedstawiać – II 10,31 przedzielać
- przekrywać* – II 12,24 ukrywać
- przepominać* – P,99; II 3,15 zapominać
- przepomnienie* – I 3,16; 5,5 zapomnienie
- przewierzgnąć się* – I 11,40 przemienić się
- przewisko* – II 12,18 imię
- przodkować* – P,86; II 3,11 iść z przodu

- przyczyna* – I 4,29 prośba, modlitwa
przydany – III 11,2 dodany, obiecany
przydawać – I 5,15; II 6,13; 15,19 dodawać
przyhaftować – III 13,61 przyszyć
przykowany – II 14,29, 42 przykuty, przy-
 bity
przykróść – I 15,29 ostrość
przykry – II 5,19; 11,10; III 5,2, 4, 5; 9,59
 stromy
przynuka – I 4,14 przymus, ponaglenie
przypadać – II 8,8; III 11,72 przykucać,
 padać
przyprawny – III 10,14 zaprawiony czymś,
 zatruty
przyrodzenie – II 1,39 natura
przyrodzony – III 4,21 naturalny – III 10,60
 rodzinny
przysada – II 6,3 mieszanina, krem – II 2,14
 niepotrzebna ozdoba, przesada
przysianek (przysionek) – II 11,31;
 III 14, inskr. przedpokój
przytomny – III 3,17 obecny
przywoity (czemu) – III 6,62 odpowiedni
pstrocina – II 6,44 coś pstrego
pumata – II 6,11 (wł. *pomata*) pomada,
 pachnąca maść
putrowany – II 6,33 pudrowany
- rabek* – I 15,20 chusteczka z delikatnej ma-
 terii
rebelizant – P,135 buntownik (por. łac.
rebellare – buntować się)
reformowany – II 4,5 naprawiony (por. łac.
reformare – poprawić, odnowić)
regestr – III 8,82 rejestr (por. późnolac.
regesta, orum – zbiory akt, urzędowe
 katalogi, spisy)
rochmanić – III 8,61 oswajać się
rokitowy – III 2,53 wierzbowy
ronić – NhK,2; I 13,26; 5,33 tracić
rościć – I 15,24; II 10,87 rozrastać, mnożyć
rozbieżany – II 5,19 rozpedzony
rozdjęty – I 5,50 rozbity
rozerwany – II 1,1; 3,51 roztargniony, we-
 wnętrnie skłócony
rozłój – P,22, 114-115; I 8,4; 11,34;
 III 11,69; 13,20 rozłóg, przestrzeń, od-
 męt
rozstajnie – II 8,21 rozstaje
roztruchan – I 5,2; 14,86 wielki, ozdobny
 puchar (por. tur. *tustahan* – misa)
roztrzasnąć – III 8,44 rozbić
- równać* – III 11,5 porównywać
rumienek – III 2,47 rumianek
rumienidło – II 6,9 róż do barwienia twarzy
rytm – III 1,3 wiersz (por. gr. *rhythmós* –
 miara, rytm, takt)
rządzca – Pdp,3; I 2,1, 75 władca
rzewliwy – II 11,47 rzewny, żaloszny
rznać – III 13,46 ciąć, przecinać
- sadzony* – III 14,11 wysadzany
salt – II 3,28 (łac. *saltus, us*) skok
salwatela – I 2,73 żyła odpaluszkowa, zwa-
 na też zbawczą (*vena salvatella*)
sapisko – I 11,72 błoto
sekundować – P,93 (łac. *secundare*) poma-
 gać, wspomagać
sentencyja – I 14,102 (łac. *sententia*) wy-
 rok
sfolgować – III 2,4, 5, 7 ulżyć, pofolgować
sforca – II 2,21 (wł. *sforzo*) wysilek
sini – III 14,48 siny
siolo – II 11,39 wieś
sitowy – III 2,37 z sitowia
sklawoński – P,27-28 słowiański
skrytość – III 5,9 kryjówka
skrzypice – I 15,36; II 15,30, 72 skrzypce
skwapliwy – II 10,33; III 3,44; 11,16 szybki
skwierczeń – II 11,49 uskarżać się
słojak (słoi) – II 6,7; 8,58 słoik
śluszný – NhK,5 sprawiedliwy, prawy
snadno (snadnie) – I 7,2; II 3,69 łatwo
snadny – P,186; II 2,5 łatwy
solwować – III 13,14 (łac. *solvere*) spełniać
 się
spar – I 2,78; 12,38 przedział między pal-
 cami, szpara
specyfikować – I 14,67 wyszczególniać, wy-
 liczać
spękać się – III 6,21 popękać, rozpęknąć się
splaw – II 13,75 żegluga, transport wodny
sposobność – II 3,20 zręczność
spólny – II 10,5, 31; III 8,12, 21; 15,68, 70
 wspólny, zjednoczony
sprawność – II 13,84 zręczność, biegłość
sprawny – I 14,10 uprawiany, zdatny do
 uprawy
stok – I 8,6; III 11,51 źródło
strona – II 15,6, 58, 70; 8,37, 42; 11,14;
 15,6, 58, 70, 72 struna
struktura – I 2,61 (łac. *structura*) skompli-
 kowana rzecz – III 6,54; 12,60; 13,11
 budowa, układ, dzieło

- strychulec* – I 14,36 (niem. *Streichholz*) deszczulka do strychowania: wyrównywania z brzegiem naczynia zawartych w nim materiałów sypkich, zwłaszcza zboża
- sturbować* – II 7,54; III 8,70 zamieszać, zamącić, zmartwić
- sturbowany* – II 13,1; III 8,42 zmartwiony, zachmurzony
- styma* – P,9 (wł. *stima*) szacunek, powaga, poważanie
- styr* – P,7, 211; I 1,6; 14,8; III 13,46 ster – II 3,12 pióro w ogonie ptaka, służące do kierowania lotem
- strzymywać* – II 14,14; III 10,54; 15,48 wytrzymywać, znosić, powstrzymywać
- stwierdzony* – II 3,33 utwierdzony
- suplementować* – II 9,80 ratować (por. łac. *supplementum* – zasilenie, pomoc)
- suplika* – I 10,31 prośba (por. łac. *supplicatio* – modły błagalne)
- syderyt* – P,32 kamień, meteoryt żelazonikowy (por. gr. *siderites* – żelazny)
- szafran* – III 2,32 (śrdw.łac. *saffranum* od arab. *za'faran*) roślina z żółtymi kwiatami
- szkarłat* – I 5,16 (śrdw. łac. *scarlatum*) szkarłat
- szczególny* – III 11,36 cudowny, jedyny
- szczuć* – I 9,20 szczuć
- szkuta* – II 13,61 polski bezpokładowy statek rzeczny do spławiania towarów (por. st.skand. *skuta* – żagłowiec)
- szlub* – Pdp,22; I 3,3 ślub, obietnica
- szpikanard* – II 8,61; III 2,48 roślina, gatunek lawendy
- sztort* – II 15,45 instrument dęty, używany w kościele (por. wł. *storta* – skrzęta)
- sztucznie* – I 9,58 zmyślnie, sprytnie
- sztuczny* – I 9,50 kunsztowny, zmyślny
- szwankować* – II 13,52 podupadać
- szylwacht* – II 5,10; 15,16 szylwach, strażnik, straż nocna (por. niem. *Schildwache* – warta)
- ściężyć* – II 14,53 ocieżyć
- ślaz* – III 2,34 roślina ogrodowa o barwnych, okazałych kwiatkach
- szron* – III 14,20 szron
- świergotny* – III 13,32 ćwierkający, trzepoczący
- taras* – P,183; III 10,31, 40 wieża (por. franc. *terrasse* – taras)
- temperować* – III 14,25 (łac. *temperare*) czynić umiarkowanym, miarkować
- terminować* – I 5,19; III 7,2 (łac. *terminare*) kończyć
- tkniony* – II 15,68; III 1,32 dotknięty
- tłoczyć* – I 11,73; II 1,20 deptać
- toczyć* – I 15,20 otaczać
- trafiony* – II 6,37, 62 czesany, trefiony
- tram* – III 14,10 główna belka podtrzymująca konstrukcję (por. niem. *Tram* – belka stropowa)
- trefnik* – I 2,54 trefniś, błazen
- trefunkiem* – III 4,5 przypadkiem
- tret* – III 12,11 droga, ścieżka (por. wł. *tratto* – linia)
- troi* – II 4,41 potrójny
- trunczka* – I 14,32 trumienka
- trutynować* – II 14,5 (łac. *trutinari*) rozważać (por. gr. *trytane* – waga)
- tryb* – III 14,34 sposób, bieg
- tryrema* – P,5 (łac. *triremis*) trirema, starożytny okręt o trzech rzędach wiosel
- turbować* – I 10,5; II 4,59; 15,65; III 3,31; 8,78; 14,33 (łac. *turbare*) niepokoić, martwić, trwożyć
- turma* – III 10,4 więzienie (por. niem. *Turm* – wieża)
- turybularz* – I 6,12 (łac. *turibulum*) kadzielnica, trybularz (por. łac. *tus, turis* – kadzidło)
- tuszyć* – II 3,73; 12,55 myśleć
- tuteczny* – P,52; II 14,24 tutejszy
- uciecznienie* – III 10,24 ucieczka
- ucieśny* – II 14,45 ucieszny, sprawiający radość
- udelektować* – P,102-103 ucieszyć, sprawić przyjemność, napawać radością; zob. wyżej hasło: „delektacja” (por. łac. *delecto* – karmić, cieszyć)
- ufołgowanie* – II 14,34 ulga (por. wyżej: *sfołgować*)
- ugrzewać* – I 14,23 ogrzewać
- umykać się* – III 11,76 odsuwać się
- upad* – I 4,35; 10,14 upadek, przegrana
- urząd* – I 10,52 postanowienie, wyrok
- usiłowanie* – P,156 usiłowanie, staranie
- uskarżenie* – III 1,45 skarga
- usłanie* – II 4,45; 10,89 posłanie
- ustawnie* – I 15,77 ciągle

uszafranić – I 2,58 pozólcic (por. wyżej: *szafran*)
uślochany – II 11,42 zaplakany
uśkniiony – P,35 znudzony
utrafic – II 6,33 uczesać
utrnatny – III 8,16 rozrzutny
uwazenie – II 15,76 rozważenie
uwiadnienie – I 3,16 uwiad
uwłoka – I 7,21 uwłaczanie, ubliżanie
uznawać – III 8,44, 45 poznawać

wab – I 9,55 przynęta
wal – I 11,8, 34, 38, 42, 67; III 12,70; 13,21, 41, 46 fala – III 2,33 walek podkładany pod głowę
warować się – I 10,55 obawiać się, wystrzeżać się
warsztat – I 4,10 przyrząd rzemieślniczy
wątpliwie – II 11,44; III 3,34 niepewnie
wątpliwy – II 1,7; 2,10 pelen wątpliwości, niepewny
wcześny – II 14,46 następujący we właściwym czasie
wetować – II 3,58; 12,72 odplacać (por. średniogórnoniem. *wet(te)* – wynagrodzenie sędziego po procesie)
węda – P,64 wędka
wężownik – II 12,77 roślina o skręconym korzeniu, rdest
wiadomy – I 15,54 wiedzący o czymś, świadomy
wiek – I 5,29; 9,17; 15,76; II 4,5; III 7,47 życie (por. w tym znaczeniu łac. *aetas*)
wiekopisiec – P,36-37 historyk, kronikarz
wierszopis – II 7,13 poeta
wierzch – I 9,9 szczyt górski
wieszczek – I 11,29; II 4,54 wróżbita
wieszczy – I 14,7 przewidujący
wijola – II 15,46 (wł. *viola*) altówka, skrzypce
wiklic – II 4,28 wiklać, platać
wiktoryja – P,203 (łac. *victoria*) zwycięstwo
windować – III 12,78 wznosić
wirydarz – I 2,34 (łac. *viridarium*) ogród
wnik – I 9,12, 32, 60 wnyk, sidło
wnurzać – I 9,4 zatapiać, zanurzać
wnurzony – II 15,73; III 4,25 zatopiony, zanurzony
woźnik – I 1,8; III 13,44 koń pociagowy
wrażać – III 11,24 wbijać
wróżka – III 8,46 wróżba, przepowiednia
wrychle – II 7,21 wkrótce

wskok – II 9,65 szybko, spieszenie
wstręt – II 12,5 przeszkoda
wszystko – II 15,1 ciągle, ustawicznie
wtąż – I 1,25; 8,11; 12,39; 13,18; 14,11; II 4,31; 6,9; III 9,75; 12,42 równie, tak samo
wychodzić – III 15,22 wyprzedzać
wyciągać się – II 6,17 wysilać się
wymiot – I 3,52 wyrzut, pęknięcie, wydzielina
wyraszczać – III 13,63 sprawiać, by coś wyrosło
wyronić – III 1,7 wyrzucić
wyrządzać – III 12,44 oddawać
wystawiać – I 5,26 czynić, robić
wyszperać – III 6,32 przeszukać
wyszpyranie – II 11,33 wyszukanie, poszukiwanie
wyścigać – II 3,72 prześcigać
wywiedziony – III 5,25 wystawiony
wzglądać – I 10,24 patrzeć, zaglądać
względem – II 6,9 dla, ze względu

zakwit – P,155 rozkwit
zamatany – II 2,59 zablakany
zamożyscie – I 15,30 bogato
zamysł – II 12,31 zamiar
zatlumiać – III 9,4 przytłumiać
zawód – II 3,73 wyścig
zawzięty – III 3,63; 15,32 wzięty, powzięty, zaczęty
zazdrościwy – II 14,73 zazdrosny
zazierać – II 11,50 spoglądać, zaglądać
zbawiać – II 11,24 pozbawiać
zbroczały – II 14,63 zbroczony, zalany
zbywać – NhK,6; II 12,76; 13,31; 14,74 tracić
zdun – I 5,21, 58 tu: garncarz
zeszczkniiony – III 2,54 zerwany
zetrwać – I 5,27 przetrwać
zgardzony – P,91 wzgardzony
zglodzony – I 1,8 wyglodzony, wyniszczony
zgodliwy – II 15,30 zgodny
zgodny (czemu) – P,118 zdatny, nadający się (do czegoś)
zjadły – I 9,7, 10 zacięty
złotogłów – III 14,82 materiał przetykany złotymi nićmi
zmarszczek – II 6,18 zmarszczka
zmykać (kogo, co) – III 9,58 pędzić ukradkiem
zmysł – Pdp,26 zmyślność, spryt

zmyślny – Pdp,37 zmyślony
zmyślony – I 11,39 fałszywy, udany
znędzionny – III 11,32 wynędzniały, strapiiony
zniecać – II 3,39 wzniecać
znosić – II 14,73 zabijać
zobia – III 2,35 ziarno na pokarm dla ptaków
zobopólny – II 7,53 wzajemny
zwabny – I 9,57 wabiący, kuszący
zwarzony – II 15,76 zasmucony
zwarzyć – III 15,26 ugotować, spalić
zwiadyc – II 11,45 dowiadywać się

zwierzchność – II 1,4 władza
zwiśniony – II 14,65 zwieszony
zwyczajny – II 1,21 codzienny
zybet – II 8,47 wydzielina z gruczołu małego afrykańskiego drapieżnika (cywety), służąca do wyrobu perfum
zartki – I 5,31; II 1,26 szybki
zartko – I 5,25 szybko
zartkość – I 1,38 szybkość
zołwica – określenie pokrewieństwa: siostra męża (zołwica, żelwa)
żywiący – II 8,4 ożywiający

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	5
POBOŻNE PRAGNIENIA	15
[Na herb Korczak]	16
Do Wielmożnej Jej Mości Paniej Konstancyjej z Kumorowa Wielopolskiej...	
Przedmowa	17
Pragnienia dusze pobożnej do Oblubieńca niebieskiego, Jezusa Chrystusa...	24
KSIĘGA PIERWSZA. Jęczenia dusze pokutującej	27
[I]	28
II	31
III	35
IV	38
V	41
VI	44
VII	46
VIII	48
IX	51
X	54
XI	57
XII	61
XIII	64
XIV	67
XV	71
KSIĘGA WTÓRA. Żądze dusze świętej	75
[I]	76
II	79
III	82
IV	85
V	88
VI	91
VII	94
VIII	97

IX	100
X	104
XI	108
XII	111
XIII	114
XIV	118
XV	121
KSIĘGA TRZECIA. Wzdychania dusze kochającej	125
[I]	126
II	129
III	132
IV	135
V	138
VI	141
VII	145
VIII	149
IX	153
X	157
XI	161
XII	165
XIII	169
XIV	173
XV	177
Komentarze	181
Komentarz edytorski	183
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	183
II. Uwagi do tekstu	183
III. Zasady transkrypcji	189
Objaśnienia	191
Słownik wyrazów archaicznych	219



ukazały się:

HIERONIM MORSZTYN, *Światowa Rozkosz*
wydał Adam Karpiński

KASPER TWARDOWSKI, *Pochodnia Miłości Bożej*
wydał Krzysztof Mrowcewicz

KASPER MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*
wydała Alina Nowicka-Jeżowa

WACŁAW POTOCKI, *Muza polska*
wydał Adam Karpiński

SEBASTIAN GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*
wydał Krzysztof Mrowcewicz

SEBASTIAN FABIAN KLONOWIC, *Roxolania * Roksolania*
wydał i przełożył Mieczysław Mejor

KASPER TWARDOWSKI, *Lekcje Kupidynowe*
wydał Radosław Grześkowiak

STANISŁAW GROCHOWSKI, *Wirydarz*
wydała Justyna Dąbkowska

ALEKSANDER TEODOR LACKI, *Pobożne pragnienia*
wydał Krzysztof Mrowcewicz

w druku:

MIKOŁAJ KOCHANOWSKI, *Rotuly*
w opracowaniu Adama Karpińskiego

w przygotowaniu:

JAN ŻABCZYK, *Symfonie anielskie*
w opracowaniu Adama Karpińskiego

KASPER TWARDOWSKI, *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca*
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka

MARCIN BŁAŻEWSKI, *Setnik przypowieści ucieśznych*
w opracowaniu Jana Ślaskiego

ADAM KORCZYŃSKI, *Wizerunek złocistej przyjaźnią zdrady*
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka